

# DIALOG

# pheniben

2017 nr 23 lipiec – sierpień – wrzesień kwartalnik romski

 **Spełnienie przyjacielskiej prośby**

 *Arnold Lebeuf* str. 8  **Element ormiański w języku**

**romskim**  *Marcel Courthiade* str. 16  **Nauczanie**

**i kształcenie nauczycieli w języku romani**

**w Finlandii**  *Kimmo Granqvist* str. 22  **By znaleźć**

**wspólny język**  *Miłosz A. Gerlich* str. 34  **Nikt tego**


**za nas nie robi**  *Rozmowa z Romanem Kwiatkowskim* str. 38

 **Między Uzbekistanem a Kirgistanem**

 *Dorota Nowak-Baranowska* str. 51  **Romowie na Litwie**

 *Anna Pilarczyk-Palaitis* str. 60  **Międzynarodowe**

**Spotkania Zespołów Cygańskich „Romane**

**Dyvesa”**  *Fotoreportaż* str. 69  **Porady prawne**

 *Stanisław Rydzoń* str. 90





## Dialog-Pheniben

Redaktor naczelny: Roman Kwiatkowski

Redaktor wydania: Władysław Kwiatkowski

Redakcja tekstów i korekta: Grażyna Kwiek

Współpraca: Marian G. Gerlich, Tadeusz Czekaj

Opracowanie graficzne i skład: Anna Krawczyk

### Wydawca:

© Stowarzyszenie Romów w Polsce

ul. Berka Joselewicza 5

32-600 Oświęcim

tel. +48 33 842 69 89

[www.stowarzyszenie.romowie.net](http://www.stowarzyszenie.romowie.net)

[stowarzyszenie@romowie.net](mailto:stowarzyszenie@romowie.net)



Publikacja została wydana dzięki dotacji  
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji



Ministerstwo  
Spraw Wewnętrznych  
i Administracji

Dofinansowano ze środków  
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.**



# DIALOG

## pheniben

# DIALOG pheniben

2017 nr 23

<i>Arnold Lebeuf</i> Spełnienie przyjacielskiej prośby .....	8
<i>Marcel Courthiade</i> Element ormiański w języku romskim .....	16
<i>Kimmo Granqvist</i> Nauczanie i kształcenie nauczycieli w języku romani w Finlandii .....	22
<i>Miłosz A. Gerlich</i> By znaleźć wspólny język .....	34
<i>Marek Isztok rozmawia z Romanem Kwiatkowskim</i> Nikt tego za nas nie zrobi .....	38
<i>Dorota Nowak-Baranowska</i> Między Uzbekistanem a Kirgistanem .....	51
<i>Anna Pilarczyk-Palaitis</i> Romowie na Litwie .....	60
<i>Fotoreportaż</i> Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa” .....	69
<i>Miłosz A. Gerlich</i> Gypsy punk, czyli Cyganie z irokezami .....	82
<i>Baśń ludowa</i> Syr Rom wyparudzia poeskirdo gal .....	88
Jak Rom wymienił potarganą koszulę na ciepły kożuch .....	89
<i>Stanisław Rydzoń</i> Porady prawne .....	90

Stowarzyszenie Romów w Polsce świętuje w tym roku 25. rocznicę powstania. Nie mogło więc zabraknąć na łamach „Dialogu” miejsca, aby przybliżyć Czytelnikom historię tej wyjątkowej w skali kraju i Europy organizacji. Jest zatem okazja, żeby zapoznać się z działalnością Stowarzyszenia, jego osiągnięciami, ale także trudnościami, z jakimi zмага się przez całe ćwierćwiecze swojego istnienia. Odsłaniamy kulisy powstania i organizacji największych wydarzeń i przedsięwzięć, często pełne ciekawych anegdot i mniej znanych wątków, których w ciągu 25 lat aktywnej działalności Stowarzyszenia nie brakowało.

Historia Stowarzyszenia Romów w Polsce wpisuje się w szerszy kontekst społeczny i historyczny, jest niczym soczewka, w której skupiają się nie tylko zmiany zachodzące wśród mniejszości romskiej, lecz także te związane z procesem transformacji naszego społeczeństwa i kraju po 1989 roku. Parafrazując, można by rzec, że Stowarzyszenie jest przykładem sukcesu polskiej transformacji demokratycznej. Jest pionierem nie tylko na mapie organizacji romskich, lecz całego polskiego sektora NGO-sów.

Symbolem Stowarzyszenia, jego twórcą i od wielu lat prezesem jest Roman Kwiatkowski. Udało nam się spotkać z tym niezwykłym, charyzmatycznym liderem romskim, działaczem praw obywatelskich, należącym do rzadkiego już grona osób, dla których wartości i poczucie misji są największym priorytetem, czego efektem jest zamieszczony w bieżącym numerze wywiad.

Oprócz powszechnie znanych faktów z życia Stowarzyszenia w wywiadzie znajdziemy wiele przemyśleń prezesa, tematów osobistych oraz jego wizji przyszłości tej organizacji, a całość składa się na wielowątkowy i wielowymiarowy obraz Stowarzyszenia.

Jednym z głównych tematów trzeciego numeru „Dialogu” jest język romani.

Język jest tym narzędziem, które wyróżnia nas w świecie natury, decyduje o naszej wyjątkowości, jest immanentną częścią naszego człowieczeństwa. Pozwala nam nie tylko wzajemnie się komunikować, wymieniać doświadczenia, przekazywać wiedzę, emocje, uczucia, lecz także kształtuje nasz światopogląd, percepcję otaczającej rzeczywistości, budując nasz wewnętrzny świat.

W przypadku Romów język był, jest i zapewne będzie wyróżnikiem, który decyduje o istocie romskości. Przez wieki Romowie poddawani byli naciskom i represjom skierowanym wobec ich odmienności. Próbowano wykorzystać język romski, w skrajnych przypadkach, jak w Hiszpanii w XVIII wieku, karano śmiercią za jego używanie.

Na szczęście, wobec oporu, poświęcenia i tradycji przekazywanych z pokolenia na pokolenie romani przetrwał. Pomimo wielkiej różnorodności dialektów i odmian, w zależności od miejsca zamieszkania, Romowie są w stanie wzajemnie się porozumieć, ponad podziałami społecznymi i kulturowymi.

W okresie asymilacji i masowych represji język romani był traktowany jako bastion, jako narzędzie obrony, warunek przetrwania i zachowania odrębności Romów. Stał się swoistym kodem, tajnym szyfrem, do którego nie mógł mieć dostępu nikt spoza romskiego kręgu.

Obecnie obserwujemy zmianę stosunku wobec romani, przestaje on być traktowany jako tabu. Romowie coraz bardziej otwierają się na świat, przestają odbierać badania nad romani i próby nauczania języka ze strony nie-Romów jako zagrożenie dla swojej kultury i tradycji.

Zabieramy Państwa w podróż w czasie i przestrzeni – opowiemy o źródłach tego języka, sposobie, w jaki się kształtował, o obecnych we współczesnym romani zapożyczeniach, o ciekawych inicjatywach edukacyjnych, jak np. program nauczania i kształcenia nauczycieli w języku romskim w Finlandii. Najwybitniejszy chyba obecnie językoznawca pochodzenia romskiego, Marcel Courtiade, przybliży mało znany temat wpływu języka ormiańskiego na romani.

W tym numerze „Dialogu” znajdziemy też wątek azjatycki Romów. Zanim Romowie dotarli do Europy na przełomie XII/XIII wieku, przez blisko 300 lat byli stałym elementem pejzażu społecznego Azji Środkowej, Persji i ówczesnego Cesarstwa Bizantyjskiego. Migracja do Europy nie oznaczała końca ich pobytu w Azji.

Obecność Romów w Azji jest świadectwem bogactwa i różnorodności etnicznej, kulturowej, językowej, obyczajowej i religijnej, jaką tworzą. Jako naród wędrowców Romowie są pionierami globalizacji, potrafiącymi doskonale adaptować się do różnorodnych uwarunkowań: geograficznych, społecznych, kulturalnych i ekonomicznych. Na przestrzeni wieków przejmowali z różnych kultur poszczególne elementy języka, zwyczajów czy stylu życia, nie zatracając przy tym własnej odrębności.

***Mamy nadzieję, że dzięki lekturze tego wydania „Dialogu” wizja świata i mentalności Romów będzie Państwu bliższa.***

---

---

## Lipiec

W Gorzowie Wielkopolskim odbyły się 29. Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa” – jedno z najważniejszych w kraju wydarzeń kulturalnych prezentujących i promujących dorobek kulturalny Romów.

Na scenie zaprezentowali się artyści z wielu krajów, m.in.: Natasza Buzyliewa i Ilo z Moskwy, Mahala Rai Banda, Relu i The Zuralia, Romanofesto z Rumunii, czeski Gipsy Cz. oraz Džambo Agusevi Orchestra z Macedonii. Gospodarzem festiwalu był Cygański Teatr Muzyczny „Terno”.

---

23 lipca kolorowe romskie wozy wyruszyły sprzed tarnowskiego Muzeum Etnograficznego w 16. Międzynarodowym Taborze Pamięci Romów. Wozy przejechały przez ulicę Krakowską do rynku, gdzie Romowie złożyli kwiaty przed tablicą upamiętniającą ich rodaków zamordowanych przez Niemców podczas II wojny światowej. Następnie wyjechali z Tarnowa w stronę Żabna i Szczurowej, gdzie przez cztery dni stało ich obozowisko.

---

---

## Sierpień

W 73. rocznicę likwidacji podobozy romskiego (Zigeunerlager) w byłym obozie zagłady Auschwitz-Birkenau i skierowania ostatnich jego więźniów do komór gazowych, 2 sierpnia już po raz 24. na jego terenie odbyły się uroczystości rocznicowe.

Udział w nich wzięli dawni więźniowie obozu, przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP, Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Parlamentu RP, członkowie rządu, przedstawiciele administracji rządowej i samorządowej, członkowie stowarzyszeń romskich z całej Europy oraz liczni reprezentanci korpusu dyplomatycznego krajów, których obywatele byli więźniami Zigeunerlager.

---

---

## Wrzesień

Europejski Trybunał Praw Człowieka domaga się od polskiego rządu wyjaśnień w sprawie zlikwidowania koczowiska Romów przy ul. Paprotnej we Wrocławiu, niedaleko centrum handlowego Marino. Prowizoryczne chaty miasto zrównało z ziemią.

Urzednicy tłumaczyli, że to skutek nakazu inspekcji budowlanej, bo zabudowania Romów zagrażały bezpieczeństwu innych mieszkańców okolicy. Romowie poskarżyli się na Polskę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

# Spełnienie przyjacielskiej prośby

*Co Arnold Lebeuf osobiście myśli o romskim języku?*

*Sardara, Sombatone panšto Agosto 2017 r.*

**P**ačivalo Vladislav, drogi przyjacielu, o co mnie prosieš? O co mnie prosisz?! Żeby napisać coś o języku romskim do czasopisma „Dialog-Pheniben”. Początkowo zgodziłem się; myślałem, że będę w stanie napisać na ten temat coś w miarę sensownego, a nawet ciekawego. Ale od tak dawna nie zajmowałem się lingwistyką romską. Zatem przejrzałem kilka stron internetowych, by zobaczyć, co się w świecie pozmieniało. I odkryłem, że o językach romskich i ich lingwistyce napisano bardzo wiele naukowych tekstów.

To świetna wiadomość. Wyraźnie widać postęp, i bardzo mnie to cieszy. Ale czemu miałbym powtarzać coś, co powiedziało i napisało już tak wielu znakomitych badaczy? Ich artykuły i książki są powszechnie dostępne. Smuci mnie jedynie to, że postęp i rozwój badań nad językiem romskim czy też ɾomani čib zdaje się być odwrotnie proporcjonalny do jego użytkowania. Coraz więcej Romów nie posługuje się językiem swoich przodków wcale, zna go słabo, albo miesza go w dużym stopniu z językiem kraju zamieszkania. Odkryłem, że istnieje bardzo ciekawe inicjatywy, takie jak „Romlex”, która chce zebrać wszelkie możliwe doku-

menty dotyczące różnych odmian języka romskiego, czy równie interesująca „Radoc”. Artykuł Iana Hancocka „Issues in the standardization of the Romani language: An overview and some recommendations” jest bardzo mądry, zgadzam się niemal ze wszystkim, co pisze autor. I to do tego stopnia, że czuję, iż mój wkład jest zbędny, wystarczyłoby przetłumaczyć jego artykuł na język polski. Cóż, może moje zdanie nie jest jednak tak całkiem bezużyteczne, bo skoro zgadzamy się w podstawowych sprawach, jest to pewne poparcie dla jego argumentów, chociaż nie jestem żadnym „cyganologiem”; sam wiesz, że zawsze odmawiałem pisania o Romach – mają już wystarczająco dużo innych problemów! I jeśli teraz spełnię Twoją prośbę, to tylko i wyłącznie z sympatii i przyjaźni.

**Prof. ARNOLD LEBEUF** – antropolog kultury, wykładał w Instytucie Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1972 roku otrzymał dyplom Institut National des Langues et Civilisations Orientales w Paryżu, a w 1987 roku również École des Hautes Études en Sciences Sociales, gdzie trzy lata później obronił doktorat. Za pracę habilitacyjną zatytułowaną „Les éclipses dans l’ancien Méxique” (Zaćmienia w starożytnym Meksyku) otrzymał w 2006 roku Nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Tytuł profesora zwyczajnego uzyskał za książkę „Il pozzo di Santa Cristina, un osservatorio lunare” (Studnia w Santa Cristina, obserwatorium księżycowe), wyróżnioną nagrodą Rektora UJ.

Jego zainteresowania badawcze dotyczą przede wszystkim astronomii w kulturze, zwłaszcza w Mezoameryce. Aktualnie (2015) prowadzi badania w Meksyku (w ramach projektu finansowanego przez NCN) na temat teatru misteryjnego w przedhiszpańskiej Mezoameryce, związanego z historią i mitologią postaci Quetzalcoatl. Jako najważniejszy moment swojej kariery wspomina rozwikłanie systemu tak zwanego Aztec calendar stone oraz alternatywnego sposobu rozumienia Long Count of Olmec/Maya chronology. Uważa, że w pracy badacza najważniejsze są ciekawość, uczciwość i... odrobina szczęścia.

Istnieje wiele słowników, zbiorów słów oraz badań językoznawczych nad strukturą i pochodzeniem mnóstwa różnych dialektów. Dysponujemy więc ogromnym korpusem tekstów, wyrazów, słowników, opisów i badań nad językami Romów. Najwyższy priorytet powinno mieć zbieranie i analizowanie wszystkiego, co pamięta nasza starożytność, gdyż rozwój społeczeństw prowadzi do jednorodności. Romowie nie są już społecznością hermetyczną i wspólny język byłby bardzo przydatny. Istotny problem polega na tym, że różne odmiany języka romskiego przez wieki rozwinęły się niezależnie od siebie tak dalece, że wiele grup nie jest już w stanie między sobą się porozumieć. I kiedy Rom znajdzie się poza własną rodziną czy grupą etniczną, musi komunikować się w języku angielskim, podobnie jak reszta świata. Pamiętam węgierskiego muzyka, który został zaproszony na bankiet (pačiv) do rodziny Manuszów we Francji, był bardzo szczęśliwy i poruszony wspianiałym przyjęciem, jakie mu zgotowano, oraz piękną muzyką. Lecz jednocześnie było mu ogromnie przykro, że nie mógł porozmawiać z gospodarzami. W obliczu izolacji i ogromnej różnorodności dialektów język romski może całkiem zaniknąć, a to byłaby wielka szkoda.

Romskie przysłowie mówi, że prawdę mówi się po romsku (čačipen řomanes). Potrzeba stworzenia wspólnej formy języka, swojego rodzaju akademickiego języka romskiego, jest więc nagląca. Problem ten jest szczególnie skomplikowany ze względu na opór poszczególnych użytkowników języka. Przypomina to problemy napotymane w kwestii wyboru lingua franca wspólnoty europejskiej. Moim zdaniem w tym przypadku dosko-

nałym rozwiązaniem byłaby łacina, gdyż nie posługuje się nią już żadna nacja, nikt nie byłby więc faworyzowany. Użytkownicy spokrewnionych z łaciną języków romańskich takich jak francuski, włoski czy hiszpański mieliby przewagę z uwagi na podobieństwo słownictwa, jednak z kolei użytkownicy języków germańskich i słowiańskich mieliby mniejsze trudności z systemem deklinacji, do którego są już przyzwyczajeni. Wybrany został jednak język angielski, który wprawdzie dobrze nadaje się do komunikacji międzynarodowej, gdyż jest prosty, ma bogate słownictwo i literaturę, lecz za to zdecydowanie faworyzuje rodzimych użytkowników, co jest niesprawiedliwe wobec użytkowników innych języków.

Co należy począć z normalizacją języka romskiego? Z języków protoromańskich, które można by w tym celu wykorzystać, nie zachowało się nic; z pewnością nie mógłby to być też sanskryt, choć jest to język wyjątkowo bogaty i choć z niego wywodzą się wszystkie współczesne języki Indii. Nie powinniśmy też rozważać sztucznych konstrukcji takich jak esperanto. Język jest żywym organizmem i nie można go stworzyć sztucznie, straci bowiem wówczas całą swoją poezję i żywotność. A romski jest językiem wyjątkowo ekspresyjnym. Do tego stopnia, że często nie da się go adekwatnie przetłumaczyć. Trzeba byłoby więc wybrać jeden z istniejących dialektów. Pojęcie „dialekt” nie ma tutaj pejoratywnego znaczenia. Rozróżnienie między „dialektem” a „językiem” nie ma sensu. Język nie jest bowiem niczym innym, jak tylko dominującym dialektem, który uzyskał oficjalny status. Dla lingwisty każdy język, nawet taki, którym posługuje się zaledwie garstka starszych osób – i który wymrze, zanim zdążymy go udokumentować i zbadać – jest pełnoprawnym językiem. Tak samo jak angielski, którym posługują się setki milionów ludzi i w którym napisano niezliczoną ilość książek oraz zebrano przeogromne archiwa. Dla lingwisty język jest złożonym zbiorem wyrazów i zasad składni, służącym w celach komunikacyjnych. Liczy się jego słownictwo, struktura wewnętrzna i rządzące nią reguły, nie bogactwo czy złożoność gramatyki. Również udział procentowy „rdzennych” słów i zapożyczeń nie decyduje o tym, czy mamy do czynienia z językiem, czy z dialektem. Język służy do celów komunikacyjnych i jeśli rozwija się on w społecznościach odizolowanych, prowadzi to do powstania języków różniących się od siebie na tyle, że porozumienie między tymi społecznościami staje się niemożliwe. Dlatego nastał najwyższy czas na ustalenie norm lingwistycznych i ortograficznych języka romskiego.

Po pierwsze należałoby ustalić, jakim alfabetem powinno się zapisywać język romski. Moim zdaniem najprostszym rozwiązaniem byłoby przyjęcie formy alfabetu łacińskiego używanej w Czechach i na Słowacji. Georges Calvet, profesor dialektologii romskiej w paryskim INALCO (L'Institut national des Langues et Civilisations orientales), posługiwał się tą właśnie formą alfabetu przy zapisywaniu wszystkich dialektów, a także w swoim słowniku dialektu kełde-raskiego. Moim zdaniem jest to najprostsze i najbardziej efektywne rozwiązanie. Alfabet przyjęty przez IV Kongres Romów w 1990 r. jest niemal identyczny i jak najbardziej do przyjęcia. Nie widzę jednak potrzeby wprowadzania dodatkowych liter takich jak ç, θ czy ł. Polska Roma wymawiają normalne, jasne „L” jako „ł” z uwagi na silny wpływ języka polskiego. Można je jednak zapi-



sywać jako „L”, w zapisie czysto fonetycznym nawet jako „W”, a kto chce, może je mimo to wymawiać jako „L”. Jest to tylko i wyłącznie kwestia konwencji, a im ta konwencja jest prostsza, tym lepiej.

Bardziej skomplikowaną kwestią jest wybór formy języka, która miałaby być wspólna dla wszystkich Romów. Który język należałoby wybrać? Nie wierzę w powodzenie rekonstrukcji którejkolwiek z archaicznych form języka romskiego. Należałoby więc wybrać jedną z jego istniejących form. Niektóre dialekty można wykluczyć, ponieważ są zbyt ubogie, np. używany w Hiszpanii dialekt Caló, który jest jedynie formą hiszpańskiego okraszona kilkoma romskimi wyrazami. Dialekt Manuszy ma zbyt silne wpływy niemieckie w słownictwie, składni i wymowie. Dialekty bałtyckie są używane przez zbyt małe społeczności. Polska Roma również pozostaje pod zbyt silnym wpływem polskiej wymowy, przez co innym trudno zrozumieć ich dialekt, chociaż jest on zbliżony do dialektów z grupy Vlax. Jednak niezależnie od tego, jaki dialekt zostałby wybrany, faworyzowałby on swoich rodzimych użytkowników, a inne społeczności romskie odebrałyby to jako niesprawiedliwość; i w konsekwencji odmówiłyby uczenia się i używania go. Zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę fakt, że ogólna postawa społeczna i mentalna Romów w naturalny sposób prowadzi do izolacji od innych społeczności romskich. Duży dystans i podziały między różnymi grupami są od dawna powszechnym zjawiskiem. Każdy Rom twierdzi, że tylko on sam jest prawdziwym Romem, a pozostali są fałszywi, plugawi, nieczyści. Polityka separacji i różnicowania pomiędzy poszczególnymi grupami utrzymuje się wśród Romów od dawna; prawdopodobnie jest to dziedzictwo hinduskich struktur społecznych, w których panuje silny nacisk na izolację i zachowanie czystości własnej warstwy społecznej, tworzenie mikrospołeczności wedle zawodu i języka oraz endogamię. Romowie z grupy Vlax gardzą Romami z grupy Romungrów, hiszpańscy Kale z kolei twierdzą, że Romowie z grupy Vlax – których nazywają „Ungaros” – są źli, przynoszą pecha i rzucają uroki. Romungrzy ze Słowacji zaś potrafią ostrzec człowieka, by nie szedł do sąsiedniej wioski zamieszkałej przez innych Romungrów z tej samej grupy, twierdząc, że są oni niebezpieczni, że potrafią odciąć dłoń, albo nawet głowę; dla pierścionka czy złotego zęba, że są nieczyści, plugawi, jedzą psie mięso itp. Wszystko to jest oczywiście zmyślane, a wszyscy ci ludzie tak samo mili i gościnni, lecz w takich warunkach bardzo trudno będzie osiągnąć porozumienie pomiędzy wszystkimi Romami. Społeczności nieromskie są dumne ze swej liczebności, lecz w przeciwieństwie do nich Romowie uznają, że dobry kraj to taki, w którym jest mało Romów. Są wielkimi indywidualistami i anarchistami; lubią żyć w swoich własnych mikroklimatach kulturowych. Od ilości wolą jakość.

Każdy Rom uważa siebie samego za wzór. Każdy myśli, że jest idealnym „čao řom”, a pozostali są mniej lub bardziej zdegenerowanymi formami ludzkości. Słowo „rom” oznacza prawdziwego mężczyznę, dorosłego, żonatego i niezależnego, i każdy myśli, że to właśnie on idealnie reprezentuje sobą ten model. Na wszelkie obrady czy też wybory reprezentantów etnicznych lub politycznych większy wpływ ma rywalizacja klanowa niż faktyczne różnice w poglądach i propozycjach kandydatów. Między jednostkami więcej jest

konfliktów o władzę niż różnic na tle politycznym. Każdy walczy dla siebie samego lub dla własnej grupy, nierzadko za cenę zdrady pozostałych. Istnieje piękne romskie przysłowie, które doskonale ilustruje ten wysoce emocjonalny i skoncentrowany na relacjach międzyludzkich stan umysłu: „Ko sako kamel niko na kamel” (Kto kocha wszystkich, nie kocha nikogo).

Dobrze, że Romowie nie są „dobroczyńcami ludzkości”, nie są hipokrytami. Po prostu zważają przede wszystkim na osobę, zwłaszcza na własną rodzinę i mikrokulturę. Członkowie jednego klanu naśmiewają się nawet z członków innych klanów należących do tej samej grupy etnicznej. Nic więc dziwnego, że Romowie z trudem rezygnują z własnego języka, by przyjąć inny. Istnieje jednak rozwiązanie tego problemu. Po pierwsze, coraz więcej Romów interesuje się wspólną historią społeczności romskiej, komunikacją i współpracą z innymi grupami, jednak wciąż jest zbyt mało intelektualistów, filozofów, antropologów czy socjologów z tytułami naukowymi, którzy mają decydujące znaczenie dla przyszłości całej społeczności. Unormowanie języka nie oznacza jego redukcji, wręcz przeciwnie: Romowie mogliby się uczyć wspólnego, unormowanego języka, a mimo to na co dzień, w otoczeniu rodziny czy swojej grupy, używać własnego dialektu. Wspólny język bynajmniej nie oznacza kresu różnorodności dialektów, stanowi ona bowiem prawdziwą skarbnicę wiedzy, a każdy dialekt może wnieść istotny wkład do wspólnego bogactwa językowego.

Współczesne warunki życia i globalne sieci komunikacyjne wymagają wspólnego, unormowanego języka. Moim zdaniem taki język można byłoby konstruować na bazie jednego z głównych dialektów wołoskich (vlaxika duma, vlaxico ib), które nadają się do tego celu z wielu powodów. Po pierwsze, dialekty te są używane przez największą liczbę Romów, daleko ponad milion. Po drugie, ze względu na swój nomadyczny charakter i niestabilność terytorialną są one rozpowszechnione na całym świecie: w obu Amerykach, Eurazji od Atlantyku po Pacyfik, a nawet w Australii. Czurarowie z Rumunii, Keldersze z Rosji i Lowarzy z Kanady mogą się ze sobą porozumieć bez większych problemów. Ta grupa języków jest stosunkowo centralna, tzn. rozumie ją większość Romów z Europy Środkowej i Wschodniej, z Bałkanów, Karpat, z grup Romungarów i Bergitka, także Romowie Chaładitka z Rosji i Polska Roma powinni z łatwością rozumieć te języki. Mają one bardzo regularną strukturę i wyraźną wymowę z jasno artykułowanymi fonemami, a na tę cechę powinniśmy kłaść szczególny nacisk. Znałem kiedyś młodą kobietę z grupy Czurarów, którą hiszpańscy Gitanos określiliby jako Ungara, Polska Roma jako Austriaka, Lowarzy jako Amari vlašiko šej, a Francuzi jako Romaniczal (nazwa prawdopodobnie pochodzi od Romani šej), która mówiła tak krystalicznie czystym głosem, tak wyraźnie i z tak perfekcyjną składnią, że można było ją zrozumieć bez najmniejszego problemu. Mój przyjaciel Jano Polhoš, Rom ze wschodniej Słowacji, dla Romów z grupy Vlax był Romungrem, dla Polska Roma był Bergitka, sam siebie uważał za Slovensko Řom, a mówił bardzo, bardzo wyraźnie, oddzielając każde słowo, gdy opowiadał bajki swoim dzieciom. Ci dwoje porozumieliby się bez problemu, chociaż mówili różnymi dialektami. W każdym unormowanym, akademickim języku powinno się mówić powoli i wyraźnie, tego da się nauczyć.

W języku Vlax przyimki funkcjonują zarówno w prepozycji, jak i w postpozycji, występują też deklinacje: np. można równie dobrze powiedzieć „Džav kia leste”, jak i po prostu „Džav leste”, albo „našel po drom” równie dobrze jak „našel le dromesa”. To zapewnia użytkownikom języka lepsze możliwości komunikacyjne. A zatem który język z tej grupy powinniśmy wybrać?

Moim zdaniem korzystnym rozwiązaniem byłby lowarski, gdyż Lowarzy na ogół mówią powoli i wyraźnie. Z drugiej strony Kełderasze mówią bardzo szybko, przez co czasem trudno ich zrozumieć, ale ich dialekt jest najlepiej zbadany, zanalizowany, opisany i w nim powstało najwięcej literatury. Przyjemnym dla ucha i zrozumiałym językiem jest również czurarski, niewiele różniący się od kełderaskiego, lecz mający niewielu użytkowników, słabo zbadany i udokumentowany. Uważam więc, że najlepszym wyborem byłaby jedna z form języka kełderaskiego, oczywiście nie bez poprawek. Na przykład słowa, które zostały stosunkowo niedawno zapożyczone z innych języków europejskich, można by zamienić na słowa starsze (hinduskie, irańskie, armeńskie, greckie), o ile zachowały się w takiej formie w innych dialektach, gdyż w ten sposób innym grupom łatwiej będzie je przyjąć. Z tego względu bardzo ważne jest dalsze „zbieranie” różnych dialektów, gdyż nierzadko zachowały się w nich bardziej autentyczne formy pewnych wyrazów, które w innych dialektach się zatarły, a które można by ponownie wprowadzić do użycia w ramach wspólnego, akademickiego języka. Jakikolwiek dialekt w tym celu wybierze my, tak czy inaczej rozwinie się on w sposób naturalny, gdy tylko stanie się romskim lingua franca.

Na przykład między „kerdem” a „kerdjom” nie ma wielkiej różnicy – każde z tych słów mogłoby być przyjęte jako norma. Osobiście skłaniam się ku „kerdem”, chociaż „kerdjom” wydaje się starsze. Unormowany, akademicki język romski powinien w miarę możliwości wyeliminować skróty. Stanowi to problem w dialekcie kełderaskim, w którym mówi się bardzo szybko i „gubi” litery, np. „gras” zamiast „grast”, a nawet całe słowa, i powszechnie używa skrótów, np. „ane l pohara” zamiast „andre le pohara”. W użyciu powinna jednak być forma pełna, nie skrócona, gdyż w ten sposób innym łatwiej będzie ją zrozumieć.

Uważam też, że zastosowanie „h” i „s” powinno zostać unormowane. Przykładowo na stronie „język romski” umieszczona jest następująca tabelka z deklinacją:

<i>Mian.</i>	<i>rakl'-o</i>	<i>chłopiec</i>
<i>Woł.</i>	<i>rakl'-eja!</i>	<i>chłopcze!</i>
<i>Bier.</i>	<i>rakl'-es</i>	<i>chłopca</i>
<i>Cel.</i>	<i>rakl'-es-ke</i>	<i>chłopcu</i>
<i>Msc.</i>	<i>rakl'-es-tar</i>	<i>o chłopcu</i>
<i>Abl.</i>	<i>rakl'-es-tar</i>	<i>(bezpośr.) chłopca</i>
<i>Narz.</i>	<i>rakl'-e-ha</i>	<i>z chłopcem</i>
<i>Dopeł.</i>	<i>rakl'-es-kero</i>	<i>(dzierzaw.) chłopca</i>

Skoro wszystkie inne przypadki skonstruowane są na podstawie przypadku zależnego „rakles”, narzędnik również powinien podlegać tej samej zasadzie i mieć formę „raklesa”. Wedle ogólnej zasady forma z „H” pochodzi od formy z „S” („Has” od „Sas”), moim zdaniem oryginalną formą jest więc forma z „S”, i to ona powinna być stosowana, gdyż jest bardziej regularna. Ponadto nie wiem, kto jest autorem tej strony internetowej, lecz również w miejscowniku popełnił błąd. Miejscownik od raklo nie brzmi raklestar – jest to ablatyw – lecz rakleste. Jeśli macie dostęp do tej strony, poprawcie to lub dajcie znać autorowi. Jednym z powodów, dlaczego język romski przetrwał tyle stuleci w tak dobrym stanie – pomimo niezliczonych trudności – jest jego prostota. Powinniśmy wypracować jak najprostsze formy, jakie tylko da się unormować. Forma „rakleha” wprowadza niepotrzebną komplikację.

Jedną z cech charakterystycznych języka romskiego jest to, że markuje on słowa zapożyczone z języka lokalnego w taki sposób, żeby łatwo można było je porzucić na rzecz innych w przypadku przeniesienia się do innego kraju. Rumuńscy Romowie nazywają nauczycieli „školaris”, słowaccy „uitelis”, ale jedni i drudzy, przeprowadziwszy się do Niemiec, niemal natychmiast porzucą te wyrażenia na rzecz określenia „lereris”. Greckie końcówki „-os” i „-is” są oznaczeniem wyrazów zapożyczonych stosunkowo niedawno, nienależących do rdzennej formy języka. Niektóre formy czasowników również umożliwiają podobne oznaczenie zapożyczeń i porzucenie ich w razie potrzeby. Pozwoliło to Romom pieczołowicie zachować rdzeń języka swoich przodków, a jego indoirańskie, armeńskie, kurdyjskie i greckie korzenie są obecne we wszystkich grupach niezależnie od dialektu. To kolejny argument na rzecz wprowadzenia do wybranego wspólnego języka starszych wyrazów, które zachowały się przynajmniej w jednym z dialektów. Być może blisko-wschodni język domari również mógłby dostarczyć kilka użytecznych wyrazów, które wśród europejskich Romów całkowicie się zataryły. Słowa, które są w użyciu międzynarodowym, takie jak profesor, powinny oczywiście pozostać w takiej formie (profesoris), ale warto byłoby rozważyć stworzenie kilku neologizmów, np. sikadořom jako „nauczyciel, naukowiec”. Lepiej byłoby też zachować czyste formy deklinacji, np. „Kindem jekhe grastes le raklestar”

*Uczniowie w szkole romskiej społeczności Luli na przedmieściach kirgiskiego miasta Osza. Fot. Dorota Nowak-Baranowska*



zamiast „Kindem jekh grast katar le rakles” (Kupiłem konia od faceta), choć obydwie wersje są poprawne.

Język romski powinien być nauczany w tak wielu szkołach, jak to tylko możliwe, i to co najmniej jako drugi język. Najpierw jednak lokalne władze musiałyby zrozumieć, że utrata języka oznacza dewaluację tradycyjnych wartości kulturowych, zwiększoną akulturację, osłabienie władzy rodzicielskiej i wzrost przestępczości. Potrzeba by było nauczycieli, którzy byliby w stanie uczyć unormowanej formy języka romskiego, aby coraz więcej Romów decydowało się uzyskać w nim biegłość w nadziei na dobrze płatną pracę, np. w administracji. Do nauczania języka potrzebny jest jednak również pokaźny zbiór dzieł literackich. Gdyby znani i doskonali pisarze tworzyli książki na wysokim literackim poziomie w języku romskim, z pewnością wzbudziłyby to ponownie zainteresowanie tym językiem. Na chwilę obecną jednak większość publikacji to książki dla dzieci, bajki i podstawowe podręczniki typu „samouczek”. To lepsze niż nic, lecz niesie za sobą posmak paternalizmu, którego należy absolutnie unikać, gdyż może on co najwyżej zniechęcić do nauki języka.

Romowie są narodem inteligentnym i dumnym, zasługują na bogatą literaturę, lecz literatura pisana zawsze była ich kulturze obca. Tradycyjnie nienawidzą wszystkiego, co ustalone, statyczne, martwe. Manusze spalają wszystko, co należało do ich zmarłych. Żadnej historii, przeszłości czy pamięci. Wszystko, co zapisane, jest martwe. Liczy się tylko terażniejszość – *carpe diem*. Wszystkie tradycyjne sztuki romskie są efemeryczne: pieśni, muzyka, taniec, teatr, sztuczki magiczne, akrobatyka, cyrk, tresura zwierząt, gawędziarstwo. Wszystko to jest odległe od malarstwa, rzeźbiarstwa, literatury i wszelkich innych sposobów utrwalania czegośkolwiek na wieczność. Często widywałem rodziców, którzy grozili dzieciom straszliwą karą: wysłaniem ich do szkoły. Istnieją książki napisane przez Romów, lecz jest to nadal zjawisko bardzo rzadkie i z tego, co wiem, żadna z nich nie powstała w języku romskim. Przykładowo francuski Rom, pisarz i duchowny, Mateo Maximoff zapisał swoje wspomnienia po francusku. Rewitalizacja języka może przyjąć też inne formy, przede wszystkim produkcję programów radiowych lub telewizyjnych poświęconych nauce, sztuce i literaturze, niekoniecznie w języku romskim, lecz skupionych na kulturach romskich. W ostatnich latach byliśmy też świadkami sukcesu kilku filmów w języku romskim, np. „Czarny kot, biały kot” Emira Kusturicy czy „Papuszy” Joanny i Krzysztofa Krauze; dwóch znakomych dzieł. Chcemy takich więcej.

*Mišto, kamado Vladislav, či žanav so maj but te ramosarav tuke. Gindiv kaj sa phendem so sas man pe godi. Šaj arakhes but laše lila pa le romskikre čiba. Čaćes sa san ramosarde gadžikanes, anglesiskes vaj francuziskes, trubul te sičol. Či gindiv kaj vareso novo pisindem, kher so kames kado lilesa so tradav tuke akana, drukisarla vaj na, sar kames, sar gindis, ma dara, i xoliovav nisostar.*

*T’aves baxtalo, te trais but berša, te del o Del but sastipen tuke, tire nepocon, xanamik haj sa le řomenge.*

Arnold Lebeuf.

Marcel Courthiade

## Element ormiański w języku romskim

*Mało znany aspekt związków Romów z Ormianami w ujęciu lingwisty*

Artykuł Marcela Courthiade, romologa, profesora w INALCO – Institut National des Langues et Civilizations Orientales, jest specjalistycznym tekstem językoznawczym. Dodajmy – napisanym językiem hermetycznym, scjentycznym. Jednak ze względu na ważność podjętych w nim zagadnień, jak i odkrywczość problemu decydujemy się na jego prezentację szerokiemu gronu czytelników naszego pisma. Gorąco zachęcamy do lektury.

Historia romskiego słownictwa wiąże się z pochodzeniem Romów, grupy etnicznej wywodzącej się z Indii, i ich migracjami do Europy. W podstawowym słowniku romskim znajduje się około 800 wyrazów z sanskryckim rdzeniem. Do indyjskiej podstawy romskiego trzeba dołączyć około 70 słów perskich – z tym że nie na terenie perskojęzycznego Chorasanu, bo tam przebywali pra-Romowie zaledwie 25 lat. Dołożyć też trzeba pięć słów gruzińskiego pochodzenia: khoni – „słonina, tłuszcz” (ქონი [khoni]), khilǎv – „śliwa” (ქლიავი [khliavi]), cǎmla – „kasztan” (წაბლი [cambli]), camcǎle – „rzęsy” (წამწამი [camcamii]) i xev – „dziura, jar” (ხევი [chevi]) oraz kilka osetyńskich: arde – „tędy” (ардæм), vordon – „wóz” (уæрдон), tirax – „but” (цырыхъхъ), absin – „stal” (æфсæн) i kuzum – „żołądek” (куджум).

Te wyrazy zostały przyjęte do języka romskiego nie w górach Kaukazu, jak by można wnosić, ale w Azji Mniejszej, bo narody ormiański, gruziński

**Dr Marcel Courthiade** jest Romem greckiego pochodzenia (Baćori).



Urodził się we Francji, ale żył głównie na Bałkanach (ponad 20 lat w Jugosławii i Albanii), pracuje dalej w tych samych krajach.

Dwadzieścia lat temu wrócił do Francji, by poprowadzić katedrę romskiego języka i kultury na uniwersytecie Inalco Paris-City Sorbonne. Był koordynatorem trzydniowej sesji naukowej w Jadwisinie pod Warszawą z udziałem 18 naukowców, na której zaproponował pisownię tzw. warszawską, wspólną dla wszystkich dialektów romskich. Dr Courthiade napisał pierwszy elementarz języka romskiego. Jest głównym autorem kursu on-line języka i kultury romskiej ([www.red-rrom.com](http://www.red-rrom.com)). Jego 300 publikacji można znaleźć na [www.marcel-online.net](http://www.marcel-online.net)



i osetyjski (alański) żyły na całym terytorium Anatolii. Oprócz tego romski wchłonął 220 greckich zapożyczeń – greka była na tym obszarze drugim językiem po perskim, podczas gdy pratureckim posługiwała się ludność pochodząca z Mongolii. O tej społeczności mówimy „różni mieszkańcy”, mimo że na ogół uważa się ją za ludność turecką. Ale nie wiadomo też do końca, co znaczyło wówczas być „Turkiem”. Pierwotny sens tego słowa to „dzicy, niebezpieczni, silni”.

Docieramy zatem do przedmiotu obecnego opracowania. Otóż element ormiański w języku romskim jest szczególnie ważny ze względu na jego aspekt kulturowy. Kiedy pra-Romowie zostali deportowani z Indii, wielki Mahmūd Ghaznawī [właściwie Jamin ad-Daula Abu al-Kasim Mahmud ibn Sebūktigin (971–1030)], sułtan z dynastii Ghaznawidów, panujący w latach 998–1030, zapewnił im swobodę religijną. Ale pod jednym warunkiem – że podporządkują się jego decyzjom. Podobną swobodę zostawili im Seldżuci. Romowie w swej ówczesnej wędrowności nie mieli oczywiście własnych świątyń; widzieli tylko ponure meczety. Natomiast gdy przybyli do Armenii, odkryli wspaniałe, bogato wyposażone kościoły i od razu poczuli się jakby „w domu”. Sporo Romów przyjęło chrześcijaństwo w odmianie ormiańskiej, a potem greckiej. Tylko ok. 25–30 proc. z nich w całym imperium osmańskim można zaliczyć do społeczności muzułmańskiej. To ważny fakt, umożliwiający zrozumienie stosunków ormiańsko-romskich w wiekach średnich.

Tłumaczy też on, czemu określenie „Cygan” – początkowo nazwa pewnej dualistycznej sekty, złożonej przeważnie z Ormian – przeszło tak łatwo na Romów, mimo że z tą sektą nic ich nie łączyło. W kontekście ostrych konfliktów między Bizancjum i Kościołem ormiańskim nazwa tej sekty w języku greckim oznaczała zniewagę w stosunku do wszystkich wierzących wschodniej Azji Mniejszej. W wyniku bliższego powiązania między pra-Romami i Ormianami liczne ormiańskie słowa weszły do języka romskiego.



Przypomnijmy, że najazd Seldżuków na Armenię spowodował jej podział – na pierwszą diasporę ormiańską – i stworzono tym samym tzw. Małą Armenię w Cylicji (dziś powiat Adana w Turcji). Jednym słowem, pra-Romowie, a potem Romowie mieli kontakt z Ormianami i ich językiem nie tyle w samej Armenii, co we wszystkich miastach Anatolii.

Ormiańskim wpływom w języku romskim poświęcono kilka prac, m.in. pisali o nich prof. Giulio Soravia z uniwersytetu w Bolonii (poprzednio Katanii) i sławny badacz Romów prof. Ian Hancock z Uniwersytetu Tekszańskiego, pełniący tam funkcję szefa Programu Studiów Romańskich (także Centrum Archiwów i Dokumentacji Romańskiej).

Wpływów z wielu różnych języków można się z kolei dopatrzeć w dodawaniu spółgłoski „v” przed słowami zaczynającymi się na „u” albo „o”, co jest charakterystyczne dla: vov – „on”, voj – „ona”, von – „oni”, vudar – „drzwi”, vunzile – „długi”, vušta – „wargi”, vužo – „czysty” (w innych językach), ov, oj, on – a w Polsce często jov, joj, jone, udar, unzile, ušta, užo. Jeśli zaś chodzi o leksykę, to mamy w języku romskim słowa ormiańskiego pochodzenia – prawie 30 rzeczowników, dwa przymiotniki i jedną partykułę przeczącą. Przyjrzyjmy się temu zjawisku na wybranych przykładach.

ARĆÍĆ – rzeczownik, rodzaj męski – „cyna”. Bardzo ważne słowo w romskiej tradycji rzemieślniczej. Uważane za zapożyczenie z ormiańskiego արճիճ [arćić] – „ołów”. Jednak Hraczia Adżarian, lingwista ormiański, przypuszcza, że ormiańska forma pochodzi ze średnioperskiego (pahlawi, III–VI w.).

Średnioperską formą jest arziz [cf. pers. زيزرا (ərziz)] – „ołów”, ze różnicowaniem [ariz-e sefid] „dosł. biały arziz = cyna” i [ariz-e sijāh] – „czarny”. Wskazuje to na ormiańskie, pierwotne, pochodzenie słowa.

BAXT – rzeczownik, rodzaj męski – „szczęście, los”. Orm.: Բախտ [baxt].

Przytaczamy tutaj to słowo, mimo że nie pochodzi z języka ormiańskiego, dlatego że wyraża zasadnicze pojęcie w romskich przekazach. Okazuje się, że Ormianie zapożyczyli go z perskiego تخب [bāxt], tak samo jak Romowie; z tym że w ormiańskiej mitologii to imię ducha losu. Ormianie wyobrażali go sobie jako brodatego staruszka siedzącego na wysokiej górze lub w niebiosach, który określa los każdemu człowiekowi przy urodzeniu. Ten los zapisuje inny duch, zwany Գրող [Grox] – „pisarz, taki, który zapisuje”, na ludzkim czole albo w osobliwych księgach. Natomiast w ludowej wyobraźni Baxt to duch szczęścia, które wysyła danemu człowiekowi lub całemu rodowi. Występuje albo jako młodzieniec,





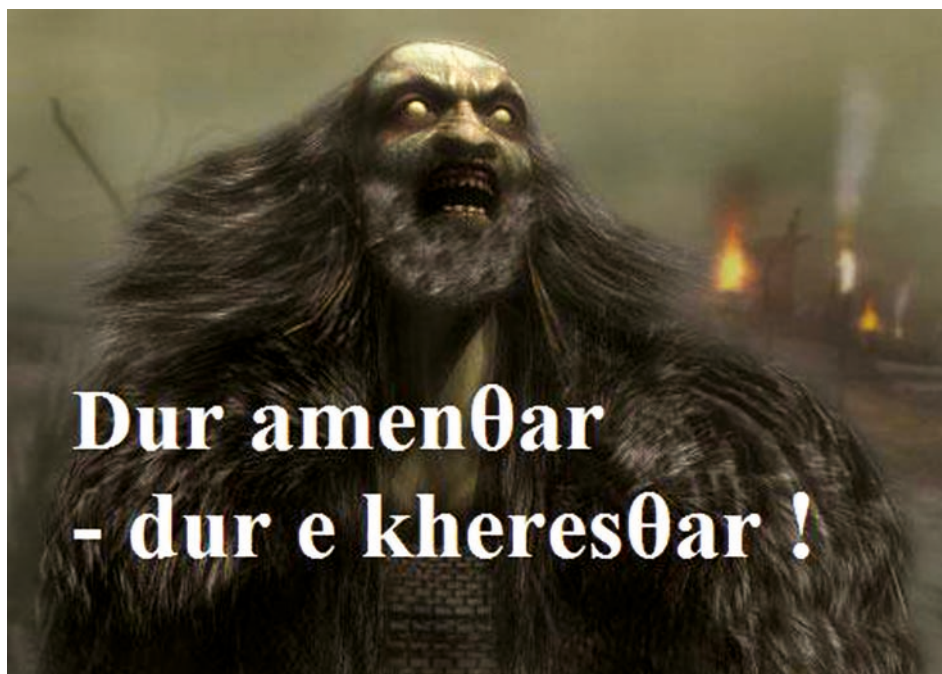
albo jako staruszek. Często pojawia się na wsi w białym ubraniu, zwłaszcza nocą. Człowiekowi, u którego mieszka Baxt, zawsze się powodzi, wszystko się udaje; natomiast jak Baxt kogoś opuścił, ten ma cały czas pecha. Duch na ogół wychodzi z domów, gdzie go obrażono. Są też pewne ceremonie, odprawiane zwłaszcza pod koniec roku, aby Baxta znowu zaprosić do swojego domu.

BOKOLI – rzeczownik, rodzaj żeński. Pierwotnie: „gałka czegoś, przeważnie ciasta surowego lub upieczonego”; wtedy mówi się: bokoli xumeresqeri – „gałka ciasta”. Znaczenie wyrazu zmieniało się według nawyków żywieniowych danego regionu. Na przykład na Bałkanach może oznaczać „placek kukurydziany” lub rodzaj „chleba zakwaszonego” (przez sodę). W Karpatach to nazwa prostej potrawy z małymi kawałkami słoniny. Bokoli kukurizosqeri była tak smaczna, że nieraz dzieci ją jadły z... chlebem! Wyraz „bokoli” pochodzi z orm. [bokel] (dawna wymowa) lub [bokεɫ] (wymowa dzisiejsza) – „okrągły chleb”, lub może pochodzić z form dialektalnych typu բոքոն, բոքոնի bokhon, bokon, w których, jak w romskim, obok wariantu nieprzydechowego mamy przydechowy.

BOV – rzeczownik, rodzaj męski – „piec (urządzenie)”. To samo słowo istnieje dzisiaj w ormiańskim jako բով [bov] i oznacza mały piec do topienia metali. W Armenii, tak samo jak w Indii, piecze się chleb w postaci cienkich placków.

ĆEKAT – rzeczownik, rodzaj męski – „czoło”. Według Adżariana jest irańskiego pochodzenia [zob. pahlawi (ćakat) – „szczyt”, sogdyjski (ćakād) – „szczyt, głowa”, perski داکچ (ćakād) – „szczyt góry, głowy”]. Fakt, że słowo kończy się na „t” wskazuje na to, że to ormiańskie, a nie perskie zapożyczenie.

ĆI – przeczenie w zdaniu, czyli: „nie”. Może być spokrewnione z ormiańskim słowem չի [će, ci], które jest normalną negacją w zdaniu (zwłaszcza z kopułą



„być” w ormiańskim), tak samo jak w romskich narzeczach. W języku romskim wyjątkowo służy jako wykrzyknik przeczenia. Alternatywną etymologią mogłoby być irańskie *ci*, które właściwie znaczy „coś”.

ĆOXANO – rzeczownik, rodzaj męski – „upiór, duch”.

ĆOXANI – rzeczownik, rodzaj żeński – „czarownica” z ormiańskiego ճիւղաւ [ćivał]; ale wymawiane jako *ćivaɤ* lub *ćovaɤ* we współczesnym języku. Dosłownie znaczy „dręczyciel” albo „oprawca”. W tradycyjnej mitologii było to imię złego ducha, który nawiedzał ludzi podczas snu. Dlaczego? Aby te sny w koszmary przetworzyć. *Ćivaɤ/Ćovaɤ* należy do grupy czterech złych devów. W sumie jest siedmiu devów, czyli duchów. Słowo „dev” oznacza to samo co indyjskie *deva*[t] i romskie *Devel* (łac. *deus*). Z tym że w mitologii indoromskiej i rzymskiej oznacza pozytywne istoty, podczas gdy w Iranie i u Ormian raczej to, co negatywne. Obecnie wyraz „*ćoxano*” znaczy: „otwór, widmo, mara, zjawą”; „koszmar”.

W romskim istnieje dłuższa forma, np. w narzeczach bałtyckich i w Rosji. To: *ćovaxaj* – „czarownik” i „upiorny” (przymiotnik). Tak samo jak w przypadku słowa „*baxt*”, takie zapożyczenia świadczą o zwartej wspólnocie duchowej między Ormianami i Romami podczas pobytu tych ostatnich w Azji Mniejszej.

DUDUM – rzeczownik, rodzaj męski – „dynia”; „cukinia, kabaczek”.

Mamy wrażenie, że etymologia to po prostu onomatopeja – wiadomo, że takie słowa „dźwiękowe” bardzo łatwo podróżują z języka do języka. A wspomniany Adżarian sugeruje w tym przypadku hebrajskie skojarzenie: מִדְּדִים. 1. koszyk; 2. [jabłko] mandragory. Warto dodać, że jeśli chodzi o te warzywa, język romski rozróżnia je za pomocą określeń: *dudum mariklăqo* – dynia i *dudum pherimasqo* – cukinia (kabaczek). Dynię wykorzystuje się jako nadzienie



DUDUM *mariklăqo*  
DUDUM *pheripnasqo*



*marikli dudumesqeri*



ten dudum jest nadzieniem

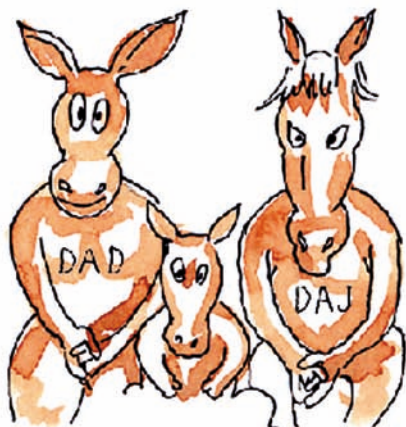
ten dudum zawiera nadzienie



*pherde duduma*

ciasta, cukinia może być „pojemnikiem” na przykład na mięsny farsz. Fakt, że dudum odnosi się do określania obu tych warzyw, może być interpretowany jako dowód ubóstwa języka romskiego. Zaznaczmy, że cukinia to nic innego jak wyselekcjonowana we Włoszech odmiana zwykłej dyni, konkretnie dużej, i że samo słowo „cukinia” pochodzi z włoskiego „zucchini”, będąc zdrobnieniem słowa „zucca” – na oznaczenie dyni zwyczajnej. Dodajmy, że słowo „zucchini” zapożyczone zostało tak samo przez język polski (cukinia), jak i przez angielski (zucchini).

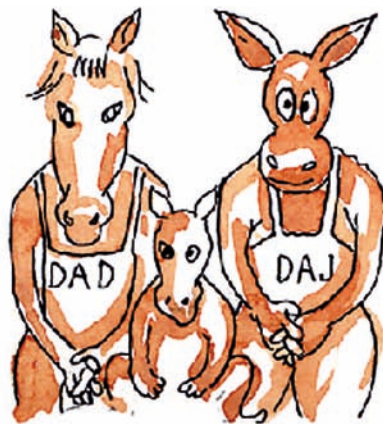
ENDANI – rzeczownik, rodzaj męski lub żeński; oznacza: „ród, plemię” (często używane w liczbie mnogiej endană, w Bułgarii: mire endană – „moi krewni”). Pochodzenie to oczywiście ormiańskie ընտանիք antanikh – „domownicy”. Przejście z „nt” na „nd” jest bardzo ważną regułą romskiej fonologii, odziedzic-



## o zoro

czoną z epoki małażajatyckiej i odbyło się bądź w greckim środowisku, bądź pod wpływem języka ormiańskiego. Forma „endaj” jest obecnie szeroko używana, aby oznaczyć grupę Romów mówiących mniej więcej tym samym językiem: endaj Kełderaszów, endaj Gurbetów, endaj Xaladitka Roma itd. W literaturze cyganologicznej etnolodzy przeważnie używają „vita, vica”, wierząc, że to romskie słowo. Pojęcie endaj odróżnia się zasadniczo od innego – teraz już prawie zapomniane, oprócz Rosji – pojęcia irri: dosłownie „rodzina szeroka”, jako zbiór krewnych.

GOMEŻ – rzeczownik, rodzaj męski – „muł” (wywodzący się z konia i oślicy, podczas gdy muł pochodzący z osła i kobyły to zoro). Prawdopodobnie z ormiańskiego գոմէշ [gomeś] – „bawół”. Może to słowo miało pierwotnie sens mieszańca, ale wtedy trudno je połączyć z „bawołem”. Nato-



## o gomeż

miast przejście z bawoła na muła daje się łatwo tłumaczyć. Dodajmy, że w ormiańskim słowo „bawół” jest połączone z pojęciem „zwierzę do orania, do orki”.

Można zakończyć te rozważania językowe pięknym romskim przysłowiem: „Kana pučes e zores, kon si lesqo dad, del tut anglal” – „Kiedy muła [zoro] się zapytasz, kim jest jego ojciec, odpowiada: moja matka to kobyła”.

*Dziękuję prof. Anaił Donabedian, bez pomocy której krytyczny przegląd ormiańskich etymologii byłby bardzo trudny do przeprowadzenia. W tekście przywołałem postać Hraczia Adżariana (1876–1953), znakomitego ormiańskiego lingwisty, etymologa, filologa, autora monumentalnego dzieła, sześciotomowego „Słownika etymologicznego języka ormiańskiego”.*

**Kimmo Granqvist**

Uniwersytet Södertörn, Uniwersytet w Helsinkach

## **Nauczanie i kształcenie nauczycieli w języku romani w Finlandii**

### **Raport z badań**

#### **1. Wprowadzenie**

Nauczanie dialektu języka romani w fińskich szkołach jest wyjątkowo skomplikowane, zwłaszcza w realiach współczesnej Finlandii. Problem ten był dwukrotnie podejmowany w badaniach prowadzonych przez Krajową Radę Edukacji (OPH 2004, Rajala i in. 2011) głównie z punktu widzenia uczniów romskich, a ostatnio przez fińskie Ministerstwo Sprawiedliwości (Soininen 2014) z perspektywy prawnej. O nauczaniu języka romani mowa jest w programie romskiej polityki językowej (Lindstedt i in. 2000), fińskiej Krajowej ustawie o Romach (STM 2010) oraz ustawach późniejszych. Ponadto nauczanie języka romani jest omówione w kilku pracach naukowych (m.in. Pirttisaari 2002; Granqvist 2006, 2007; Hedman 2009), ale żadna nie skupia się wyłącznie na tym temacie. Dla rozszerzenia i rozwoju nauczania i kształcenia nauczycieli w romani istnieją w Finlandii zarówno solidne podstawy prawne (w tym konstytucja), jak i sprzyjający klimat polityczny. Cele fińskiego programu romskiej polityki językowej (Lind-

stedt i in. 2009) obejmują rozszerzenie zakresu nauczania romani, tak aby objęło ono wszystkich uczniów pochodzenia romskiego. Ponadto program podkreśla konieczność wprowadzenia nauki romani w szkolnictwie ponadpodstawowym oraz skuteczniejszego kształcenia nauczycieli. Bardzo podobne cele są zdefiniowane i szerzej omówione w Krajowej ustawie o Romach (STM 2010). Na podstawie tej ustawy rząd fiński w 2010 r. zatwierdził wytyczne dotyczące polityki romskiej<sup>1</sup>. Przypisują one poszczególnym ministerstwom zadania leżące w zakresie ich kompetencji oraz możliwości budżetowych. Działania mające na celu poprawę statusu języka romani zostały też włączone do fińskiego programu rządowego najpóźniej w 2011 r.<sup>2</sup> Zdaniem komitetu ekspertów Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych Finlandia powinna: „podejmować dalsze

1 [http://www.stm.fi/c/document\\_library/get\\_file?folderId=1087414&name=DLFE-14641.pdf](http://www.stm.fi/c/document_library/get_file?folderId=1087414&name=DLFE-14641.pdf)

2 <http://valtioneuvosto.fi/documents/10184/147449/Programme+of+Prime+Minister+Katainen%E2%80%99s+Government/64238eca-58cd-43bb-81dc-963a364a422e>.



działania w celu ochrony i popularyzacji języka romani oraz stwarzać korzystne warunki w szczególności w dziedzinie edukacji, kształcenia nauczycieli, radia i telewizji” (posiedzenie drugie, 2004 r.)<sup>3</sup>; „opracować i wprowadzić w życie innowacyjne strategie kształcenia nauczycieli języka romani oraz zwiększyć produkcję materiałów edukacyjnych w języku romani” (posiedzenie trzecie, 2007 r.)<sup>4</sup>; „opracować i wprowadzić w życie innowacyjne strategie kształcenia nauczycieli języka romani, zwiększyć produkcję materiałów edukacyjnych w języku romani oraz ulepszyć dostęp do nauki języka romani” (posiedzenie czwarte, 2012 r.)<sup>5</sup>. Kwestia nauczania i kształcenia nauczycieli w tym języku stała się jeszcze bardziej aktualna wraz z uruchomieniem kursów romani i kultury romskiej na Uniwersytecie w Helsinkach oraz rozpoczęciem badań romologicznych na Uniwersytecie Södertörn w szwedzkim Huddinge. Fińską debatę o nauczaniu romani, materiałach edukacyjnych i programach nauczania dodatkowo podsylił udział Finlandii w projekcie Qualirom, prowadzonym przez Uniwersytet w Grazu w latach 2011–2013. Qualirom polegał na wprowadzeniu nauczania języka romani na wysokim poziomie w szkolnictwie podstawowym, ponadpodstawowym i wyższym oraz w kształceniu ustawicznym, obejmującym również przygotowanie do zawodu i podnoszenie kwalifikacji nauczycieli romani. Oprócz materiałów edukacyjnych przygotowany został również program nauczania<sup>6</sup> obejmujący takie tematy, jak: teoria przyswajania języka, podejście metodologiczne i dydaktyczne w nauczaniu języków obcych zgodnie z wytycznymi Rady Europy, planowanie zajęć i kursów, ewaluacja procesów nauczania i uczenia się, wprowadzenie teoretyczne do Curriculum Framework for Romani (CFR)<sup>7</sup> oraz Europejskiego Portfolio Języ-

kowego (ELP)<sup>8</sup>. Kwestia nauczania i kształcenia nauczycieli w języku romani jest aktualna również z uwagi na plany rewitalizacyjne. Projekt mający na celu rewitalizację fińskiego dialektu romani został zrealizowany w latach 2005–2008 przez organizację pozarządową Elämä ja Valo we współpracy z Instytutem Badawczym Języków Finlandii oraz Krajową Radą Edukacji. Jednocześnie dialekt języka romani jest wśród Romów poważnie zagrożony, a nawet wymiera (Pirttisaari 2003, 2004a, 2004b), i prawdopodobnie nie jest już dla nikogo prawdziwym językiem ojczystym (Thesleff 1899, Vuorela i Borin 1998: 59). Jest on używany głównie przez starszych Romów, i to nie we wszystkich sytuacjach. Niektórzy Romowie nadal postrzegają ten dialekt jako swego rodzaju „sekretny” język, przez co niechętnie posługują się nim publicznie. Ponadto opracowywanie materiałów edukacyjnych, a także samo nauczanie jest utrudnione przez konflikty wewnętrzne, rywalizację i rozbieżność opinii pomiędzy aktywistami romskimi i innymi przedstawicielami społeczności romskiej.

### Część zasadnicza raportu <sup>9</sup>

W niniejszej pracy zacznę od nakreślenia historycznej i socjolingwistycznej sytuacji fińskiego dialektu języka romani, a dalej omówię fiński system edukacji oraz rolę tego języka w edukacji podstawowej. Opisane w tej części doświadczenia i warunki pracy nauczycieli oparte są na wynikach ankiety przeprowadzonej w marcu 2015 r. W kolejnym fragmencie pracy przedstawię istniejące materiały edukacyjne, a następnie omówię kształcenie nauczycieli języka romani z punktu widzenia kształcenia zawodowego. Dalej porównam sytuację w Finlandii z sytuacją w Szwecji oraz na Słowacji. Szwecja – tak jak Finlandia – jest krajem nordyckim i podejmuje wiele podobnych działań w celu aktywizacji społecznej Romów. W Słowacji, kraju postsojalistycznym, społeczność romska liczy około 550 000 osób.

3 <https://wcd.coe.int/ViewDoc.jsp?id=784339iSite=CM>.

4 [https://www.coe.int/t/dg4/education/minlang/Report/Recommendations/FinlandCMRec3\\_en.pdf](https://www.coe.int/t/dg4/education/minlang/Report/Recommendations/FinlandCMRec3_en.pdf)

5 <https://wcd.coe.int/ViewDoc.jsp?id=1911571iSite=CMiBackColorInternet=C3C3C3iBackColorIntranet=EDB021iBackColorLogged=F5D383>.

6 [http://qualirom.uni-graz.at/media/contents/Teacher\\_Training\\_Module.pdf](http://qualirom.uni-graz.at/media/contents/Teacher_Training_Module.pdf)

7 [http://www.coe.int/t/dg4/linguistic/source/rom\\_cufromani2008\\_en.pdf](http://www.coe.int/t/dg4/linguistic/source/rom_cufromani2008_en.pdf)

8 <http://www.coe.int/t/dg4/education/elp/> [uwaga! We wszystkich stronach internetowych źródeł potrzebny jest dostęp]

9 To wersja skrócona oryginału. Skróty dokonane ze względu na charakter czasopisma, w tym duże zainteresowanie tą problematyką – ze względów porównawczych – wśród polskich Romów, przez redakcję.

## 1. Fiński dialekt języka romani – tło historyczne i socjolingwistyczne

Romowie przybywali do Finlandii w niewielkich grupach począwszy od połowy XVI w. Na przełomie XVI i XVII w. ich liczba utrzymywała się na stałym poziomie. W XVII w. kilkakrotnie podejmowano próby ich osiedlenia. U schyłku tego wieku Romowie rozprzestrzenili się z terenów przybrzeżnych na cały kraj. Pierwsza duża fala migracji Romów do Karelii (wschodnia Finlandia) nastąpiła dopiero pod koniec XVIII w. (Miika Tervonen, rozmowa osobista, 20 lipca 2010 r.). Znane są przypadki kilku rodzin romskich, które emigrowały do Finlandii ze Szwecji. Szlaki migracyjne, którymi Romowie przybywali do Finlandii, również były przedmiotem dyskusji. Zdaniem Thesleffa (1901, 1904) wszyscy fińscy Romowie migrowali do Finlandii przez Szwecję, natomiast Miklosich i Vehmas (1961: 53) twierdzili, iż przybywali oni z Rosji. Za możliwością istnienia kilku różnych szlaków migracyjnych argumentowała Kopsa-Schön (1996: 60). Istnieją również dowody na to, że niektóre rodziny romskie mają korzenie rosyjskie, polskie czy węgierskie. Dialekt języka romani używany przez fińskich Romów należy do grupy północno-zachodniej metagrupy północnej. Ośrodek rozwoju dialektów północnych znajduje się w niemieckojęzycznych regionach Europy Północno-Zachodniej (Matras 2002: 9). Finlandia stanowi więc region peryferyjny. Również granice polityczne Finlandii zmieniały się na przestrzeni XIX w. Do 1809 r. Finlandia należała do Królestwa Szwecji. Podpisany we wrześniu tegoż roku traktat w Hamina zobowiązywał Szwecję do odstąpienia imperium rosyjskiemu znacznej części swoich ziem, w tym Finlandii, Wysp Alandzkich i dużej części Västerbotten. Nowo utworzona prowincja – Wielkie Księstwo Finlandii – pozostawała pod panowaniem rosyjskim do grudnia 1917 r. Mimo to napływ Romów z Europy Środkowej i Wschodniej odnotowywano na przełomie XIX i XX w. niemal co roku (Miika Tervonen, rozmowa osobista, 20 lipca 2010 r.). Pierwsze sygnały zanikania fińskiego dialektu romani pojawiły się już pod koniec XVIII w.; obejmowały one głównie błędy w liczbach (Valtonen 1968: 22). Dramatycznym zmianom dialekt uległ

również w XIX w. ze względu na powrót do elementów wczesnego romani. Strukturalny wpływ języka fińskiego na ów język uwidacznia się od drugiej połowy XIX w. Zaledwie 8 proc. (ok. 170 słów) spośród udokumentowanego słownictwa fińskiego dialektu romani pochodzi z języka fińskiego (Valtonen 1968: 181). Może to być spowodowane statusem tego dialektu jako języka sekretnego; może jednak również świadczyć o niezdolności jego użytkowników do adaptacji zapożyczeń z języka fińskiego. Z języka fińskiego zapożyczono też większość abstrakcyjnych struktur gramatycznych, takich jak składnia, szyk wyrazów czy zasady odmiany przez przypadki. Kontakt z językiem fińskim spowodował też liczne zmiany typologiczne w fińskim dialekcie romani. Kategorie i kontrasty nieznanne w języku fińskim uległy zapomnieniu. Wpływ języków germańskich z kolei miał charakter głównie fonologiczny i leksykalny. W XIX w. fiński stał się wśród Romów językiem dominującym. Na przełomie XIX i XX w. przestali oni używać języka romani na co dzień; ich językiem ojczystym stał się fiński (Thesleff 1899: 472). Również język szwedzki uległ zapomnieniu wśród społeczności romskiej, jednak zapożyczenia z niego pozostały w użyciu (Thesleff 1899: 472).

Wskutek przemian społecznych po II wojnie światowej tradycyjne zawody Romów straciły znaczenie, w związku z czym uległy zmianie również ich formy zamieszkiwania. W ten sposób język romani utracił domeny, które tradycyjnie były dlań najważniejsze. W celu zbadania stopnia używania omawianego języka przeprowadzono kilka ankiet<sup>10</sup>.

10 Ogólnokrajowe badanie warunków życia Romów, przeprowadzone przez fiński Instytut Badań Społecznych (1954 r., ankietowano 3569 Romów i mieszkających z nimi osób); praca doktorska Raino Vehmaa „The group character and acculturation of the Finnish Roma” (1961 r., ankietowano 89 Romów w regionach Saarijärvi i Viitasaari w centralnej Finlandii i 88 Romów zamieszkałych w Helsinkach); badanie sytuacji społecznej i edukacyjnej Romów, przeprowadzone przez Urząd Opieki Społecznej w Helsinkach w 1979 r. (ankietowano głowy 185 rodzin romskich lub ich małżonków, rodziny liczyły łącznie co najmniej 550 osób); ankieta Henry’ego Hedmana poświęcona częstotliwości i domenom używania języka romani (2009 r., zbadano 306 Romów w Finlandii i Szwecji w latach 2004–2005).

Z najnowszej z nich, przeprowadzonej przez Hedmana (2009) wynika, iż ok. 60 proc. spośród 10 000 fińskich Romów we własnej ocenie posługuje się językiem romani w stopniu zadowalającym.

W Finlandii dialekt romani funkcjonował wyłącznie w formie ustnej, a także jako język sekretny (Valtonen 1968: 241). Stanowił on symbol tożsamości kulturowej i „granicę” oddzielającą Romów od nie-Romów (Åkerlund 2002:126; Hedman 2004: 42). Jako język sekretny zapewniał im nie tylko ochronę, ale też dawał możliwość dyskusowania o sprawach rodzinnych w niecodziennych miejscach (Åkerlund 2002: 127). Był również praktycznym środkiem utrzymywania dyscypliny, to w nim wypowiadano napomnienia, rady czy ostrzeżenia (Valtonen 1968: 214; Tolkki 1951: 264–6; Karimus 1969; Hedman 2004: 43–5). Funkcja praktyczna języka romani (patrz Halwachs 2012) pojawiła się późno i była ograniczona. Klimat polityczny drugiej połowy XX w. umożliwił wszczęcie procedur ustawodawczych, które znacznie poprawiły sytuację Romów oraz innych mniejszości. Od lat 70. XX w. w gazetach i czasopismach wydawanych przez romskie organizacje pozarządowe zaczęły ukazywać się artykuły w języku romani (Koivisto 2003: 20). Lokalna radiostacja Radio Suomi od 1995 r. nadaje cotygodniowe wiadomości „Romanihelmet – Romano Miritz”. W administracji język romani pełni niewielką rolę. Od 30 listopada 1995 r. odprawiono nadto wiele nabożeństw w tym języku. Obok słowników i podręczników to właśnie teksty religijne (śpiewniki, tłumaczenia pieśni świętych i katechizmów) stanowią istotną część literatury wydanej w języku romani. Niemal wszystkie teksty zapisane w romani powstawały począwszy od lat 70. XX w. (Granqvist 2009).

Z początkiem lat 70. XX w. wielu aktywistów zdało sobie sprawę z utraty domen języka romani i jego powolnego zanikania. Wówczas to wdrożono aktywne planowanie językowe oraz intensywne starania o opracowanie standardów pisemnych dialektu. W roku 1970 fińskie Ministerstwo Edukacji powołało komitet ortograficzny, którego zadaniem było opracowanie prostej

ortografii języka romani oraz przygotowanie normatywnego leksykonu. Stąd 9 października 1981 r. fińskie Ministerstwo Edukacji – za radą komitetu doradczego do spraw romskich – powołało grupę roboczą, której zadaniem było rozwiązanie kwestii problematycznych dotyczących języka romani. W memorandum z 5 marca 1982 r. grupa robocza zaleciła, by zbieranie danych i przygotowywanie materiałów edukacyjnych podlegało Ministerstwu Edukacji, zaś zarządzanie projektem przekazane zostało Instytutowi Badawczemu Języków Finlandii. Głównym podmiotem odpowiedzialnym za planowanie językowe jest Rada Języka Romani, działająca od 1 czerwca 1997 r. – jako komitet ekspertów – przy Instytucie Badawczym Języków Finlandii. Jej zadaniem jest podejmowanie zasadniczych decyzji oraz wydawanie zaleceń dotyczących języka romani.

## 2. Fiński dialekt romani w szkolnictwie podstawowym

Fiński system edukacji obejmuje programy opieki dziennej oraz zerówkę dla sześciolatek. Podstawową jednostką szkolnictwa obowiązkowego w Finlandii jest ogólnokształcąca szkoła podstawowa, trwająca dziewięć lat, od siódmego do piętnastego roku życia. Edukacja ponadpodstawowa zaczyna się w wieku 16–17 lat i trwa od trzech do czterech lat. Potem uczniowie mogą kontynuować naukę akademicką lub zdecydować się na naukę zawodu. Edukacja wyższa dzieli się na system uniwersytetów oraz politechnik. Ponadto edukację na poziomie wyższym oferują również szkoły miejskie oraz niezależne centra edukacji dla dorosłych. Tak zwane uniwersytety otwarte umożliwiają również osobom nieposiadającym statusu studenta uczęszczanie na pojedyncze kursy uniwersyteckie. Edukacją osób dorosłych zajmują się współfinansowane ze skarbu państwa niezależne placówki edukacyjne, w których ofercie znajdują się kursy o różnej tematyce, czasie trwania i na różnych szczeblach akademickich. Fińskie Stowarzyszenie Romów przygotowało koncepcję centrum kultury i edukacji dla Romów już na początku lat 70. ubiegłego wieku i od tego czasu podejmowało próby

popularyzacji tej idei. W 1991 r., po reformie organizacyjnej, powołana została grupa robocza do spraw mniejszości kulturowych. Jej wstępna koncepcja została odrzucona, lecz wysunięta później przez Eine Lillberg propozycja budżetu zaowocowała stworzeniem tymczasowej placówki edukacyjno-kulturowej dla Romów. Stało się to w szkole zawodowej dla dorosłych w Helsinkach w 1992 r. Ogólnokrajowy zasięg działań placówki sprawił, iż zaczęto rozważać jej przeniesienie w inne miejsce. Romska placówka edukacyjna rozpoczęła działalność przy Krajowej Radzie Edukacji 1 lutego 1994 r. Pełni ona rolę swego rodzaju „eksperta” w dziedzinie edukacji Romów i kultury romskiej. Powierzono jej trzy zadania: zapewnienie Romom poziomu wykształcenia równego ze społeczeństwem większościowym, popularyzację języka romani i kultury romskiej (przygotowano krajowe programy nauczania romani dla szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych), organizację i utrzymywanie sieci informacyjnej (placówka wydaje kwartalnik informacyjny „Latšo diives”). Od 1989 r. nauka języka romani i kultury romskiej w szkołach podstawowych uległa rozpowszechnieniu. Pod koniec lat 90. około 250 spośród 1700 dzieci romskich w wieku szkolnym uczęszczało na lekcje romani. Starania o poprawę edukacji podstawowej dzieci romskich w skali ogólnokrajowej rozpoczęto w roku 2008 w ramach programów poprawy jakości edukacji podstawowej. Władze gminne mogły wówczas ubiegać się o środki rządowe na edukację podstawową dzieci romskich. W latach 2008–2011 suma środków rządowych przyznanych łącznie 31 gminom wyniosła 1,8 mln euro, z czego 80 proc. przeznaczono na edukację dzieci romskich. Z raportów dyrektorów szkół wynika, iż w roku szkolnym 2010/2011 języka romani uczyło się w szkołach 149 dzieci romskich. Ponieważ odczuwa się brak nauczycieli języka romani, niektóre szkoły zmuszone były przerwać naukę tego języka.

Fińskie prawo oświatowe dopuszcza naukę języka romani i kultury romskiej w szkołach ponadpodstawowych. Zgodnie z prawem można nawet zdać egzamin maturalny z romani jako drugim językiem ojczystym.

W celu ewaluacji nauczania języka romani w marcu 2015 r. przeprowadzono ankietę wśród nauczycieli<sup>11</sup>.

Grupy dydaktyczne są na ogół małe, liczą od trzech do ośmiu uczniów w różnym wieku, przez co uwidaczniają się znaczne różnice w zainteresowaniach, poziomie dojrzałości, a także rozwoju motorycznym, umiejętnościach uczenia się, jak i znajomości języka romani.

### 3. Materiały edukacyjne

W celu popularyzacji romani zostało przygotowanych jak dotąd niewiele materiałów edukacyjnych. Pierwsze znane nam próby wydania materiałów edukacyjnych w tym języku pojawiły się już pod koniec XIX w. Przedmowa do „Mustalaiskielineen aapinen” [Romskie abecadło] autorstwa A. Lindha opatrzona jest datą 30 października 1893 r. (książka nigdy nie została wydana). Pierwszym opublikowanym podręcznikiem języka romani było abecadło „Drabibosko ta Rannibosko byrjiba” [Początki czytania i pisanie] autorstwa Viljo Koivisto z 1982 r. Pięć lat później wydany został ambitniejszy podręcznik „Kaalengo tšimbako sikjibosko liin” [Podręcznik języka romani] (Koivisto 1987). Abecadło autorstwa Mirandy Vuolasranty „Romani tšimbako drom” [Tak się mówi po romsku] zostało wydane w 1995 r., a podręcznik gramatyki Henry’ego Hedmana „Sar me sikjavaa romanes” [Jak nauczać języka romani?] w 1996 r. Niedawno opublikowany został zeszyt ćwiczeń wraz z instrukcją dla nauczycieli (Vuolasranta i in. 2003). W 2008 r. wydano książkę „Tinosko laave” [Słowa Tino] (Majaniemi i Åkerlund 2008) do nauki przedszkolnej. Kimmo Granqvist jest ponadto autorem dwóch podręczników uniwersyteckich do nauki fińskiego dialektu romani: Vaaguno! [Pierwszy!] (Granqvist 2011) i Vauro! [Drugi!] (Granqvist 2012).

Większość fińskich Romów, którzy tworzą materiały edukacyjne, jest aktywistami romskimi.

---

<sup>11</sup> Bardzo dziękuję Tenho Lindgrenowi za pomoc w przeprowadzeniu ankiety.



Niedobór materiałów edukacyjnych często jest przeszkodą w nauczaniu języków mniejszości. Na brak takich materiałów w romani zwróciły uwagę zarówno władze, jak i sami nauczyciele. Nauczyciele krytykują również jakość istniejących podręczników: ich zdaniem „materiały edukacyjne powinny być jasne, klarowne i odzwierciedlać postępy w nauce tak samo jak inne podręczniki”, ponadto „powinny być lepszej jakości i opierać się na aktualnym programie nauczania...”. Wielu nauczycieli przygotowuje własne materiały, by uzupełnić braki istniejących podręczników. Udział Romów w tworzeniu materiałów edukacyjnych jest kwestią kluczową, zwłaszcza że zaakceptowali oni produkcję takich podręczników. Ale postawili warunek: ich autorami będą Romowie oraz będą one sprzedawane wyłącznie Romom.

#### 4. Kształcenie zawodowe

Nauczanie dorosłych Romów języka romani zostało włączone do zróżnicowanej oferty edukacyjnej skierowanej do Romów już na początku lat 70. XX w. (Koivisto 2003: 18)<sup>12</sup>. W 1980 r. w Jyväskylä zorganizowano kurs, gdzie położono główny nacisk na ortografię romską. Romska placówka edukacyjna zorganizowała ponadto coroczne kursy doszkalające dla nauczycieli języka romani we współpracy z centrum edukacyjnym w Heinola. Jedną z najpopularniejszych form kształcenia zawodowego są coroczne szkoły letnie romani organizowane przez Krajową Radę Edukacji we współpracy z romskimi organizacjami pozarządowymi. Na ogół są to tygodniowe wyjazdy, w których uczestniczy rocznie do 150 Romów w różnym wieku.

##### 4.1. Język romani na uniwersytecie

Historia badań lingwistycznych fińskiego dialektu romani sięga końca XVIII w. Kristfrid Gander (1741–1790), pełniący funkcję duchownego w Rantsila, zredagował projekt słownika dialektu i napisał 46-stronicowy esej o fińskich

<sup>12</sup> Były to przykładowo zajęcia uzupełniające edukację podstawową, zorganizowane przez Romano Mission w Kitee, Limince i Mieslahti w 1973 r. oraz w Korpilahdi i Niittytahti w 1974 r. (Koivisto 2003: 18).

Romach oraz ich języku. Projekt słownika nie zachował się do dzisiejszych czasów, lecz manuskrypt eseju znajduje się w zbiorach archiwum Królewskiej Akademii Literatury, Historii i Zabytków w Szwecji. Z kolei zapiski Adolfa Ivara Arwidssona (1791–1858) zostały opublikowane w 1858 r. jako część tekstu: „Vermischtes aus der Sprache der Zigeuner”. Natomiast K.J. Kemell (1805–1832) stworzył glosariusz fińskiego dialektu romani. Po jego śmierci glosariusz spłonął, lecz wiele lat później Arthur Thesleff stworzył własny słownik (1901) oparty na projekcie Kemella. Pokażny, lecz chaotyczny zbiór danych Henrika Augusta Reinholma (1819–1883) został wydany w formie glosariusza zawierającego uwagi gramatyczne dotyczące odmiany rzeczowników i czasowników oraz ok. 2000 słów, które również znalazły się w słowniku Thesleffa „Wörterbuch des Dialekts der finnländischen Zigeuner” (1901) – pierwszym wydanym w druku słowniku fińskiego dialektu romani.

Przez wiele lat w badaniach lingwistycznych języka romani kładziono nacisk na perspektywę historyczną, podkreślano jego pokrewieństwo z językami staroindoaryjskimi i średnioindoaryjskimi, natomiast nie interesowano się jego współczesną formą. Ów paradygmat historyczno-komparatystyczny – dominujący w Europie w XIX i na początku XX w. – wywarł znaczący wpływ na badania języka Romów. Najważniejszą postacią w badaniach tego dialektu był Pertti Valtonen, badacz lingwistyki indoeuropejskiej z Uniwersytetu w Helsinkach. Nowe słowniki i listy słów pojawiały się w odstępach kilku dekad od końca XVIII w. aż po dzień dzisiejszy. Do badań wykorzystywano wszelkie możliwe dane: stare listy słów, teksty religijne, a nawet nagrania z kaset, z których najstarsze pochodzą z lat 60. XX w. Natomiast w latach 90. Instytut Badawczy Języków Finlandii poświęcił szczególną uwagę leksykografii oraz zbieraniu danych, które obejmowało nie tylko odnajdywanie starych materiałów pisemnych i ich digitalizację, ale również „zbieranie” i transkrypcję korpusu języka mówionego. Na przestrzeni kilkudziesięciu lat zainwestowano wiele środków w tworzenie słownika fińsko-romskiego (Koivisto 2001). Podstawowe badania lingwistyczne

romani – i to z wykorzystaniem nowoczesnych metod – rozpoczęto w pierwszych latach XXI w., gdy problemem zainteresowało się nowe pokolenie badaczy o wykształceniu lingwistycznym. Dialektem tym zajmowali się m.in.: Lars Borin (2000), Pia Brandt-Taskinen (2001), Henry Hedman (2004), Viljo Koivisto (2001, 2002, 2003), Anna Maria Viljanen (2002, wspólnie z Kimmo Granqvistem) oraz Tuula Åkerlund (2002), i dwoje badaczy, którzy podjęli temat jako pierwsi na początku XXI w. – Helena Pirttisaari (2002, 2003, 2004a, 2004b etc.) i Kimmo Granqvist. Głównymi tematami badań stały się fonetyka, fonologia i morfosyntaktyka. W aktualnych badaniach nadal znaczną rolę odgrywają korpusy, lecz jednym z najważniejszych celów naukowych jest obecnie formułowanie teorii. Wyniki tych badań opublikowane zostały w formie obszernych monografii zawierających wyczerpujące analizy fińskiego dialektu romani oraz licznych prac naukowych omawiających bardziej specjalistyczne zagadnienia. Nie zerwano więc całkowicie z dawną tradycją badań nad tym dialektem. Pierwsze zajęcia uniwersyteckie z fińskiego dialektu romani na poziomie podstawowym poprowadził Viljo Koivisto w 2000 r. na Wydziale Lingwistyki Uniwersytetu w Helsinkach; drugi taki kurs poprowadziła w 2001 r. Pia Brandt-Taskinen. Nauczanie na większą skalę rozpoczął eksperymentalnie Kimo Granqvist jesienią 2009 r.

Język romani i kultura romska zostały oficjalnie uznane jako opcjonalne przedmioty poboczne (60 punktów ECTS) w sierpniu 2012 r.; wówczas zreformowano również program nauczania. Nowy program obejmuje dwie ścieżki studiów: jedna skupiona jest na fińskim dialekcie romani i przeznaczona jest głównie dla osób, które chcą uczyć tego przedmiotu w szkołach, druga natomiast kładzie nacisk na badania, dzięki czemu mogą ją wybrać również studenci zagraniczni. Istotną zmianą w porównaniu z nieoficjalnym projektem programu nauczania jest obowiązkowy kurs innego dialektu romani na poziomie podstawowym. Studenci uczą się o strukturze języków, wielojęzyczności, a także kulturach, historii i obecnym statusie różnych społeczności

romskich. Obecny program studiów nad językiem romani i kulturą romską – obejmujący 60 punktów ECTS – gwarantuje kompetencje formalne w zakresie nauczania na poziomie ponadpodstawowym. Zajęcia są otwarte dla wszystkich studentów Wydziału Sztuk Uniwersytetu w Helsinkach.

## 5. Porównanie ze Szwecją

Pierwsze pismo dokumentujące obecność Romów w Szwecji pochodzi z 1512 r. i znajduje się w zbiorach Archiwum Miejskiego w Sztokholmie. Wedle niektórych szacunków w Szwecji żyje około 100 000 Romów. Najczęściej spotykanymi w tym kraju dialektami języka romani są lowarski, Arli, kełderaski, Gurbeti, Romungro i Bugurdzi, lecz nauczanie odbywa się tylko w lowarskim, Arli, kełderaskim oraz dialektach fińskim i szwedzkim (tzw. skandoromani). W 1990 r. szwedzki komitet ds. języków mniejszości formalnie uznał pięć języków mniejszości: romani, jidysz, fiński, saami oraz meänkieli (język używany w Dolinie Torne). Prawo szwedzkie chroni w szczególności status języków saami, meänkieli oraz fińskiego na terenach, na których są one uznawane za regionalne języki mniejszości. Romani i jidysz są w Szwecji ponadregionalnymi językami mniejszości, nie mają więc analogicznego statusu prawnego. W 2000 r. Szwecja ratyfikowała Konwencję ramową o ochronie mniejszości narodowych, sporządzoną w Strasburgu 1 lutego 1995 r.<sup>13</sup>, następnie Konwencję ramową o ochronie mniejszości narodowych Rady Europy oraz Europejską kartę języków regionalnych lub mniejszościowych, sporządzoną w Strasburgu 5 listopada 1992 r.<sup>14</sup>. Od 2010 r. istnieje również Krajowa ustawa o mniejszościach, podsumowująca zobowiązania państwa szwedzkiego wynikające z Konwencji ramowej. Zgodnie z tą ustawą językowi romani przysługuje prawo do ochrony podstawowej, która oznacza, iż wszelkie władze zobowiązane są do konsultacji z Romami oraz innymi mniejszościami w sprawach ich dotyczących. Ponadto wszelkie instytucje państwowe zobowiązane są chronić i popularyzować język romani (Hasan i Spetz 2012).

13 Dz.U. 2002 nr 22 poz. 209.

14 Dz.U. 2009 nr 137 poz. 1121.

Nauka w języku ojczystym jest wynikiem reformy z 1977 r., której celem było promowanie języka ojczystego dla poprawy rozwoju osobistego, poznawczego i akademickiego uczniów dwujęzycznych (Tuomela i Hyldenstam, 1996: 30). Podobnie jak w Finlandii, nauczanie języka ojczystego utrudnione jest przez niedostosowane programy nauczania oraz brak kompetentnych nauczycieli wielu języków. Nauczyciele języków ojczystych na ogół mogą prowadzić zajęcia tylko poza normalnymi godzinami lekcji i zmuszeni są przemieszczać się pomiędzy wieloma szkołami, gdzie z kolei najczęściej muszą szukać sali na własną rękę (National Agency for Education 2008).

Hasan i Spetz (2012) piszą, iż język romani (zwłaszcza Arli, keđeraski i lowarski) nauczany jest w szkołach podstawowych w 14 gminach. Główne powody, dla których nie oferuje się nauczania w języku romani, są takie same jak w Finlandii: brak lub niewystarczająca liczba uczniów romskich, brak kompetentnego nauczyciela lub brak wsparcia dla nauczania języka ojczystego. Grupy dydaktyczne są, podobnie jak w Finlandii, niewielkie. Trzynaście szkół podało, iż ma asystentów romskich znających język romani, pozostałe gminy (w liczbie 120) odpowiedziały na to pytanie przecząco. Gminy, które zadeklarowały, że mają uczniów korzystających z pomocy asystenta romskiego, poinformowały, iż oferują również nauczanie języka ojczystego (Hasan i Spetz 2012)<sup>15</sup>.

Rząd szwedzki wyznaczył Uniwersytetowi Södertörn zadanie zorganizowania kursów dla nauczycieli języka romani. Głównymi zasadami, którymi należy się kierować, są: uwzględnianie specyficznych potrzeb i sytuacji języka romani; dialog z reprezentantami społeczności romskiej; współpraca z innymi instytucjami w Szwecji oraz za granicą. Znajomość języka romani jest warunkiem koniecznym uczestnictwa. Kurs skupiać się będzie na kwestiach teoretycznych dotyczących języka romani i historii Romów oraz pedagogiki. Dużą zaletą w porównaniu z modelem fińskim jest koncepcja, zgodnie z któ-

wą gminy szwedzkie zatrudniać będą przyszłych nauczycieli już w trakcie studiów, co pozwoli im znaczną część czasu pracy poświęcać na naukę.

## 6. Porównanie ze Słowacją

W dzisiejszej Słowacji żyje ok. 500 000 Romów. Większość populacji romskiej skupia się w regionach wschodnich, zwłaszcza w okolicach Preszowa, Koszyc i Bańskiej Bystrzycy. Po raz pierwszy obecność Romów na Słowacji udokumentowano w roku 1322. We wschodniej części kraju po raz pierwszy wspomina się o nich w roku 1377 i 1381. W 1417 r. do południowej Słowacji przybyła liczniejsza grupa Romów (Adamová i Granqvist, w druku). 9 kwietnia 1991 r. rząd słowacki podjął uchwałę dotyczącą polityki wobec Romów. Status mniejszości narodowej oficjalnie zagwarantował Romom możliwość rozwoju własnej kultury oraz dostępu do edukacji i kształcenia zawodowego. Z kolei 1 lipca 1999 r. parlament słowacki przyjął rządowy projekt ustawy o użyciu języków mniejszości (nr 184/1999Z). Ponadto uchwalił również ważny dokument nakreślający strategię rządową wobec mniejszości romskiej oraz szereg działań związanych z pierwszym etapem jej wdrażania. Ważną manifestacją polityczną i kulturalną było opublikowanie memorandum dotyczącego języka romani (19 lipca 2004 r.), a później podpisanie deklaracji dotyczącej standaryzacji języka romani na Słowacji (29 czerwca 2008 r.). Konstytucja Słowacji gwarantuje Romom prawo do edukacji w języku ojczystym. W celu poprawienia sytuacji języka romani w systemie szkolnictwa słowacki Państwowy Instytut Pedagogiczny przygotował program nauczania romani i literatury romskiej w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych. Na tej podstawie ułożone zostały programy nauczania języka oraz literatury dla pierwszej i drugiej klasy szkoły podstawowej. W wyniku kilku projektów przeprowadzonych przez słowackie Ministerstwo Edukacji w latach 2003–2009 przetestowano eksperymentalne programy nauczania w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych.

15 Malmö, Arboga, Hallsberg, Borås, Staffanstorps, Herrljunga, Stockholm, Vänersborg, Linköping, Norrköping, Katrineholm, Munkedal, Karlstad i Trollhättan.

W 2002 r. Ministerstwo Edukacji ustanowiło w szkołach tzw. klasy przygotowawcze; przeznaczone są dla dzieci, które osiągnęły wiek szkolny, lecz nie osiągnęły dojrzałości koniecznej do rozpoczęcia nauki szkolnej, pochodzą ze środowisk gorzej sytuowanych społecznie lub językowo i nie poradziłyby sobie z programem pierwszej klasy szkoły podstawowej. Na Słowacji język romani jest nauczany głównie w kilku prywatnych szkołach ponadpodstawowych. Mimo ogromnej liczebności populacji romskiej romani nie jest nauczany w szkołach państwowych i tylko nieliczne dzieci romskie mają możliwość się go uczyć. Podobnie jak w Finlandii i Szwecji, język romani nie jest przedmiotem obowiązkowym. Dyrektorzy szkół mogą więc sami decydować, czy chcą oferować lekcje romani w swoich placówkach. Problemem – jak w Finlandii i Szwecji – jest również brak wykwalifikowanych nauczycieli w wielu regionach Słowacji oraz niskie zainteresowanie ze strony uczniów niektórych szkół i ich rodziców.

## 7. Podsumowanie

Mimo że Finlandia dysponuje dobrą podstawą prawną i sprzyjającym klimatem politycznym dla statusu romani oraz jego popularyzacji, komitet ekspertów Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych kilkakrotnie zalecał jej podjęcie działań w celu poprawy istniejącej sytuacji; w szczególności w odniesieniu do nauczania języka romani. Z drugiej strony fiński dialekt romani jest poważnie zagrożony, a nawet – można stwierdzić – językiem wymierającym; a postawa samych Romów wobec jego używania i nauczania jest różna. W szkołach podstawowych naucza się języka romani i kultury romskiej od lat 80. XX w., lecz w praktyce liczba szkół oferujących takie zajęcia utrzymuje się na niskim poziomie. Powodem takiej sytuacji są zarówno brak nauczycieli i dobrych materiałów edukacyjnych, problematyczne warunki

ich pracy, jak również postawa samych rodzin romskich. Potwierdziły to wyniki ankiety, którą przeprowadziłem wśród fińskich nauczycieli romani w marcu 2015 r. Jego znajomość – należy stwierdzić – jest niewystarczająca. Nadto kształcenie nauczycieli opiera się głównie na krótkich, indywidualnych kursach i „szkołach letnich”. Od 2012 r. romani i kultura romska zostały wprowadzone jako przedmioty poboczne na Uniwersytecie w Helsinkach, dzięki temu nauczyciele mogą zdobyć wystarczające kompetencje na poziomie ponadpodstawowym. Ten tryb kształcenia nie obejmuje jednak szerokiej podstawy zawierającej elementy pedagogiki i wiedzy o polityce mniejszościowej (nawet nie jest to planowane). Sytuacja w Finlandii różni się więc od sytuacji w Szwecji, kraju o populacji romskiej liczącej ok. 100 000 osób, gdzie właśnie zaczyna się organizować kształcenie nauczycieli z naciskiem na teoretyczne aspekty języka romani i historii Romów oraz na pedagogikę. Znajomość języka romani jest warunkiem koniecznym uczestnictwa w zajęciach. Ponadto gminy zatrudniać będą przyszłych nauczycieli już w trakcie studiów. Na Słowacji, gdzie żyje ok. 500 000 Romów, język romani nauczany jest głównie w nielicznych szkołach prywatnych, w szkołach publicznych natomiast nie jest przedmiotem obowiązkowym. Problem stanowi również brak wykwalifikowanych nauczycieli w wielu regionach Słowacji, a także – w niektórych szkołach – brak zainteresowania ze strony uczniów i ich rodziców. Ponadto materiały edukacyjne nie są dostępne dla wszystkich poziomów szkolnictwa, a te istniejące wydane zostały w niewielkich nakładach. Nie ma też kursów uniwersyteckich dla nauczycieli romani, jednak w marcu 2005 r. 25 nauczycieli otrzymało od słowackiego Ministerstwa Edukacji gwarantowany przez Uniwersytet Karola w Pradze tytuł „Nauczyciela i wykładowcy języka romani, literatury romskiej i historii Romów na poziomie podstawowym i ponadpodstawowym”.





## Kimmo Granqvist

- ur. w 1968 r. Jest lingwistą, wykładowcą akademickim w dziedzinie języka i kultury romańskiej na Uniwersytecie w Helsinkach a od 1 stycznia 2017 r. profesorem nauk romskich na Uniwersytecie Södertörn w Sztokholmie.

Interesuje się także kwestiami edukacji, zatrudnienia i integracji społecznej Romów.

Obecnie jest przewodniczącym «Sieci instytucji akademickich w badaniach romskich» (NAIRS, [www.sh.se/nairs](http://www.sh.se/nairs)) oraz członkiem grupy referencyjnej sieci badawczej Nordic «Romers och resandes historia i Norden» (RORHIN). Od 2016 roku jest członkiem Stowarzyszenia Gypsy Lore. Współpracuje ze Słowackimi i Czeskimi Akademią Nauk, Stowarzyszeniem Studiów Mniejszości «Studii Romani» w Bułgarii i Agencją Unii Europejskiej ds. Praw Podstawowych. Jest członkiem Komitetu Ekspertów Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych.

## Spis skrótów i bibliografia

- Adamová, Erika i Kimmo Granqvist, w druku. The Status, Use, and Standardization of the Romani Language in Two Countries: A Comparison of Slovakia and Finland [w:] Åberg, Kai i Airi Markkanen (wyd.), *The Culture of the Finnish Roma*. Helsinki: SKS.
- Borin, Lars 2000. A corpus of written Finnish Romani texts [w:] O Cronin, Donncha (wyd.), LREC 2000. *Workshop proceedings. Developing language resources for minority languages: reusability and strategic priorities*, str. 75–82. Ateny: ELRA.
- Coetsem, Frans van 1988. *Loan phonology and the two transfer types in language contact*. Dordrecht: Foris.
- Ganander, Kristfrid 1780. Undersökning om De så kallade TATTERE eller Zigeuner, Cingari, Bohemiens, Deras härkomst, Lefnadssätt, språk m.m. Samt om, när och hwarest några satt sig ner i Swerige? Sztokholm: Vitterhetsakademien.
- Granqvist, Kimmo 2006. (Un)wanted institutionalization: the case of Finnish Romani [w:] *Romani Studies* 16, str. 43–62.
- Granqvist, Kimmo 2007. *Suomen romanin äänne- ja muotorakenne*. Suomen Itämaisen Seuran Suomenkielisiä julkaisuja 36. Kotimaisten kielten tutkimuskeskuksen julkaisuja 145. Helsinki: Yliopistopaino.
- – 2009. Suomen romanin kirjallinen perinne ja kirjoittaminen [w:] Ruppel, Klaas (wyd.), *Omin Sanoin. Kirjoituksia vähemmistökielten kirjallistumisesta*. Kotimaisten kielten tutkimuskeskuksen verkkojulkaisuja 6, str. 155–164.
- – 2011. Granqvist, Kimmo 2011. *Vaaguno!* Kotimaisten kielten tutkimuskeskuksen julkaisuja 16. Helsinki: Kotimaisten kielten tutkimuskeskus.
- – 2012. Granqvist, Kimmo 2012. *Vauro!* Kotimaisten kielten tutkimuskeskuksen julkaisuja 16. Helsinki: Kotimaisten kielten tutkimuskeskus.
- Granqvist i Viljanen 2002. Kielelliset tabut romani-identiteetin kuvaajana [w:] Laihiala-Kankainen, Sirkka, Sari Pietikäinen i Hannele Dufva (wyd.). *Moniääninen Suomi*, str. 109–25. Jyväskylä: Soveltavan kielen tutkimuksen laitos
- Grönfors, Martti, Kari Virolainen, Tuula Åkerlund i Paavo Lounela 1997. Suomen romaniväestö: unohdettu kulttuuriryhmä [w:] Pentikäinen, Juha i Marja Hiltunen 1997 (wyd.), *Suomen kulttuurivähemmistöt. Suomen Unesco-toimikunnan julkaisuja nr 72*, str. 149–84. Helsinki: Yliopistopaino.
- Halwachs, D.W. 2012. Functional expansion and language change: The case of Burgenland Romani [w:] *Romani Studies* 22(1), str. 49–66.
- Hasan, Baki i Spetz, Jennie 2012. Romska i undervisningen och på webben – en enkätundersökning från Språkrådet. Institutet för språk och folkminnen. Språkrådet. <http://www.sprakochfolkminnen.se/download/18.42699e142b734b5516dc/1398151024807/Romska+i+undervisningen+och+p%C3%A5+webben.pdf> (ostatni dostęp: 10 kwietnia 2015).
- Hedman, Henry 1996. *Sar me sikkavaa romanes. Romanikielen kielioppiopas*. Jyväskylä: Opetushallitus.

- – 2004. Suomen romanikieli salakielenä [w:] Nenonen, Marja (wyd.), *Papers from the 30th Finnish Conference of Linguistics, Joensuu, May 15–16, 2003*, str. 42–8. Joensuu: Uniwersytet w Joensuu.
- Karimus, Mirjam 1969. Romanien tavoista [w:] Huttunen, Kari i Gunni Nordström-Holm Huttunen, (wyd.), *Mustalaiselämää*. Helsinki: Tammi.
- – 2009. *Suomen romanikieli: sen asema yhteisössään, käyttö ja romanien kieliasenteet*. Kotimaisten kielten tutkimuskeskuksen verkkojulkaisuja 8. Helsinki: Kotimaisten kielten tutkimuskeskus. [http://scripta.kotus.fi/www/verkkojulkaisut/julk8/Suomen\\_romanikieli.pdf](http://scripta.kotus.fi/www/verkkojulkaisut/julk8/Suomen_romanikieli.pdf) (ostatni dostęp: 9 listopada 2012).
- Koivisto, Viljo 1982. *Drabibosko ta rannibosko byrjiba*. Ammattikasvatushallitus – Kouluhallitus: Helsinki.
- – 1987. *Rakkavaha romanes. Kaalengo tšimbako sikjibosko liin*. Ammattikasvatushallitus – Valtion painatuskeskus: Helsinki.
- – 1992. Tutkimus Suomen romanikansan ammasteista ja niissä tapahtuneista muutoksista. Pro gradu -työ. Helsingin yliopisto.
- – 2001. *Suomi-romani -sanakirja. Finitiko-romano laavesko liin*. SKST 811, Kotimaisten kielten tutkimuskeskuksen julkaisuja 117. Helsinki: SKS ja Kotimaisten kielten tutkimuskeskus.
- – 2002. *Drabibosko liin*. Kotimaisten kielten tutkimuskeskuksen julkaisuja 120. Helsinki.
- – 2003. Katsaus romanikielen opetukseen 1970-luvulla Suomessa [w:] *Latšo diives 1*, str. 18–20.
- Kopsa-Schön, Tuula 1996. *Kulttuuri-identiteetin jäljillä. Suomen romanien kulttuuri-identiteetistä 1980-luvun alussa*. Helsinki: SKS.
- Köpke, Barbara 2004. Neurolinguistic aspects of attrition [w:] *Journal of Neurolinguistics 17*, str. 3–30.
- Leiwo, Matti 1999. Suomen romanikielen asemasta ja huollosta [w:] Pekkola, Seppo (wyd.), *Sadanmiehet. Aarni Penttilän ja Ahti Rytkösen juhla-kirja*. Suomen kielen laitoksen julkaisuja 41, str. 127–39. Jyväskylä: Jyväskylän yliopisto.
- Lindstedt, Jouko, Kimmo Granqvist, Henry Hedman, Henna Huttu, Aale Lindgren, Merts Lindgren, Miranda Vuolasranta, Tuula Åkerlund i Anneli Hänninen, 2009. *Romanikielen kielipoliittinen ohjelma. Kotimaisten kielten tutkimuskeskuksen verkkojulkaisuja 10*. [http://scripta.kotus.fi/www/verkkojulkaisut/julk10/romanikielen\\_kielipoliittinen\\_ohjelma.pdf](http://scripta.kotus.fi/www/verkkojulkaisut/julk10/romanikielen_kielipoliittinen_ohjelma.pdf)(ostatni dostęp: 10 kwietnia 2015).
- Majaniemi, Päivi i Åkerlund, Tuula 2008 *Tinosko laave*. Helsinki: Opetushallitus, 2008.
- Matras, Yaron 2002. *Romani. A Linguistic Introduction*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Matras, Yaron i Sakel, Janete 2007. Investigating the mechanisms of pattern-replication in language convergence [w:] *Studies in Language 31 (4)*, str. 829–865.
- MNS = *Mustalaiskielen normatiivi sanasto*. Eripainos Mustalaiskielen ortografikomitean mietinnöstä 1971: A 27. Moniste. Helsinki.
- Miklosich, Franz 1872–1880. *Über die Mundarten und Wanderungen der Zigeuner Europa, X-XII*. Wien: Karl Gerold's Sohn.

## Romanikieli ja sen tutkimusalat

Toimittaneet  
KIMMO GRANQVIST & MIRKKA SALO



- National Agency for Education 2008. *With another mother tongue – students in compulsory school and the organization of teaching and learning*. Report 321. [http://modersmal.skolverket.se/engelska/images/stories/engelska/other\\_mother\\_tongue\\_08.pdf](http://modersmal.skolverket.se/engelska/images/stories/engelska/other_mother_tongue_08.pdf) (ostatni dostęp: 10 kwietnia 2015).
- OPH 2004 = *Romanilasten perusopetuksen tila. Selvitys lukuvuodelta 2001–2002*. [http://www.oph.fi/download/48985\\_romanilasten\\_perusopetuksen\\_tila.pdf](http://www.oph.fi/download/48985_romanilasten_perusopetuksen_tila.pdf) (ostatni dostęp: 10 kwietnia 2015).
- 2005 = Romany education unit with the National Board of Education. <http://www.oph.fi/english/SubPage.asp?path=447,490,15850> (ostatni dostęp: 31 stycznia 2006).
- Pirttisaari, Helena 2002. Suomen romanin partisiippien morfologiaa. Praca magisterska. Uniwersytet w Helsinkach.
- – 2003. Muutos ja variaatio Suomen romanin verbien taivutustyypeissä. *Viritäjä* 4, str. 508–28.
- – 2004a. Contact-induced changes in Finnish Romani. <http://www.ling.helsinki.fi/kielitiede/20scl/abstracts.shtml#Pirttisaari> (ostatni dostęp: 9 sierpnia 2004).
- – 2004b. Variation and change in the verbal morphology of Finnish Romani [w:] Nenonen, Marja (wyd.), *Papers from the 30th Finnish Conference of Linguistics, Joensuu, May 15–16, 2003*, str. 178–84. Joensuu: Uniwersytet w Joensuu.
- – 2005. A functional approach to the distribution of participle suffixes in Finnish Romani [w:] Schrammel, Barbara, Dieter W. Halwachs i Gerd Abrosch (wyd.), *General and Applied Romani Linguistics. Proceedings of the 6th International Conference on Romani Linguistics*, str. 114–27. Monachium: Lincom Europa.
- Rajala, Susanna, Minna Salonen, Satu Blomerus i Leena Nissilä 2011. *Romanipilaiden perusopetuksen tilannekatsaus 2010–2011 ja toimenpide-ehdotukset*. Raportit ja selvitykset 2011: 26. Helsinki: Opetushallitus.
- Soininen, Maria 2014. *Romanien perustuslaissa turvattujen kielellisten oikeuksien toteutumisen*. Selvityksiä ja ohjeita 11/2014. Oikeusministeriö. [http://www.oikeusministerio.fi/fi/index/julkaisut/julkaisuarkisto/1392988540383/Files/OMSO\\_11\\_2014\\_Romanikieli\\_48\\_s.pdf](http://www.oikeusministerio.fi/fi/index/julkaisut/julkaisuarkisto/1392988540383/Files/OMSO_11_2014_Romanikieli_48_s.pdf) (ostatni dostęp: 10 kwietnia 2015).
- STM 2010 = Suomen romanipoliittinen ohjelma. Työryhmän esitys. Selvityksiä 2009: 57. Sosiaali- ja terveysministeriö. [http://www.stm.fi/c/document\\_library/get\\_file?folderId=39503&name=DLFE-10533.pdf](http://www.stm.fi/c/document_library/get_file?folderId=39503&name=DLFE-10533.pdf) (ostatni dostęp: 10 kwietnia 2015).
- Thesleff, Arthur 1899. *Finlands zigenare. En etnografisk studie*. Helsinki.
- – 1901. *Wörterbuch des Dialekts der finnländischen Zigeuner*. Acta Societatis Scientiarum Fennicae XXIX: 6. Helsinki: Finnische Litteratur-Gesellschaft.
- – 1904. *Zigenare. En inledande öfversikt till det af författaren vid Skansens värfest 1904 anordnade zigenarlägret*. Sztokholm: Centraltryckeriet. Tolkki, Toivo 1951. Poliisi ja mustalaiset. Poliisimies 11.
- Tuomela, Veli i Hyltenstam, Kenneth (1996). Hemspråksundervisningen [w:] Hyltenstam, Kenneth (wyd.), *Flerspråkighet med förhinder. Invandrars- och minoritetsundervisning i Sverige*, str. 9–109. Lund: Studentlitteratur.
- Valtonen, Pertti 1968. Suomen mustalaiskielen kehitys eri aikoina tehtyjen muistiinpanojen valossa. Praca licencjacka. Uniwersytet w Helsinkach.
- Vehmas, Raino 1961. *Suomen romaniväestön ryhmäluonne ja akkulturoituminen*. Turun yliopiston julkaisuja, sarja B, osa 81, Turku.

**Miłosz A. Gerlich**

## By znaleźć wspólny język...

**M**iędzynarodowy Dzień Języka Romskiego to inicjatywa mająca na celu ochronę romskiej tożsamości oraz promocję kultury, a zarazem sposób na integrację rozsianych po świecie potomków „wiecznych wędrowców”. Jaka jest geneza święta, które od paru lat jest obchodzone również w Polsce?

21 lutego 1952 r. Pakistańczycy przygotowują się do obchodów piątej rocznicy uwolnienia się spod jarzma Brytyjczyków, ale atmosfera jest daleka od radosnego świętowania niepodległości. Na wschodnich rubieżach wrze – Bengalczycy, bezskutecznie dopominający się uznania swojego języka za oficjalny, organizują kolejną demonstrację. Sytuacja wymyka się spod kontroli – policjanci zabijają pięciu protestujących studentów. Wkrótce niepokoje społeczne ogarniają cały kraj. Zmieniają się też roszczenia – uciskana mniejszość domaga się oderwania wschodniej prowincji i utworzenia na jej ziemiach własnego państwa. Jej marzenie ziści się dziewiętnaście lat później.

Owe tragiczne wydarzenia, do których doszło na terenie uniwersytetu w Dhace, upamiętnia Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego, ustanowiony przez UNESCO w 1999 r. Przypadające 21 lutego święto ma promować świadomość różnorodności językowej i kulturowej. Dziś obchodzone jest zarówno przez narody posiadające własną ojczyznę wyznaczoną administracyjnymi granicami, jak i grupy etniczne, regionalne oraz zbiorowości, których sytuacja prawna wciąż jest przedmiotem sporów i dyskusji, np. Górnoślązaków. Romowie celebrują uroczystości związane z mową przodków w innym terminie – 5 listopada. Co upamiętnia ta data?



## Rdzeń tożsamości

Język ojczysty to jeden z podstawowych kulturowych wyznaczników tożsamości, jego znajomość często decyduje o uznaniu kogoś za „swojego” lub „obcego”. Tymczasem od zakończenia II wojny światowej zanikło kilkaset języków. Czy romani również jest zagrożony „zapomnieniem”?

Choć obowiązek posługiwania się mową ojców zawarty jest w romanipenie i przez wiele romskich rodzin jest ściśle przestrzegany, to takie niebezpieczeństwo jest jak najbardziej realne – i nie chodzi tu wyłącznie o ryzyko wynikające z globalizacji i związanej z nią homogenizacją kultur. Język romski jest przecież niestandardyzowany, a dekoncentracja grupy uniemożliwia wyższy poziom integracji socjolingwistycznej. To właśnie z tego względu organizacje romskie od lat podejmują kolejne inicjatywy mające na celu ochronę romani, a także dążą do jego kodyfikacji. Na arenie międzynarodowej problem ten po raz pierwszy został zaakcentowany podczas obrad w ramach Światowego Kongresu Romów, który odbył się w Londynie w 1971 r. W następnych latach kwestia ta była wielokrotnie poruszana w trakcie spotkań romskich aktywistów, m.in. w 1990 r. podczas spotkania pod Serockiem.

Zagadnienie standaryzacji języka romskiego jest jednym z najważniejszych wyzwań, jakie stoją przed liderami grupy, której przodkowie przed wiekami wywędrowali z Indii. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że końcowe ustalenia spowodują, iż część rozsianej po świecie zbiorowości będzie protestować przeciw kodyfikacji romani. Mimo to zakończenie tego procesu bezpośrednio wpłynie na jakość edukacji Romów w języku ojczystym oraz ułatwi komunikację między mieszkającymi niemal w każdym zakątku globu potomkami tych, którzy zdecydowali się opuścić Pendżab w poszukiwaniu nowej ojczyzny. Będzie to istotny krok w kierunku scalenia narodu bezpaństwowców, który pozwoli także na przeciwdziałanie zagrożeniom rozmycia tożsamości. Tym bardziej warto zwrócić uwagę na inicjatywę Cyganów chorwackich, dzięki którym obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Języka Romskiego.

## O prawa i podręczniki

Najstarsza wzmianka o Romach na ziemiach współczesnej Chorwacji pochodzi z drugiej połowy XIV w. „Wieczni wędrowcy” zostali wtedy wymienieni przy okazji zawarcia transakcji handlowej w Dubrowniku w 1362 r. O ich obecności w Zagrzebiu, obecnej stolicy kraju, donoszą źródła dekadę później – w dokumentach jest wzmianka, że przybysze zajmują się m.in. kupiectwem. Dopiero z XVIII w. pochodzą natomiast pierwsze informacje o cygańskich muzykantach. Populacja Romów na wspomnianym terenie znacząco zwiększyła się w XIX stuleciu, kiedy na ziemie chorwackie przybyli migranci z Rumunii<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> *Obilježja Roma u RH*, <https://pravamanjina.gov.hr/nacionalne-manjine/ostvarivanje-prava-romske-nacionalne-manjine/nacionalni-program-za-rome/obiljezja-roma-u-rh/385> [dostęp: 15.10.2017].

Wiek XX dla chorwackich Romów był czasem nierównej walki z dwoma totalitaryzmami: w pierw brunatnym (w obozie koncentracyjnym w Jasenovacu zamordowanych zostało kilkadziesiąt tysięcy Romów; to prawdopodobnie największe miejsce zagłady tej grupy w czasie II wojny światowej<sup>2</sup>), a po zakończeniu globalnego konfliktu – czerwonym.

Po latach spychania na margines społeczeństwa w okresie dyktatury Josipa Broz Tito, w przededniu jesieni ludów, Romowie znaleźli się w środku „bałkańskiego kotła”. Jednak zanim po upadku żelaznej kurtyny doszło do krwawych walk prowadzących do rozpadu Jugosławii, w 1990 r. powstała Romska Partia Chorwacji. Jej najważniejszym postulatem było „(...) staranie się o uznanie narodowości romskiej i praw Romów”<sup>3</sup>. Co istotne, ówczynie liderzy tego politycznego ugrupowania domagali się, by władze dostrzegły konieczność stworzenia podręczników w języku romskim dla uczniów szkół podstawowych i średnich<sup>4</sup>. Zanim jednak aktywistom udało się przekonać rząd do swej idei, wybuchła wojna domowa. Roszczenia Romów na wiele lat zeszyły na dalszy plan.

## W tle „wielkiej historii”

Według przeprowadzonego w 2011 r. spisu powszechnego w Chorwacji mieszka 16 975 Romów, choć nieoficjalne szacunki mówią o ok. 50 tysiącach. Niemal połowa tej zbiorowości wyznaje katolicyzm, drugą najczęściej wskazywaną religią przez romskich respondentów był islam, który praktykuje 5039 osób<sup>5</sup>.

Wśród wielu romskich organizacji, które po uzyskaniu przez Chorwację niepodległości podnosiły problem ochrony i promocji swojego języka, największym echem – również na arenie międzynarodowej – odbiły się działania Stowarzyszenia na rzecz Promocji Edukacji Romów w Republice Chorwacji „Kali Sara” z Zagrzebia. Z inicjatywy stowarzyszenia 5 listopada 2008 r. opublikowano pierwszy słownik chorwacko-romski. Przy okazji prezentacji tej publikacji wezwano rozsianych po całym świecie Romów, by na pamiątkę tego wydarzenia poparli pomysł ogłoszenia 5 listopada Światowym Dniem Języka Romskiego.

Pod inicjatywą tą podpisało się ponad sto osób, m.in. chorwaccy naukowcy (również uczeni z zagranicy), a także członkowie miejscowego parlamentu, dziennikarze, publicyści i pisarze oraz przedstawiciele kilkudziesięciu stowarzyszeń romskich z Chorwacji i innych europejskich krajów. Bez wątpienia uzyskanie poparcia Międzynarodowej Unii Romów (IRU), która pozytywnie zaopiniowała tę ideę, przybliżyło pomysłodawców do zyskania aprobaty kręgów administracyjnych.

## Słownik, który stał się symbolem

Dlaczego akurat stowarzyszeniu Kali Sara udało się zainicjować ten międzynarodowy projekt? Zapewne duży wpływ na to miała zarówno sytuacja polityczna, jak i wręcz pozytywistyczna praca u podstaw, którą zajmowali się jego członko-

2 S. Kapralski, *Naród z popiołów. Pamięć zagłady a tożsamość Romów*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Kraków 2012, s. 161.

3 <http://www.refworld.org/docid/469f387c1e.html> [dostęp: 23.10.2017].

4 Ibidem.

5 [https://www.dzs.hr/Eng/censuses/Census2001/Popis/E01\\_02\\_02/E01\\_02\\_02.html](https://www.dzs.hr/Eng/censuses/Census2001/Popis/E01_02_02/E01_02_02.html) [dostęp: 15.10.2017].

wie. Organizacja została utworzona w celu poprawy edukacji mniejszości romskiej w Republice Chorwacji, a za główny cel jej działalności uznano promowanie kształcenia się osób w każdym wieku należących do mniejszości. Liderzy stowarzyszenia argumentowali, że ze względu na to, iż poziom wykształcenia Romów jest znacznie niższy niż pozostałej części chorwackiej populacji, kwestia ta jest szczególnie ważna dla niwelowania różnic społecznych. To właśnie dlatego od momentu powstania priorytetem stowarzyszenia jest publikowanie literatury edukacyjnej w języku romskim. Oprócz słownika chorwacko-romskiego wydawano pozycje z zakresu historii literatury cygańskiej, podręcznik romskiej gramatyki oraz bogato ilustrowane książki edukacyjne dla dzieci<sup>6</sup>.

5 listopada 2009 r. w międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez Kali Sara udział wzięło około trzydziestu lingwistów, publicystów i pisarzy z wielu krajów europejskich, którzy wsparli inicjatywę obchodów Międzynarodowego Dnia Języka Romskiego. Tradycja organizowania sympozjum na temat tego święta była kontynuowana w kolejnych latach, a tematy omawiane przez ekspertów obejmowały m.in. standaryzację i kodyfikację języka romskiego. Na posiedzeniu odbytym 24 maja 2012 r. chorwacki parlament przyjął wniosek w sprawie poparcia na arenie międzynarodowej inicjatywy na rzecz ustanowienia 5 listopada Światowym Dniem Języka Romskiego<sup>7</sup>.

## Wiodąca rola języka

Do promocji tego pomysłu przyłączyło się także UNESCO. W opublikowanym przez tę organizację dokumencie stwierdzono: „Świadomi roli języka romskiego w przyczynianiu się do zachowania i rozpowszechniania cywilizacji i kultury, a także mając na uwadze zrozumienie potrzeby wdrożenia szerszej współpracy między narodami poprzez pluralizm językowy, zbliżenie kulturowe i dialog między cywilizacjami, zgodnie z tym, co jest określone w Konstytucji UNESCO oraz przekonani, że UNESCO ma do odegrania aktywną rolę i ważny wkład w promowaniu wartości wielokulturowych w edukacji, języku i kulturze Romów (...) UNESCO powinno odgrywać wiodącą rolę w umacnianiu dialogu międzykulturowego, wspieraniu zbliżenia kulturowego, zwłaszcza poprzez ogłoszenie Światowego Dnia Języka Romskiego, co pomoże w dalszym rozwoju i badaniach tego języka w państwach członkowskich”<sup>8</sup>.

7 listopada 2015 r. Zgromadzenie Ogólne UNESCO przyjęło inicjatywę Republiki Chorwacji i oficjalnie ogłosiło 5 listopada Światowym Dniem Języka Romskiego.

W Polsce już od kilku lat tego dnia organizacje działające na rzecz zbliżenia między kulturami, a także m.in. urzędy gminne, miejskie i wojewódzkie przygotowują imprezy mające na celu promocję romskiej tożsamości. To bez wątpienia istotne inicjatywy, lecz warto, by przy tej okazji nie zapominać o najważniejszej przyczynie spotkań – zachowaniu mowy przodków.

6 *Croatia: Kali Sara Roma Association*, <http://www.sirius-migrationeducation.org/croatia-kali-sara-roma-association/> [dostęp: 10.10.2017].

7 *Svjetski dan romskog jezika*, <http://kalisara.hr/projekti/svjetski-dan-romskog-jezika/> [dostęp: 27.10.2015].

8 *Proclamation of 5 November as „World Day of Romani Language”*, <http://unesdoc.unesco.org/images/0023/002352/235250e.pdf> [dostęp: 10.10.2017].

Rozmowa Marka Isztoka z Romanem Kwiatkowskim,  
prezesem Zarządu Stowarzyszenia Romów w Polsce

# Nikt tego za nas nie robi

**N**a mapie polskich organizacji pozarządowych powstałych w okresie transformacji polityczno-ekonomicznej na początku lat 90. ubiegłego wieku Stowarzyszenie Romów w Polsce odgrywa szczególną rolę. Podczas gdy w tym okresie powstało i zakończyło swoją działalność setki organizacji, fundacji czy stowarzyszeń zajmujących się tematyką romską, Stowarzyszenie nie tylko przetrwało wszelkie burze, ale cały czas się rozwija, doskonali i na trwałe wpisało się w pejzaż nie tylko polskich organizacji mniejszościowych, ale w ogóle polskiego i europejskiego sektora NGO-sów.

W tym roku przypada ćwierćwiecze działalności. To doskonała okazja do sporządzenia bilansu, a także zastanowienia się nad kierunkiem, w jakim Stowarzyszenie będzie kroczyć w kolejnych latach swojej aktywności.

Z tej okazji spotkaliśmy się z twórcą i obecnym prezesem Stowarzyszenia, Romanem Kwiatkowskim, aby porozmawiać czym była, jest i będzie ta wyjątkowa instytucja.

Na początku cofnijmy się w przeszłość, aby umiejscowić w czasie i przestrzeni narodziny Stowarzyszenia. Skąd w ogóle pomysł na powołanie tej instytucji i jaki wpływ na jej powstanie miały wydarzenia z listopada 1981 roku, które przeszły do historii jako próba pogromu lokalnej społeczności romskiej?

TYGODNIK  
"SOLIDARNOŚĆ"  
Warszawa s. 15  
31: 30-10-81  
KONFLIKTY

#### WSTĄPIENIA ANTYCYGAŃSKIE W OŚWIĘCIMIU

21 października około godz. 18.00 nie-  
trzeźwy mieszkaniec Oświęcimia, na-  
rodowości cygańskiej pobili Polaka.  
Wzburzony tłum próbował dokonać  
samosądu na sprawcy zajścia. W wy-  
niku zamieszek podpalono samochody  
osobowe i wybito okna w mieszka-  
niach zamieszkałych przez rodziny  
cygańskie. Około godziny 23.30 MO  
przywróciła spokój w mieście. 22 paź-  
dziernika mieszkańcy Oświęcimia za-  
czeli gromadzić się i domagać ure-  
gulowania problemów cygańskich.  
Wielu ludzi było pod wpływem al-  
koholu. Interweniowała MO. Podjęto  
rozmowy wyjaśniające i pertraktacje  
pomiędzy przedstawicielami demon-  
strujących a władzami administracyj-  
no-politycznym Oświęcimia. Ustalo-  
no, że zostaną podjęte działania wy-  
jaśniające w stosunku do społeczno-  
ści cygańskiej dotyczące kontroli za-  
meldowań weryfikacji: praw jazdy,  
zasadności przydziału mieszkań, bez-  
względności przestrzegania prawa.  
Zgromadzeń rozeszli się do domów.  
Delegatury ZR Podbeskidzie i ZR Ma-  
łobolska w związku z wydarzeniami  
w Oświęcimiu wydały wspólne o-  
świadczenie nawołujące członków  
„Solidarności” do spokoju, rozważi  
i niebrania udziału w zgromadze-  
niach publicznych.

Historia dobrze niestety, zna przy-  
padek: gdy ofiarami napięcia i niepo-  
koju społecznego w czasach kryzysu  
padały mniejszości narodowe. Drugi  
już wypadek ruchów antycygań-  
skich w Polsce świadczy, że w obli-  
czu życiowych trudności zdarza się  
nam zatracić poczucie ludzkiej god-  
ności. Problemy narodowościowe, od  
lat nie rozstrzygnięte, muszą zostać u-  
regulowane. Nigdy jednak przy po-  
mocy pogromów. (ban)

Rozruchy antyromskie były dla mnie niezwykle bolesnym przeżyciem, które uświadomiło mi, jak bardzo jesteśmy bezbronni jako społeczność wobec agresji i przemocy. Było dla mnie szokiem, że miejsce, gdzie od lat żyliśmy w zgodzie z lokalną społecznością, w jednej chwili okazało się dla nas koszmarem. Wszystko okazało się utudą i pękło niczym bańka mydlana. Na skutek tych wydarzeń cała romska społeczność została wyrzucona z Oświęcimia, pozbawiona obywatelstwa, władza ludowa wręczyła nam „wilcze bilety”. W tej sytuacji jedynymi miejscami, do których mogliśmy się udać, były dwa państwa bezwizowe: Berlin Zachodni i Szwecja. Tak rozpoczął się dla mnie kilkuletni okres przymusowej migracji.

Był to trudny okres, jako bezpaństwowiec nie mogłem przekroczyć granicy polskiej, odwiedzić rodziny. Przez cały czas pobytu w Niemczech jeździłem do ambasady polskiej w Kolonii i ubiegałem się o przywrócenie polskiego paszportu. Sytuacja uległa nieco poprawie po interwencji ONZ w 1981 roku, która zarzucała Polsce łamanie praw człowieka, co było m.in. pokłosiem przybycia do portu w Ystad promu z Romami z Polski, którzy byli pozbawieni obywatelstwa. Z czasem uzyskałem tzw. paszport konsularny. Nie traciłem nadziei, że wrócę do Polski, gdzie się urodziłem i wychowałem. Nie wyobrażałem sobie zostać na Zachodzie na stałe. Starłem się jak najlepiej spożytkować czas pobytu w warunkach demokratycznego kraju i z pewnością nabyte doświadczenia zaowocowały w późniejszym okresie w trakcie zakładania Stowarzyszenia.

W tym czasie zaczął mi kielkować w głowie pomysł na powołanie do życia organizacji, która broniłaby naszych praw, jako reakcja na doznane krzywdy, wychodząc z założenia, że jeśli sami nie zaczniemy się bronić i domagać się respektowania naszych praw, to nikt tego za nas nie zrobi.

Na kształtowanie pierwszych pomysłów stworzenia organizacji romskiej wpływ miała również trauma zagłady, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że w Auschwitz zginęło wielu członków mojej rodziny i praktycznie każda romska rodzina w Polsce straciła tam swoich bliskich. Pamięć o nich była ciągle żywa i kultywowana. Od lat 60. na teren obozu zaczęły przybywać pierwsze rodziny romskich ofiar Holokaustu. Za cichym przyzwoleniem ówczesnego dyrektora Muzeum Auschwitz, byłego więźnia obozu, Kazimierza Smolenia, powstał pierwszy pomnik upamiętniający pomordowanych Romów.

U źródeł powstania idei Stowarzyszenia leżały zatem dwa filary: ochrona pamięci i obrona praw obywatelskich.

**Czas powstania Stowarzyszenia – początek lat 90., okres transformacji, otwierający nowe możliwości w Polsce wraz z upadkiem komunizmu i kształtowaniem się struktur demokratycznego państwa. Jaki wpływ transformacja polityczno-ekonomiczna miała na kształtowanie się pierwszych struktur Stowarzyszenia?**

Proces transformacji zapoczątkowany w 1989 roku był wielkim przełomem, uruchomił pokłady nadziei i entuzjazmu w społeczeństwie, sytuacja w Polsce ulegała szybkim i głębokim przemianom. Wraz z demokratyzacją ustroju, wolnością słowa i zrzeszania się zaczęły powstawać organizacje pozarządowe.

Powiew wolności, nowych szans i możliwości dotarł również do nas, Romów mieszkających w tym czasie na Zachodzie. Zacząłem zdawać sobie sprawę, że nie musimy się dłużej ukrywać, bo Polska zaczyna być państwem demokratycznym, respektującym prawa człowieka niezależnie od pochodzenia czy wyznania. Erupcja wolności owocowała takimi inicjatywami, jak powstanie komitetów obywatelskich i innych instytucji społeczeństwa obywatelskiego, do głosu dochodziły również mniejszości etniczne, które zyskiwały sposobność do podtrzymywania tożsamości, manifestowania różnorodności kulturowej. Do 1989 roku Polska Ludowa była oficjalnie krajem homogenicznym etnicznie, gdzie nie było żadnych mniejszości etnicznych i narodowych. Do 1989 roku Romowie byli oficjalnie niewidzialni, zmuszani poprzez systemowe akcje osiedlania i produktywizacji do asymilacji.

Pomysł powołania do życia Stowarzyszenia przybierał realne kształty, począwszy od 1990 roku, kiedy do Oświęcimia zaczęli przyjeżdżać Romowie ze Związku Wolnych Chrześcijan, aby modlić się za swoich pomordowanych bliskich.

Aby wspomóc ich, organizacyjnie i logistycznie, niezbędne było zorganizowanie struktury. Początkowo starałem się im pomagać indywidualnie, zabiegałem też o pomoc przy organizowaniu noclegów, przejazdów czy wyżywienia.

Utworzenie Stowarzyszenia stało się moją „idée fixe”, tym bardziej że wtedy zaczęły bardzo aktywnie działać organizacje żydowskie na świecie. To było bardzo medialne – sprawa Rabina Weissa, który był mocno kontrowersyjny, nie zgadzał się z Episkopatem i Kościołem polskim, czego przykładem była słynna manifestacja rabina Weissa i grupy kilkunastu Żydów z USA w Oświęcimiu 17 sierpnia 1994 roku, podczas której zakomunikował, że jego protest skierowany jest „jedynie przeciw polskiemu rządowi, polskiej hierarchii kościelnej i Watykanowi”.

Zobaczyłem, w jaki sposób Żydzi walczyli o swoją pamięć i wówczas w mojej głowie pojawiła się myśl, że skoro Żydzi mogą, to dlaczego nie my? Pamiętałem, jak ci, którzy przeżyli, opowiadali mi, co się tutaj działo. Po tym wszystkim wybrałem się do dyrektora Muzeum Auschwitz. Nie było już pana Smolenia, ówczesnie stanowisko to piastował Jerzy Wróblewski, ale go nie



zastałem i trafiłem do innej osoby, która powiedziała mi, że nie ma kompetencji, aby ze mną rozmawiać.

Ja jej powiedziałem tylko tyle, że nie ma żadnej informacji, że Romowie ginęli tutaj w Auschwitz- Birkenau, jest tu blok bułgarski, enerdowski, a nie ma żadnej wzmianki o Romach – dlaczego? Nie dałem za wygraną, zwróciłem się o pomoc do swojego kolegi, wówczas głównego architekta miasta Oświęcimia, aby wspomógł moje działanie. Wymyśliliśmy, że pójdziemy do dyrektora departamentu muzeum pana Franciszka Cemki, bardzo poczciwego i uczynnego człowieka, który zadzwonił do dyrektora i powiedział, że mają mi udzielić wszelkiej pomocy przy założeniu organizacji romskiej. Rzeczywiście, po powrocie wybrałem się ponownie do Muzeum Auschwitz, gdzie tym razem przyjęto mnie i w trakcie rozmowy nawiązaliśmy dialog.

Na terenie obozu, jak już wspomniałem wcześniej, istniał pomnik ku czci pamięci pomordowanych Romów, jednak z biegiem lat uległ on dewastacji, inskrypcje stały się nieczytelne. Zabiegałem więc u władz muzeum o jego renowację. Dyrekcja odmówiła, twierdząc, że skoro został on wzniesiony nielegalnie, to nic nie mogę w tej kwestii zrobić.

Ostatecznie poprzez swój upór, determinację i ciągłe dyskusje udało mi się doprowadzić do legalizacji pomnika.

Pamiętam, że w 1991 roku do Oświęcimia miało przyjechać ponad 5 tysięcy Romów, aby modlić się w Zigeunerlager za pomordowanych bliskich, i kiedy napływały kolejne grupy z Polski i Europy Zachodniej, miały miejsce rozruchy w Mławie, co nasiliło nagonkę antyromską. W tych trudnych czasach transformacji wydarzenia te skupiły niczym w soczewce obraz Romów jako dyżurnych kozłów ofiarnych.

To dodatkowo spotęgowało moją determinację i konieczność powołania do życia organizacji, która broniłaby praw obywateli romskich, monitorowała wszelkie przejawy rasizmu, przemocy i dyskryminacji.

Część Romów z zachodniej Europy ostatecznie nie dotarła, obawiając się o swoje bezpieczeństwo, niemniej obrazy ze wspólnej modlitwy były transmitowane w mediach. Był to punkt przełomowy, po którym już wiedziałem, że musimy założyć organizację.



Tak wyglądały początki Stowarzyszenia, które przypadły na czasy działania wielkich postaci Solidarności: Mazowieckiego, Wałęsy, Geremka, Kuronia, Michnika. To ludzie, których do dziś pamiętamy jako opozycjonistów, walczących o wolność i demokrację. W tym burzliwym i trudnym okresie, chwilę po zajściach w Koninie, miały bowiem miejsce kolejne akty przemocy wobec Romów w Oświęcimiu. Tylko Adam Michnik jako redaktor naczelny i środowisko skupione wokół „Gazety Wyborczej” zaprotestowało przeciwko tym wydarzeniom.

Po tych wydarzeniach nastąpiła silna krytyka niektórych środowisk intelektualnych, za którymi wstawił się między innymi Konstanty Gebert.

Wiedziałem, że zakładając organizację, musimy mieć lidera, który będzie z łatwością porozumiewał się z urzędnikami, władzami lokalnymi, regionalnymi. Zacząłem więc szukać człowieka, który byłby wykształcony, a warto pamiętać, że w tym okresie niewielu Romów posiadało wykształcenie wyższe. Pewnego dnia, oglądając telewizję, zobaczyłem Andrzeja Mirgę, Roma naukowca, wykładowcę Uniwersytetu Jagiellońskiego, i zacząłem szukać kontaktu z nim. Gdy go znalazłem, zaproponowałem mu objęcie funkcji prezesa organizacji, którą chcę założyć. Początkowo odmawiał, mówił, że jest naukowcem, bardziej ekspertem, na dodatek pochodził z tzw. grupy Bergitka Roma, zupełnie innej niż ja, więc miał obawy, że Polscy Romowie go nie zaakceptują.

W tej sytuacji dałem rękojmię, przekonałem starszyznę w drodze żmudnych negocjacji, co nie było łatwe, ponieważ Polscy Romowie mieli bardzo złe doświadczenia z organizacjami pozarządowymi. Takie organizacje były w przeszłości między innymi w Tarnowie i blisko współpracowały z władzami i aparatem represji. Te organizacje były tylko po to, by pomagać Romów osiedlać. Romowie nie mieli więc zaufania, ja musiałem przekonać starszyznę, że taka organizacja jest potrzebna. Dopiero podczas trzeciej tury rozmów, kiedy przyjechałem z większą liczbą Romów i wziąłem pełną odpowiedzialność za wszystko, uzyskałem zgodę ze strony starszyny.

Tak powstało Stowarzyszenie Romów w Polsce. Później trzeba było przygotować statut, który złożyliśmy do sądu i tak została zarejestrowana nasza organizacja, której prezesem został Andrzej Mirga, a ja byłem wiceprezesem.

**Czy nie obawiał się pan, że Andrzej Mirga może zawieść pokładane w nim nadzieje i różnice kulturowo-etniczne doprowadzą do nieporozumień i konfliktów ze społecznością Polska Roma?**

Wiedziałem, że forsując kandydaturę Andrzeja, ryzykuję całym swoim rodzimym autorytetem. Byłem jednak przekonany, że tak trzeba i postawiłem wszystko na jedną kartę. W takich sytuacjach pomogły mi moja determinacja, poczucie misji i umiejętność zjednywania sobie ludzi.

Prawdą jest, że Polska Roma nigdy w pełni jego osoby nie zaakceptowała, traktując go z dystansem i nieufnością, jako obcego, co było pokłosiem odrębnej tradycji historyczno-kulturowej i odmiennego systemu wartości i stylu życia reprezentowanego przez Bergitka Roma (od wieków grupa osiadła) w stosunku do wywodzącej się z tradycji ortodoksyjnej grupy Polska Roma.



Niemniej czasem warto, a nawet należy iść pod prąd, żeby osiągać zakładane cele. W tym miejscu i czasie nie było lepszego kandydata do prowadzenia Stowarzyszenia niż Andrzej Mirga. W tym pierwszym, początkowym etapie działalności okazał się człowiekiem przyzwoitym.

Z czasem nasze wizje rozwoju i pomysły na prowadzenie Stowarzyszenia coraz bardziej się oddalały i musieliśmy się pożegnać. Taka jest jednak naturalna kolej rzeczy, motorem rozwoju i postępu są zmiany. Ludzie przychodzą i odchodzą, każdy ma prawo do własnej drogi w życiu.

### **Wracając jeszcze do początków powstania Stowarzyszenia – dlaczego właśnie Oświęcim został wybrany jako siedziba organizacji? Czy wybór Oświęcimia był od początku planowany?**

Decyzja o wyborze miejsca nie mogła być inna niż Oświęcim. To tutaj spoczywają prochy moich przodków, to największy cmentarz w historii narodu romskiego, miejsce jego ostatecznej zagłady. To zarazem miejsce, gdzie spędziłem moją młodość, osiedlając się wraz z rodziną po okresie wędrowania. Wreszcie to w tym miejscu doświadczyłem, czym jest pogarda, nienawiść i stereotypy, kiedy ja, moja rodzina i przyjaciele omal nie spłonęliśmy podczas rozruchów antyromskich w październiku 1981 roku. Stąd udaliśmy się na przymusowe wygnanie. To nawarstwienie dobra i zła w jednym miejscu sprawia, że jest to miejsce niezwykle, wręcz mityczne tak na płaszczyźnie osobistej, jak i w szerszym wspólnotowym wymiarze.

Oświęcim to w końcu miasto symbol, synonim zagłady. Ten globalny, ponadczasowy wymiar Oświęcimia był również niezwykle ważny, bowiem od początku zamierzeniem Stowarzyszenia była działalność nie tylko w skali lokalnej, ale również międzynarodowej.

### **Od początku istnienia Stowarzyszenia jednym z fundamentów działalności była praca na rzecz upamiętniania romskiego Holokaustu. Jak z perspektywy ponad 25 lat wyglądała droga do ocalenia zagłady romskiej przed zapomnieniem?**

Można powiedzieć, że naród, który nie szanuje swej przeszłości, nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości. Dlatego tak ważna, kluczowa była dla nas od początku istnienia Stowarzyszenia praca na rzecz gromadzenia, opracowywania i dokumentowania historii zagłady Romów. Byłem pod wielkim wrażeniem pracy i wysiłku naszych braci z Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów. Systematyczna polityka nacisków na rząd federalny poprzez słynne akcje, jak choćby strajk głodowy 13 byłych więźniów obozu Dachau zorganizowany w Wielkanoc 1980 roku, dyskredytację hitlerowskich oprawców w mass mediach czy stały dialog z przedstawicielami władz, sprawiła, że po kilkunastu latach nieustannej pracy Romowie i Sinti zostali w 1995 roku uznani za mniejszość narodową w Niemczech, 10 lat później tuż przy Reichstagu powstał pomnik romskich ofiar narodowego socjalizmu. My na początku swojej drogi czerpaliśmy inspiracje od naszych niemieckich braci Romów. Ich profesjonalizm i metodyczność stały się dla nas wyznacznikiem działania.



Drugim źródłem inspiracji i współpracy była dla mnie działalność środowisk żydowskich. Od nich uczyłem się, jak ważną i istotną rzeczą jest upamiętnianie własnej historii. Dzięki nawiązanym wówczas kontaktom, m.in. z wieloletnim dyrektorem Teatru Żydowskiego, świętej pamięci Szymonem Szurmiejem, zostaliśmy zaproszeni na obchody 50-lecia powstania w getcie warszawskim. To zmieniło naszą perspektywę i pokazało, jak należy działać, aby nigdy więcej zagłada Romów nie była już zapomnianym rozdziałem historii.

Zorganizowaliśmy pierwsze oficjalne obchody poświęcone romskiemu Holokaustowi – 50. rocznicy pierwszego transportu Romów do KL Auschwitz. Przybyła garstka ludzi, w tym przedstawiciele ambasady niemieckiej. Nie chodziło jednak o frekwencję, najważniejsze, że został zrobiony pierwszy krok. Zdobyte doświadczenia i kontakty zostały wykorzystane przy okazji organizacji 50. rocznicy likwidacji Zigeunerlager. Udało nam się uzyskać patronat prezydenta Wałęsy, a obchody uświetnił swoją obecnością ówczesny premier Waldemar Pawlak. Wydarzenie to odbiło się wielkim echem w środkach masowego przekazu – pisały o nim największe krajowe i zagraniczne dzienniki, ukazywały się relacje w telewizji. Po raz pierwszy w historii na taką dużą skalę był słyszalny głos Romów, którzy przypominali o swojej tragicznej przeszłości. Wielu ludzi po raz pierwszy dowiedziało się, że Holokaust nie tylko nazaczył Żydów czy Polaków, ale także Romów, którzy byli masowo i systematycznie mordowani, celem ich ostatecznej eliminacji.

Osobną kwestią była współpraca z Państwowym Muzeum Auschwitz, która często była trudna, wyboista, nie zawsze byliśmy rozumiani. Pokutowały niekiedy uprzedzenia i stereotypy. Z naszej strony również musieliśmy uczyć się argumentowania naszych racji, zmiany myślenia, co było trudne, ale pozwoliło się nam wznieść na wyższy poziom organizacyjny.

Spotkaliśmy na swojej drodze osobistości wielce nam życzliwe i pomocne, jak m.in. prof. Wacław Długoborski, Jan Parcel, Jerzy Dębski, Lech Mróz, Marian Grzegorz Gerlich. Ich rola jest nieoceniona, jeśli chodzi o kreowanie działań na rzecz zachowania pamięci o romskim Holokaucie. Oni wytyczali nam kierunki i pokazywali, jak winniśmy postępować, aby być pełnoprawnymi i wiarygodnymi partnerami we współpracy z muzeum, władzami lokalnymi, regionalnymi czy instytucjami kultury.



Ukoronowaniem naszej pracy i wysiłków było otwarcie w 2001 roku, w partnerstwie z Centralną Radą Niemieckich Sinti i Romów, pierwszej stałej wystawy „Zagłada Romów Europejskich” w bloku XIII na terenie Państwowego Muzeum Auschwitz, którą otworzył ówczesny minister spraw zagranicznych prof. Władysław Bartoszewski.

Wystawę rokrocznie odwiedza dziesiątki tysięcy turystów z całego świata, jest wpisana do głównego programu muzeum. Pomimo że od jej inauguracji upłynęło już 16 lat,





ciągle robi wielkie wrażenie na zwiedzających i jest jedną z nowocześniejszych wystaw, jeśli chodzi o tę tematykę.

Kolejną sprawą, o którą walczyliśmy wiele lat, jest doprowadzenie do odsłonięcia tablicy pod krematorium V, upamiętniającej zagazowanych Romów. Historycy odmawiali słuszności umieszczenia tablicy, twierdząc, że nie ma dowodów archiwalnych na to, że Romowie byli w tym konkretnym miejscu zagazowywani. Według ich opinii Romowie byli paleni we wszystkich krematoriach, stąd mój wniosek, że w tej sytuacji informacja o zamordowanych Romach winna znajdować się przed każdym z nich. Ostatecznie udało się osiągnąć kompromis.

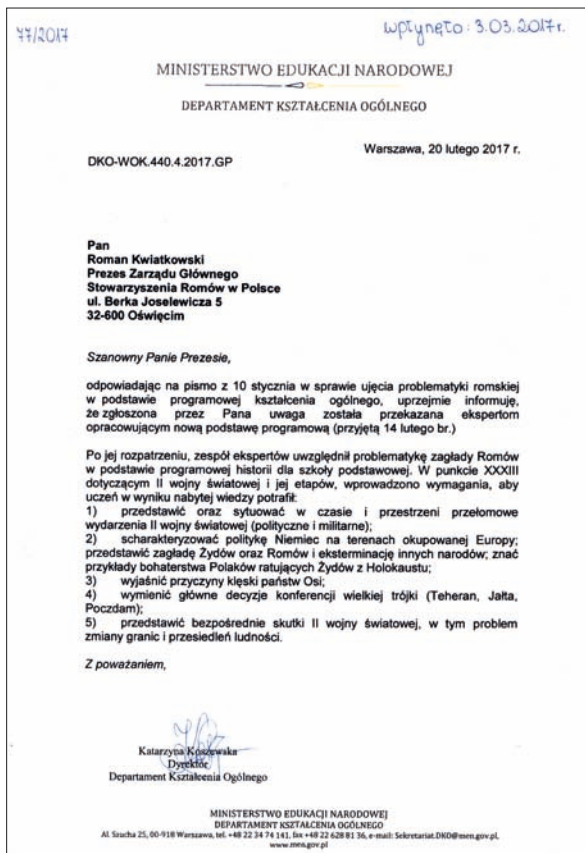
Historycznym dniem był dla nas 29 lipca 2011 roku, kiedy Sejm RP uchwalił 2 sierpnia Dniem Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti. To wielki sukces nie tylko dla nas jako Stowarzyszenia, ale również dla

całej społeczności romskiej w Polsce. To docenienie naszych wysiłków i starań, symboliczne uznanie przez państwa faktu, iż zagłada Romów wpisuje się integralnie w martyrologię narodu polskiego i jest nieodłączną częścią polskiej historii II wojny światowej. Także Parlament Europejski w swej rezolucji z 2015 roku uznał historyczny fakt ludobójstwa Romów podczas II wojny światowej jako zagładę europejskich Romów.

Co roku w dniu 2 sierpnia Romowie z całej Europy, oficjele państwowi, przedstawiciele duchowieństwa, kultury, nauki, mediów, organizacji pozarządowych oraz środowisk kombatanckich przybywają do Zigeunerlager, aby uczcić pamięć tych, których jedynym przewinieniem było to, że urodzili się Romami. Co roku głośno przypominamy naszym memom, że nigdy nie zapomnimy o naszych przodkach, że nie możemy zaniechać wysiłków, aby pamięć o nich była ocalona dla kolejnych pokoleń.

Patrząc z perspektywy 25 lat, wiele udało się nam osiągnąć, niemniej ciągle jednak mam uczucie niedosytu. Świadomość o zagładzie Romów jest ciągle bardzo niska wśród społeczeństwa. Jest to temat znany wąskiej grupie specjalistów, historyków, badaczy, ludzi kultury, mediów czy organizacji praw człowieka. Temat romskiego Holokaustu ciągle nie jest w głównym nurcie polityki upamiętniania, jest poza „mainstreamem”.

Bez metodycznej edukacji w szkołach Holokaust romski będzie nadal na peryferiach świadomości historycznej. Wiążę sporą nadzieję z ostatnią decyzją – na wniosek Stowarzyszenia Romów w Polsce – Ministerstwa Oświaty, które postanowiło, począwszy od kolej-





nego roku szkolnego, wprowadzić do programu nauczania historii II wojny światowej wątek zagłady Romów.

To wielki sukces naszej wieloletniej polityki dialogu i mediacji, który z czasem powinien doprowadzić do tego, że Holokaust romski na trwałe wpisze się do powszechnej świadomości społecznej.

**W pana wypowiedzi pojawił się wątek edukacyjny, który jest silnie obecny w działalności Stowarzyszenia Romów. Jest to szczególnie ważne, biorąc pod uwagę, że poziom wykształcenia wśród Romów jest ciągle niski, na co wpływ ma oczywiście wiele czynników: historycznych, kulturowych, mentalnych czy obyczajowych. Jednym z celów powstałego w 2003 roku Programu Rządowego na rzecz Społeczności Romskiej miała być poprawa sytuacji edukacyjnej Romów. Decydenci programu podkreślają wielki sukces, jaki on osiągnął, m.in. zauważając, że powszechną edukacją zostało objętych ponad 93 procent uczniów romskich. Jaka jest pana opinia w tym względzie, czy rzeczywiście dzięki programowi postęp jest tak widoczny?**

Nie jestem entuzjastą programu rządowego z jednej prostej przyczyny – niewątpliwy postęp edukacyjny został uzyskany za cenę niewspółmiernie wysokich nakładów finansowych. Można było zrobić wszystko. Dodatkowo wzrost stopnia scholaryzacji to nie tylko efekt skuteczności programu, ale także zmiany mentalnej i w ogóle stosunku do edukacji wśród Romów. Życie od wielu lat w demokratycznym kraju, który wielką wagę przywiązuje do roli edukacji, czy też migracja do krajów Zachodu sprawiają, że Romowie sami dostrzegają wagę edukacji dla przyszłości swoich dzieci i posyłają je coraz bardziej masowo do szkoły.

**Dlaczego zatem program okazał się mało skuteczny, jakie były tego przyczyny?**

Program Rządowy na rzecz Społeczności Romskiej miał dobre założenia, dzięki którym opieką szkolną objęto prawie wszystkie romskie dzieci, choć nie przełożyło się to na kontynuację edukacji na szczeblu średnim i wyższym i tym samym dalej utrzymywała się negatywna sytuacja Romów na rynku pracy. Jednak szkoda, że brak był partycypacji organizacji i liderów romskich w działaniach programu.

Skuteczne, trwałe zmiany najlepiej bowiem wprowadzać z udziałem reprezentantów danej społeczności objętej wsparciem. W przypadku Romów trzeba brać pod uwagę ich wielowiekową izolację, nagromadzone stereotypy i wykluczenie, z którymi się na co dzień spotykają.

**Abstrahując od samego programu, jakie były i są najważniejsze priorytety w obszarze działalności edukacyjnej Stowarzyszenia?**

Jednym z naszych najważniejszych priorytetów była walka o likwidację tzw. klas romskich w szkołach. Eksperyment w zakresie inżynierii społecznej, lansowany w polskim systemie szkolnym od końca lat 80., przyczynił się do dalszej gettoizacji społeczności romskiej, a co gorsza – pozbawił szans na normalną edukację i lepszą przyszłość tysiące dzieci. Przez dziesiątki lat w ramach getta ławkowego były one poddawane dyskryminacji i wykluczeniu.

Sytuacja romskich dzieci w szkole najczęściej jest odzwierciedleniem tego, co dzieje się w świecie dorosłych – na styku lokalnej społeczności romskiej z pozostałymi mieszkańcami miejscowości.

System od najmłodszych lat wychowywał je w poczuciu, że są gorsze od swych polskich rówieśników. Oczywiście w walkę o integrację dzieci romskich z pozostałymi ucznia-

mi zaangażowane były również osoby wielce oddane sprawie romskiej, którym leżało na sercu ich dobro, jak np. krajowy duszpasterz Romów ks. Stanisław Opocki. Cały system od początku był patologiczny, urągał randze demokratycznego kraju, jakim jest Polska. Należy pamiętać, że poziom nauczania w tych szkołach był przerażająco niski, co skutkowało tym, że uczniowie romscy nie mieli żadnych szans na kontynuowanie edukacji. Ostatecznie po wieloletniej batalii, naszych licznych interwencjach, ustawicznym przekonywaniu o szkodliwości podziału uczniów na „normalnych” i romskich w 2008 roku ówczesna minister edukacji Katarzyna Hall podjęła decyzję o likwidacji klas romskich. Ostatnie trzy klasy romskie – w Elku oraz w Maszkowicach i Nowym Sączu – zostały wygaszone w 2010 roku.

Czuję satysfakcję, że po tylu latach państwo polskie zrozumiało, że Romowie, jako obywatele polscy, nie potrzebują mieć osobnego systemu szkolnego, wystarczy dać nam szansę w ramach obowiązującego, powszechnego systemu edukacji. Znamiennym jest, że Romowie nie mają problemu z posyłaniem swoich dzieci do szkół, żyjąc w krajach zachodniej Europy, np. Wielkiej Brytanii, Szwecji czy Niemczech. Tamtejsze systemy szkolne udzielają wsparcia językowego, psychologicznego, aby dzieci mogły jak najszybciej nadrobić zaległości językowe, co sprzyja integracji i szybkim postępom edukacyjnym. Wszystko to w ramach edukacji wielokulturowej, otwartej na odmienności etniczno-kulturowe.

Tymczasem odrębność kulturowa Romów stanowi powód do wykluczenia i kierowania dzieci romskich do szkół specjalnych. To kolejny wielki problem polskiego systemu szkolnego.

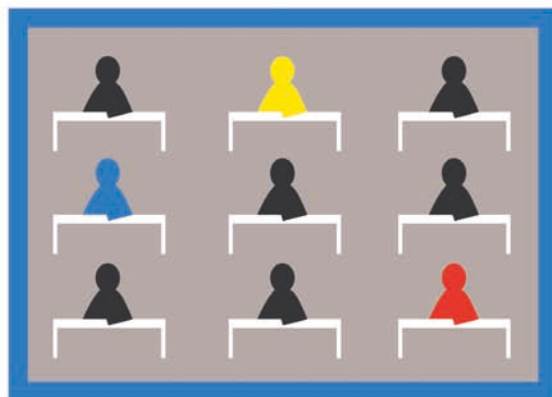
Dzieci romskie w momencie przyścia do szkoły gorzej mówią po polsku niż ich rówieśnicy. Wynika to z faktu, że w życiu codziennym, w kontaktach z rodzicami, dziadkami, kolegami posługują się romani. Jest rzeczą oczywistą, że zasób ich słownictwa jest uboższy. Nie oznacza to jednak, że są one mniej inteligentne od ich polskich rówieśników. Wymagają po prostu zorganizowania dodatkowych zajęć wyrównawczych i w tym kierunku winna iść pomoc edukacyjna.

Wykazał to zrealizowany w 2011 roku przez Stowarzyszenie projekt – przeprowadzone zostały badania psychologiczne za pomocą testów niewerbalnych w szkołach specjalnych i szkołach masowych w województwach małopolskim, śląskim i opolskim, do których uczęszczają dzieci romskie, pod kierunkiem prof. dr hab. Haliny Grzymały-Moszczyńskiej.

Badania te zakwestionowały przyjęty dotychczas model testów oceniających dzieci romskie przy kwalifikowaniu ich, czy mogą uczęszczać do „normalnej” szkoły, czy z uwagi na wykazane braki do szkół specjalnych. Większość badanych dzieci nie powinna być objęta nauczaniem specjalnym – negatywna ocena z testu była często wynikiem braku zrozumienia pytań, a nie istniejących zaburzeń rozwojowych.

## Funkcjonowanie poznawcze i językowe

dzieci romskich uczęszczających do szkół podstawowych specjalnych i masowych – konteksty społeczne



RAPORT



FUNDACJA  
BATOREGO



Projekt jest finansowany ze środków Fundacji im. Stefana Batorego w ramach programu Demokracja w działaniu.



Opublikowany w ramach badań raport pt. „Funkcjonowanie poznawcze dzieci romskich uczęszczających do szkół podstawowych specjalnych i masowych – konteksty społeczne” stanowi znakomite kompendium rekomendacji, swoisty „know-how”, jak należy postępować, aby nie było więcej przypadków bezprawnego i niczym nieuzasadnionego kierowania dzieci romskich do szkół specjalnych. Przypuszczalnie gdyby stworzono romski test do badania inteligencji, dzieci polskie mogłyby się okazać wobec niego bezradne, a w każdym razie wypadłyby bardzo słabo. Badania dają konkretne narzędzia w oparciu o najnowsze zdobycze z dziedziny pedagogiki, socjologii i psychologii.

### **Poza edukacją systemową, jakie inne inicjatywy edukacyjne podjęte przez Stowarzyszenie uważa pan za najważniejsze?**

Na pozór może wydawać się to mało istotne, jednak dla mnie fundamentalne znaczenie ma edukacja na poziomie terminologii używanej wobec naszej społeczności. Język koduje bowiem w świadomości obraz danej grupy, stąd moje ustawiczne działania na rzecz upowszechnienia terminu „Rom” w miejsce powszechnie używanego słowa „Cygan”. Oczywiście jako Stowarzyszenie nie chcemy zawracać rzeki kijem, doskonale zdajemy sobie sprawę, że słowo „Cygan” głęboko utrwaliło się w języku polskim poprzez literaturę, sztukę czy muzykę.

Możemy wymagać jednak od urzędników, polityków, dziennikarzy, naukowców, aby używali zgodnie z obowiązującym polskim prawodawstwem terminu „Romowie” (Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym).

Słowo „Cygan” nosi w sobie negatywny przekaz, w potocznej polszczyźnie czasownik cyganić znaczy m.in.: kantować, kiwać, szachrować, nabijać w butelkę, oszukiwać, kłamać, wprowadzać w błąd.

Słowa „Cygan”, „Cyganie” potęgują nagromadzone stereotypy i umacniają negatywny obraz Romów wśród społeczności większościowej.

Oczywiście wszystko zależy od kontekstu użycia tego słowa, nie obrażam się, gdy ktoś używa tego sformułowania, albowiem nie używa go w pejoratywnym znaczeniu, tylko jako nazwę zwyczajową. To cały proces, na który potrzeba czasu, by słowo „Rom” na zawsze stało się określeniem naszej grupy.

Z całą stanowczością natomiast walczymy z nadużywaniem tego terminu przez mass media, zwłaszcza że budzi on najczęściej negatywne skojarzenia. Prowadzimy stały monitoring polskich mediów pod kątem naruszenia praw naszej mniejszości.

Nasze działania odnoszą skutek i jest coraz mniej przypadków ujawniania tożsamości etnicznej sprawców poszczególnych przestępstw. Chciałbym jasno podkreślić, że prawo winno obowiązywać wszystkich obywateli, niezależnie od pochodzenia, wyznania czy koloru skóry. Stoimy na straży przestrzegania prawa. Jeśli dany człowiek innego pochodzenia popełnił zabroniony czyn, winien być ukarany zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi. Nie domagamy się innego, uprzywilejowanego traktowania, żądamy takich samych praw i obowiązków jak reszta obywateli. Ujawnienie pochodzenia etnicznego sprawcy, gdyby był nim Rom, nic nie wnosi do sprawy, gorzej – potęguje jedynie nastroje antyromskie i utrwała negatywny obraz Romów w oczach społeczeństwa. Każda taka próba będzie się spotykać z naszą stanowczą reakcją.

Co do innych ważnych inicjatyw Stowarzyszenia Romów w Polsce, to od początku prowadziliśmy wszechstronną działalność – kulturalną, publicystyczną i wystawową. Jesteśmy teraz w siedzibie Stowarzyszenia, gdzie od niedawna zorganizowana jest wystawa poświęcona historii Romów, będąca uzupełnieniem stałej wystawy „Zagłada Romów i rasizm we współczesnej Europie”. Jest to wyjątkowa wystawa, jedyna tego typu w Europie, która w

sposób kompleksowy ukazuje historię narodu romskiego zgodnie z najwyższymi standardami współczesnej sztuki muzealnej.

Przyciąga ona rzesze zwiedzających, dla których niekiedy jest to pierwszy kontakt z romską kulturą i historią. Jest doceniana przez ekspertów, stanowi ukoronowanie 25-letniej działalności Stowarzyszenia w obszarze edukacji.

Warto dodać, że na terenie Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau – w bloku XIII – można obejrzyć wystawę upamiętniającą zagładę Romów, a w Birkenau – na odcinku B11e – znajduje się pomnik ku czci wszystkich ofiar narodowości romskiej.



### **Jakie szanse i zagrożenia stoją przed Stowarzyszeniem i czego nie udało się osiągnąć w trakcie ćwierćwiecza jego aktywności?**

Pomimo naszych rozlicznych osiągnięć ciągle nie udało się włączyć naszej działalności w ramy instytucji publicznej. Cały czas staramy się o uzyskanie tego statusu, co zapewniłoby nie tylko zachowanie naszego dorobku dla kolejnych pokoleń, ale byłoby impulsem zapewniającym dalszy rozwój. Problemem jest bowiem brak stabilizacji, co skutkuje utratą doskonale wykształconego personelu, w którego edukację inwestujemy wiele czasu i środków. Wielokrotnie udowodniliśmy, że jesteśmy wiarygodnymi partnerami przy okazji realizacji skomplikowanych i wymagających doświadczenia przedsięwzięć – przypomnę, że jesteśmy współtwórcami wielu festiwali, byliśmy organizatorami wielkiego koncertu „Harfy Papuszy” w Krakowie w 1994 roku z udziałem największych gwiazd światowej muzyki. Mimo to ciągle nie uzyskaliśmy uznania w oczach polityków.

Nie będziemy ustawać w wysiłkach, aby to osiągnąć, nie pozwolimy zmarnować naszego dorobku. Co to wyzwania, to chcemy tylko – i aż! – być traktowani jako pełnoprawni obywatele. Nie potrzebujemy specjalnych programów, jesteśmy już na tyle dojrzały, doświadczeni, posiadamy niezbędne kompetencje, aby pracować, ubiegać się o granty dostępne w ofercie publicznej dla wszystkich podmiotów. W Polsce i Europie nagminnie są jednak łamane prawa obywatelskie.

Wymaga czasu i zmiany mentalności, abyśmy byli traktowani po partnersku, jako współobywatele, czego sobie i wszystkim Romom serdecznie życzę.

*Fotografie: z Archiwum RIH*

Dorota Nowak-Baranowska

# Między Uzbekistanem a Kirgistanem

*Szkoła romskiej społeczności Luli*

Niebieskawy, niepozorny budynek jest położony na przedmieściach kirgiskiego miasta Osza. Dokładnie w takim miejscu, że gdy miniemy nieodległą ulicę, to nieopatrznie możemy nagle znaleźć się przy granicy z Uzbekistanem. W takim szczególnym miejscu jest położona dzielnica Romów Luli.







Z braku odpowiednich prac odwołajmy się do szerszego opisu tej grupy autorstwa Mariusza Marszewskiego: „Zamieszkujący postradzieckie republiki Azji Centralnej tzw. »Cyganie środkowoazjatyccy« (nazywani także »Luli«) są częścią większej azjatyckiej zbiorowości etnicznej żyjącej w pasie zaczynającym się gdzieś od wschodniej Turcji, i który ciągnie się dalej w kierunku wschodnim aż do Pakistanu i Afganistanu. Ich pokrewieństwo z europejskimi Romami jest dość problematyczne i najprawdopodobniej nie są oni ludnością pochodzenia romskiego. Ta społeczność na ogół określana jest jako Domowie, a ich język jest nazywany Domari. Środkowoazjatyccy Cyganie są prawdopodobnie północnym odpryskiem Domów, a ich skomplikowane losy i obecna zawikłana tożsamość są efektem ich zamieszkiwania w tej części Środkowego Wschodu (czy też szeroko pojmowanej Azji Centralnej), która na skutek dziejowych zawirowań znalazła się w XIX wieku pod panowaniem rosyjskim, w XX wieku stała się częścią wielkiego radzieckiego eksperymentu społecznego, a w XXI wieku weszła jako pięć nowych, postkolonialnych państw narodowych (Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan). Rozpad Związku Radzieckiego na tym obszarze doprowadził do bardzo negatywnych skutków w gospodarce, ekologii i kapitale ludzkim. Społeczności żyjące na tym terytorium znalazły się w stadium wielkiego kryzysu społeczno-przyrodniczego. Zgodnie ze słowami (...) badaczka Azji Środkowej prof. Anatoly Khazanova, antropologa i historyka, w początkach lat dziewięćdziesiątych XX wieku środkowoazjatyckie społeczności znalazły się na prostej ścieżce prowadzącej z Drugiego (postkomunistycznego) Świata w



Trzeci Świat<sup>1</sup>. A skąd pochodzi ich nazwa? W tym momencie posiłkujemy się starymi legendami: „...Dawno temu żyli biedni rodzice, którzy mieli syna Lu i córkę Li. Pewnego dnia do ich kraju przybył najeźdźca – rodzice uciekali i w panice zgubili dzieci. Osieroceni Lu i Li wyruszyli na ich poszukiwania – każde z nich wybrało swoją drogę. Po kilku latach spotkali się i nie poznawszy się nawzajem, pobrali się. Kiedy prawda wyszła na jaw, mułta ich przeklął i od tego czasu to przekleństwo prześladowuje ich potomków, których nazywają Luli...”<sup>2</sup>.

I właśnie we wspomnianym mieście znajduje się jedyna na świecie szkoła, do której uczęszczają wyłącznie dzieci z tej społeczności. Początki placówki sięgają czasów radzieckich, kiedy władza postanowiła przenieść wszystkich przedstawicieli centralnoazjatyckich Romów – około 20 do 25 rodzin – na przedmieścia Osza, do mahalli Jany-Kyshtak, znanej głównie z tego, że biegnie przez nią ruchliwa droga na lotnisko. Po jednej stronie ulicy mieszkają Uzbegy, po drugiej Luli. Z racji tego, że jest to raczej uzbecka część miasta, w momencie powstawania szkoły to właśnie uzbecki był językiem wykładowym. W czasach ZSRR izolacja Luli, która i tak istniała od zawsze, dodatkowo się pogłębiała.

- 1 M. Marszewski, *Cyganie środkowoazjatyccy – ofiary rozpadu Związku Radzieckiego*, <http://www.etnologia.pl/swiat/teksty/cyganie-srodkowoazjatyccy-1.php>, s. 1.
- 2 С.Н. Абашин, *Среднеазиатская богема*, [http://www.sakharov-museum.ru/museum/exhibitionhall/prishelci/hall\\_exhibitions\\_current\\_prishelci.htm](http://www.sakharov-museum.ru/museum/exhibitionhall/prishelci/hall_exhibitions_current_prishelci.htm) [dostęp: 29.10.2009], s. 2.







Choć nie było wojny, sytuacja nie była stabilna, co dodatkowo podkreślało atmosferę, jeśli nie wrogości, to przynajmniej wzajemnej ignorancji. Niewiele zmieniło się w tej kwestii po 1990 r., być może dlatego, że nadal mało osób zdaje sobie sprawę, że segregacja w edukacji jest dziedzictwem radzieckim, które pokutuje do tej pory. Nawet dziś członkowie społeczności Luli rzadko wybierają się poza granice swojej niewielkiej dzielnicy – ponura zasada zakłętą kręgu sprawdza się tutaj w całej okazałości.

Do niedawna dzieci mówiące w domu po tadżycku albo w dialekcie Luli w szkole najpierw uczyły się uzbeckiego, a potem w świecie zewnętrznym musiały komunikować się wyłącznie po kirgisku – w języku, którego kompletnie nie znały. Nieznajomość podstawowych narzędzi komunikacji do dziś rodzi olbrzymie kompleksy i tworzy tak duże bariery, że edukacja wyższa od podstawowej staje się w zasadzie niedostępna. Do tego dochodzi fakt, że wszystkie podręczniki są w języku rosyjskim, na naukę którego nie starcza już czasu, siły ani energii. Czasami pojawiają się również inne frustracje, które wynikają raczej z nieznamości realiów niż ze złej woli.





Dzięki hojnym sponsorom z Japonii szkoła dostała 10 nowych komputerów. Nikt ich jednak nie używa, ponieważ nie ma komu nauczyć dzieci obsługi nowego sprzętu. Nie ma wykwalifikowanego nauczyciela informatyki, a szkoła, nawet jeśli by chciała, nie ma funduszy, aby kogoś takiego zatrudnić. Jest grono młodych nauczycieli i nauczycielek kirgiskich, ale oni dostają na tyle małe pensje (w przeliczeniu 250–300 zł miesięcznie), że nikt za takie pieniądze nie chce angażować się w wolontariat po godzinach. Przy tych wszystkich niedogodnościach jest też jednak kilka pozytywów. Z roku na rok nie tylko wzrasta frekwencja, ale także zainteresowanie rodziców tym, czym zajmują się ich dzieci. Coraz więcej z nich przekracza próg szkoły. Jeśli natomiast zdarza się, że jakiegoś ucznia nie ma na lekcjach przez dłuższy czas, nauczycielki udają się z wizytą do ich domów, aby sprawdzić, czy wszystko jest w porządku. Na przestrzeni kilkunastu lat znacznie zwiększyło się grono samych nauczycieli, w tym pojawiło się aż sześciu przedstawicieli ze środowiska Luli. Poprawił się również ich poziom wykształcenia. Dawniej liczyły się głównie dobre chęci, dziś wszyscy są po studiach (najczęściej po kolegium pedagogicznym), a historyk, przedstawiciel Luli, myśli nawet o doktoracie na lokalnym uniwersytecie.

Cała kadra jest bardzo różnorodna. Jak mówi Gulchehra Abdullaeva, dyrektorka szkoły – przedstawia się nam jako Uzbeczka, choć wiemy, że później naszym kirgiskim znajomym przedstawia się jako Kirgizka – wśród nauczycieli jest jedna Rosjanka, trzech Uzbeków oraz ponad dwudziestu Kirgizów. Nauczyciele Luli zajmują się w większości nauczaniem początkowym: jeden uczy biologii – to Aibek, brat Aziza Kadyrova. Ten ostatni jest podobno znanym w całej Jakucji lekarzem z pensją 1000 dolarów, co dla tutejszej społeczności jest kwotą zawrotną. Jest jeden historyk, również Kadyrov, oraz nauczyciel muzyki. Pani dyrektor pracuje w edukacji już grubo ponad 40 lat, a od 1999 r. pełni funkcję dyrektora w miejscowej szkole. Zaznacza, że uczy się w niej 566 uczniów.



Nauka w dziewięciu klasach teoretycznie powinna odbywać się w przedziale wiekowym 6–16 lat, ale podobno są tu uczniowie, którzy mają nawet ponad 20 lat, gdyż później idą do szkoły. Powody są różne: czasem brak chęci, niekiedy brak dokumentów, co dotyczy ponad 150 dzieci. Zdaniem pani dyrektor jest tylko jedna znacząca różnica w porównaniu z innymi szkołami – dużo mniejsze dofinansowanie, co skutkuje tym, że nie ma stołówki, sali gimnastycznej czy pracowni lekcyjnych. Nie ma też centralnego ogrzewania, dlatego kiedy odwiedzamy szkołę w lutym, wszystkie dzieciaki siedzą w czapkach i rękawiczkach.

O czym sami zdążyliśmy się przekonać, dzieci (i nauczyciele) często uczestniczą w różnych wydarzeniach, apelach i przedsięwzięciach, takich jak uroczyste akademie, apele, gimnastyka, wspólne rysowanie na betonie swoich marzeń. W ten sposób nauczyciele starają się, choć w części, zastąpić dzieciom bliskość rodziców, którzy raczej nie interesują się tym, co ich pociechy robią w szkole i poza nią. Nie ma więc mowy o wspólnym odrabianiu na przykład pracy domowej. Wszyscy za to zdają z klasy do klasy i dostają świadectwo. Jak mówi dyrektorka, aby to osiągnąć, wystarczy sama obecność.







Mało kto kontynuuje naukę, bo liceum jest dopiero w sąsiedniej miejscowości, Kara-Suu, a do niej już trzeba dojechać. Są jeszcze szkoły w Oszu, ale do nich podobno trudno się dostać. Ponadto sama wyprawa do miasta jest przeżyciem raczej stresującym dla przedstawicieli społeczności Luli, którzy prawie nigdy nie opuszczają swojej dzielnicy. Skromne szkolne pomieszczenia są ozdobione dziecięcymi pracami plastycznymi, rękodziełem, figurkami z papieru. Są też plany, aby w obecnym budynku powstało przedszkole, a dużo większą szkołę podstawową wybudować w innym miejscu i od razu wyposażać ją w salę gimnastyczną i inne „luksusy”, które w warunkach europejskich są standardem. Choć szóstka nauczycieli Luli nie neguje swojego pochodzenia, to jednak na temat własnej grupy etnicznej wiedzą niewiele. Najlepszym źródłem wiedzy, mimo wszystko, wydaje się nauczyciel historii, syn inżynierów, Kadyrov. Jak sam jednak przyznaje, nigdy nic nie czytał na temat Luli. Raczej słyszał co nieco od swojego dawnego nauczyciela i etnografa, który nazywał się Atahanov.



Według Kadyrova etymologia terminu „Luli” ma wiele wspólnego z „człowiekiem drakonem”, czyli człowiekiem smokiem. Dawniej na tę nację mówiło się Mazangi (w Tadżykistanie dzisiaj termin „Mazang” jest pejoratywnym określeniem Roma).

W XIV w. w wyniku inwazji słynnego Timura, zwanego też Tamerlanem (1336–1405), Romowie, w tym dzisiejsi przedstawiciele Luli, zaczęli rozprasać się po świecie. Następnie Babur, czyli Zahir ad-Din Muhammad Babur (1483–1530) – założyciel Państwa Wielkiego Mogoła – chciał zrobić z nich niewolników, co już ostatecznie przyczyniło się do tego, że Cyganie, w tym też grupa Luli, zaczęli uciekać, stając się koczownikami.

Według Kadyrova Luli znacząco różnią się od Cyganów. Podstawowa różnica miałaby polegać właśnie na koczowniczym trybie życia. Jednak ze źródeł historycznych wiemy, że wszystkie grupy cygańskie (lub ich znaczna większość) wędrowały, podobnie jak obecnie większość z nich prowadzi osiadły tryb życia. Zdaniem Kadyrova dawniej Luli oddawali cześć ogniu, czyli praktykowali zo-roastrianizm oraz przykładali olbrzymią wagę do rytualnej czystości, podobnie zresztą jak Hindusi, od których się wywodzą.





Oba te wyróżniki cechują w zasadzie całą Azję Centralną. Ciekawostką jest to, że według Kadyrova dom mają zawsze budować kobiety, a w jego wnętrzu musi znaleźć się kolor zielony i czerwony. Skąd takie informacje? Tego już nauczyciel historii nie był nam w stanie wyjaśnić. Gdy pytamy o jego osobiste zainteresowania, mówi, że najbardziej ciekawi go epoka stalinowska. A czy naucza na temat Luli? Nie, niekoniecznie. Dlaczego? Bo nie ma książek. A może nie chodzi o brak książek? Może on się po prostu wstydzi swojego pochodzenia?

Tu Kadyrov stanowczo zaprzecza, mówiąc, że dawniej, owszem, ludzie woleli być raczej brani za Tadżyków, ale dziś już nikt nie boi przyznać się do bycia Luli. Z perspektywy tymczasowych go-

ści, którymi jesteśmy, szkoła nie różni się absolutnie niczym od pozostałych placówek tego typu w regionie. W oczy rzucają się olbrzymie tornistry chłopców i sztywne, białe kokardy dziewczynek. Tylko gdzieś spód białego rękawa bluzki wзира wzór malowany pośledniej jakości henną.

Co jednak ważne – aspiracje uczniów daleko wykraczają poza skromne mury szkoły ulepione z piasku i słomy. Na pytanie o to, kim chcą zostać w przyszłości, odpowiadają: „Ja chcę zostać nauczycielką”, „Ja lekarzem”, „A ja będę pilotem”.

Dzieci z romskiej grupy Luli mają marzenia podobne do wszystkich rówieśników.

*Fotografie: Dorota Nowak-Baranowska*



Anna Pilarczyk-Palaitis

## Romowie na Litwie

### Tło

Na Litwie – która jest małym krajem o niewielkiej liczbie ludności (ok. 2,8 mln) – mniejszości są istotnym elementem mozaiki narodowościowej i etnicznej społeczeństwa. Największymi mniejszościami są polska oraz rosyjska, poza tym mieszkają tam także Białorusini i Ukraińcy, a pozostałe narodowości stanowią około 20 tys. obywateli Litwy. Tylko w 7 na 10 okręgów (odpowiedniki polskich województw) zamieszkuje w ponad 90 proc. ludność litewska, zaś pozostałe regiony są znacząco zróżnicowane narodowościowo. Najbardziej reprezentacyjny region stołeczny w ponad 40 proc. zamieszkały jest przez przedstawicieli mniejszości, w tym polskiej. W rejonie (odpowiednik powiatu) wileńskim i sociecznickim administracja samorządowa jest zdo-

**Anna Pilarczyk-Palaitis** – koordynatorka projektów w obszarze współpracy polsko-litewskiej, edukacji i kultury, dziennikarka, działaczka społeczna. Pochodzi z Poznania, od 2005 r. na stałe mieszka na Litwie. Od dziesięciu lat pracuje w Instytucie Polskim w Wilnie, inicjując i koordynując projekty promujące polską kulturę i naukę. W 2003 r. obroniła pracę magisterską pt. „Sytuacja mniejszości romskiej w Polsce”, jest też autorką artykułów na tematy związane z kulturą i historią Romów, m.in. „Gdy rozum śpi budzą się upiory...” („Gadki z Chatki”, nr 54-55, 5/6 2004), «Romowie na Litwie. Przeszłość, teraźniejszość, perspektywy» («Studia Romologica», nr 9, 2016, wspólnie z Agnieszką Avin). Była pomysłodawczynią i organizatorką wystawy prezentującej na Litwie sztukę współczesną polskich Romów (2016) oraz wystawy prezentowanej do dziś: „Lenkijos romų tradicijos, papročiai, istorija» («Tradycje, zwyczaje i historia polskich Romów»).



minowana przez przedstawicieli mniejszości polskiej. Trudno wyobrazić sobie analogiczną sytuację w Polsce, w której przykładowo Warszawę i województwo mazowieckie zamieszkiwałoby 2,5 mln Niemców. Tak duży potencjał demograficzny mniejszości powoduje wiele napięć i konfliktów, potęgowanych niechęcią i nieufnością władz litewskich oraz większości społeczeństwa do ludności „nieetnicznie litewskiej”.

Trzeba wziąć także pod uwagę fakt, że Litwa jest wciąż młodym państwem, klasycznie budującym swoją tożsamość na nucie narodowym. Napięcia wynikają również z doświadczeń historycznych i ich interpretacji. Okres rozkwitu naszego wspólnego państwa – Rzeczypospolitej Obojga Narodów – z litewskiej perspektywy oceniany jest powszechnie jako epoka mniej lub bardziej dobrowolnej polonizacji, szczególnie szlachty i mieszczaństwa. Potem nastąpiły rozbiory, krótkie odzyskanie niepodległości w 1918 r., by po II wojnie światowej Litwa znów straciła suwerenność w wyniku okupacji sowieckiej, później niemieckiej i ponownego „wessania” przez ZSRR. Stąd do dziś na Litwie widoczne są kompleksy, problemy z jednoznacznym określeniem fundamentów tożsamości narodowej i rodzą się z tego lęki wobec innych, czyli etnicznie obcych narodowości ją zamieszkujących. I choć Romowie na Litwie stanowią zaledwie 0,07 proc. ogółu społeczeństwa i nie są – nawet teoretycznie – żadnym zagrożeniem dla litewskiej tożsamości, z pewnością są ofiarą tej złej atmosfery.

Sytuację tę potęguje brak rozwiązań legislacyjnych, co jest przyczyną licznych sporów pomiędzy władzami litewskimi a przedstawicielami mniejszości narodowych. Ustawa o mniejszościach narodowych uchwalona w 1989 r. przestała obowiązywać w 2010 r. Litwa nie posiada obecnie żadnego aktu prawnego, który regulowałby kwestie związane z mniejszościami narodowymi. Nie ma też nawet aktu, który ustalałby, czym jest „mniejszość narodowa”.

W 2015 r. powołano do życia przy litewskim rządzie Departament Mniejszości Narodowych. Instytucja ta działa dopiero dwa lata, więc trudno określić, czy jej poczynania przyniosą konkretne

efekty. Może jej działania będą się tylko ograniczać do projektów o czysto marketingowym charakterze. Natomiast o jednym wspólnym polsko-litewskim projekcie z pewnością należy tu wspomnieć. Otóż jeszcze w tym roku z inicjatywy Instytutu Polskiego w Wilnie – przy dużym udziale finansowym Departamentu Mniejszości Narodowych – ma ukazać się litewskie tłumaczenie książki pt. „Mietek na wojnie” autorstwa Natalii Gancarz i Diany Karpowicz, wydanej przez Muzeum Okręgowe w Tarnowie.

## Romowie na Litwie

Największe skupiska Romów na Litwie znajdują się w Wilnie, Kownie, Szawlach, Mariampolu, Poniewieżu i Sołecznikach. Na wileńskim Poruban-ku (lit. Kirtimai), zwanym pogardliwie „taborem”, jest największe osiedle romskie. Romowie mieszkający na Litwie należą do trzech grup:

- pierwsza, historycznie najstarsza i najliczniejsza, grupa to Romowie litewscy. Nazywają siebie Litóvska (litovítka, litoucka) Romá (Litewska Roma/Lietuvos romai). Do niej zaliczyć należy – ze względu na podobieństwo dialektu, tradycji i norm obyczajowych – także Romów z Wilna i Wileńszczyzny, a więc tych nazywających siebie Pólska romá (Polska Roma/Lenkijos romais);
- druga grupa zamieszkuje obszar przygraniczny z Łotwą, nazywa siebie Lotfítka romá (Łotewska Roma/Latvijos romai);
- zaś trzecia grupa to kotlarze. Do Kotliárai na Litwie należy tylko około 200 osób.

Litewska i Łotewska Roma to katolicy, a pochodzący z Mołdawii kotlarze są wyznawcami prawosławia<sup>1</sup>. Inni badacze wyróżniają na Litwie także – ze względu na pochodzenie i zróżnicowanie języka – grupy Romów północnorosyjskich i białoruskich.

Nie do końca wyjaśniona jest przynależność Romów mieszkających przy granicy z Kaliningradem, nazywających siebie Fliúki – od litewskiego słowa „fliukas”, lekceważącego określenia Niemca.

1 A. Simoniukštytė, *Lietuvos romų istorijos apžvalga*, [http://www.upc.smm.lt/naujienos/diena/romai/Lietuvos\\_romu\\_istorijos\\_apzvalga.pdf](http://www.upc.smm.lt/naujienos/diena/romai/Lietuvos_romu_istorijos_apzvalga.pdf).

W wywiadzie przeprowadzonym przez badaczkę Aušrę Simoniukšytę na pytanie: kim są?, najczęściej odpowiadają, że „niemieckimi Cyganami”. Jednak niektórzy z rozmówców odpowiadali, że to familija – czyli klan, rodzina, lub że nácija – grupa etniczna. Być może więc Flucy są potomkami romskiej grupy etnicznej zamieszkującej tereny dzisiejszego Kaliningradu, praktycznie całkowicie wymordowanej w czasie II wojny światowej; jednakże jest to jedynie hipoteza, niepoparta jak dotąd żadnymi wnikliwymi badaniami historycznymi.

Język Romów na Litwie dotychczas był praktycznie jedynie językiem mówionym. Pierwsza publikacja w języku romskim ukazała się dopiero w 2004 r. Był to elementarz autorstwa Teofili Bagdonavičienė. W 2011 r. wydano kolejny podręcznik – „Język romski” (lit. Romų kalba) autorstwa Vidy Beinortienė; nieco później powstał słownik litewsko-romski tej samej autorki. Natomiast przed rokiem ukazała się jej pierwsza książka literacka napisana w litewskim dialekcie romskim – „Romskie bajki” („Romų pasakos”).

## Zarys historyczny

Historia polskich i litewskich Romów jest ze sobą spleciona, tak jak splecione są losy naszych narodów. Pierwsi Romowie przybyli na ziemię Wielkiego Księstwa Litewskiego z Polski, o czym świadczą wyraźne podobieństwa w dialekcie Romów zamieszkujących Polskę centralną i tereny byłego księstwa litewskiego<sup>2</sup>. Po zawarciu unii polsko-litewskiej przemieszczanie się i osiedlanie na całym terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów stało się jeszcze łatwiejsze. Według międzywojennego badacza języka romskiego Antanasa Salysa pierwsze grupy romskie przybyły na tereny dzisiejszej Litwy w połowie XV w.<sup>3</sup>. Większość badaczy podkreśla, iż Romowie po przybyciu na tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego trafili na bardzo przychylny grunt, gdzie łagodna polityka wobec nich wyraźnie wyróżniała się na tle ówczesnej Europy. Była nawet bardziej ulgowa niż w Polsce<sup>4</sup>. Zarówno łagodna polityka, jak i tolerancja społeczna wynikały przede wszystkim z wieloetnicznego, wielokulturowego i wielowyznaniowego charakteru ówczesnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Dokumenty pochodzące z XVII–XVIII w. świadczą o tym, że wspomniane tereny zamieszkiwała duża grupa romska. Większość z nich w tym okresie prowadziła osiadły tryb życia, zajmując się rzemiosłem czy rolnictwem. Zamieszkiwali miasteczka, wsie bądź dwory. Nowi Romowie przybyli zwłaszcza z Wołoszczyzny i szybko nabywali podobne prawa, co ich współbracia. Najprawdopodobniej właśnie w związku z konkurencją pomiędzy nowymi przybyszami i „starymi” Romami często wybuchwały konflikty.

---

2 A. Simoniukšytė, *Lietuvos romų istorijos apžvalga*, [http://www.upc.smm.lt/naujienos/diena/romai/Lietuvos\\_romu\\_istorijos\\_apzvalga.pdf](http://www.upc.smm.lt/naujienos/diena/romai/Lietuvos_romu_istorijos_apzvalga.pdf).

3 A. Salys, I. Kisinas, *Čigonai*, Kaunas 1936, za: A. Simoniukšytė, *Lietuvos romų istorijos...*, [http://www.upc.smm.lt/naujienos/diena/romai/Lietuvos\\_romu\\_istorijos\\_apzvalga.pdf](http://www.upc.smm.lt/naujienos/diena/romai/Lietuvos_romu_istorijos_apzvalga.pdf).

4 R. Griškaitė, *Žvilgsnis į seniausiąją Lietuvos čigonų istoriją* [w:] S. Vaitiekus, *Čigonai Lietuvoje ir Europoje*, Vilnius, 1998, s. 52-55.

„Nowi” osiedlali się na terenach, na których miejscowi Romowie od dawna mieszkali, handlowali i zajmowali się rzemiosłem<sup>5</sup>. W XVII w., aby polepszyć ściągalność podatków i ustanowić przynajmniej minimalną kontrolę nad grupami romskimi na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony, ustanowiono instytucję tzw. „króla cygańskiego”.

Zaznaczmy też, że pierwsi dwaj „królowie” najprawdopodobniej byli Romami, jednak w późniejszym okresie pozycję tę zajmowali przedstawiciele polskiej i litewskiej szlachty<sup>6</sup>. Na omawianym obszarze magnaci byli właścicielami ogromnych dóbr ziemskich, które nie miały ekonomicznej potrzeby specjalizowania się w poszczególnych gałęziach rolnictwa. Dlatego też na ziemiach litewskich magnatów romskim rzemieślnikom było stosunkowo łatwo znaleźć schronienie i pracę. Właściciele dworu – ale też sami Romowie – wybierali ze swojego grona przedstawicieli, którzy stawali się zwierzchnikami zarówno dla osiadłych, stale zamieszkujących tereny dworu, jak i wędrujących Romów. Tak narodziła się charakterystyczna dla tych terenów instytucja „cygańskiego zwierzchnika”, której przedstawiciel, w odróżnieniu od „cygańskiego króla”, pochodził ze społeczności romskiej<sup>7</sup>.

Po rozpadzie Rzeczypospolitej praktycznie wszystkie ziemie tego obszaru zostały przyłączone do Rosji. W 1799 r. car Paweł I wydał dekret, zgodnie z którym na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego (dekret ten obowiązywał w Rosji już od 1783 r.) swobodnie wędrujący do tej pory po Litwie Romowie zostali rosyjskimi chłopami pańszczyźnianymi. Wydano też nakaz ich rejestracji i przymusowego osiedlenia. Przypuszcza się, że już w tym okresie duża grupa Romów wyemigrowała do Rosji czy Turcji. To po części tłumaczy, dlaczego według spisu ludności z 1840 r. na Litwie żyło tak mało przedstawicieli tej narodowości. Zarejestrowano jedynie 70 rodzin. Otóż według tego spisu większość z tych osób prowadziła osiadły tryb życia, czyli można założyć, że wędrujących Romów nie udało się po prostu zarejestrować.

Według Izidoriusa Kisinasa – najwybitniejszego badacza kultury romskiej tego okresu – w dobie niepodległej Republiki Litewskiej (1918–1940) Romowie byli pełnoprawnymi obywatelami i nie istniały żadne ustawy czy decyzje prawne<sup>8</sup> zabraniające im prowadzić tradycyjny styl życia. Nadto w tym okresie wśród Romów wzrastała tendencja osiedleńcza, a dzieci zaczynały regularnie uczęszczać do szkoły<sup>9</sup>. Natomiast II wojna światowa nieodwracalnie zmieniła życie litewskich Romów. Byli jedną z tych grup, która na Litwie w wyniku okrucieństwa nazistowskiej okupacji ucierpiała najbardziej.

5 Tamże, s. 150-151.

6 A. Simoniukštytė, *Lietuvos romų istorijos...*, [http://www.upc.smm.lt/nauijenos/diena/romai/Lietuvos\\_romu\\_istorijos\\_apzvalga.pdf](http://www.upc.smm.lt/nauijenos/diena/romai/Lietuvos_romu_istorijos_apzvalga.pdf).

7 I.M. Kaminski, *The State of Ambiguity: Studies of Gypsy Refugees*. Gothenburg 1980, s. 136-138, za: A. Simoniukštytė, *Lietuvos romų istorijos...*, [http://www.upc.smm.lt/nauijenos/diena/romai/Lietuvos\\_romu\\_istorijos\\_apzvalga.pdf](http://www.upc.smm.lt/nauijenos/diena/romai/Lietuvos_romu_istorijos_apzvalga.pdf).

8 A. Salys, I. Kisinasa, *Čigonai*, Kaunas 1936, s. 9, za: A. Simoniukštytė, *Lietuvos romų istorijos...*, [http://www.upc.smm.lt/nauijenos/diena/romai/Lietuvos\\_romu\\_istorijos\\_apzvalga.pdf](http://www.upc.smm.lt/nauijenos/diena/romai/Lietuvos_romu_istorijos_apzvalga.pdf).

9 V. Toleikis, *Lietuvos čigonai Antrojo pasaulinio karo metais* [w:] V. Toleikis, *Lietuvos čigonai: Tarp praeities ir dabarties*, Vilnius, 2001, s. 17.

Po zarządzeniu wydanym przez Hinricha Lohse, Głównego Komisarza w Komisariacie Rzeszy Wschód, nakazującym postępować z Romami tak samo, jak z Żydami, ich prześladowania były jeszcze bardziej masowe. Romowie byli wyłapywani, osadzani w więzieniach, wysyłani do obozów pracy lub obozów koncentracyjnych na terenie Niemiec i Francji. Trafiali też do miejscowego obozu pracy przymusowej w Pravieniškai (polska nazwa – Prawieniszki), ze względu na ciężkie warunki nazywanego powszechnie „obozem koncentracyjnym”. Osoby nienadające się do pracy od razu były rozstrzeliwane. 16 grudnia 1942 r. Himmler wydał rozkaz wysyłania wszystkich niezdolnych do pracy Romów do obozu zagłady Auschwitz-Birkenau.

Nie jest znana dokładna liczba romskich ofiar nazistowskiego ludobójstwa. Według badacza tego dramatu, Vytautasa Toleikisa, podczas okupacji zginęło ponad 500 osób pochodzenia romskiego, co faktycznie oznacza jedną trzecią całej tej społeczności w ówczesnej Litwie<sup>10</sup>.

A co było po 1945 r.? Na powojenne losy litewskich Romów największy wpływ miał dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR „O włączeniu Cyganów do pracy i zakazie włóczęgostwa”. Przymusowe osiedlenie, podobnie jak doświadczenia okupacji, znacznie osłabiło społeczność romską. Zerwana zosta-

10 V. Toleikis, *Lietuvos čigonai Antrojo pasaulinio karo metais* [w:] V. Toleikis, *Lietuvos čigonai: Tarp praeities ir dabarties*, Vilnius, 2001, s. 20.





ła ciągłość przekazywanej tradycji, osłabieniu uległo też stosowanie się do wewnętrznych nakazów i – co nader ważne – hierarchii. Pomimo to okres ten w świadomości samych Romów wspominany jest z wielkim sentymentem. Dlaczego? Bo zmiana po upadku ZSRR to przecież koniec realnego socjalizmu, nawet komunizmu, w tej perspektywie państwa opiekuńczego, upadek państwowych zakładów pracy. A potem nastąpiło brutalne zderzenie z wczesnokapitalistyczną rzeczywistością. Ten czas okazał się dla litewskich Romów prawdziwą tragedią.

## Współczesna sytuacja Romów na Litwie

Litewscy Romowie należą do najgorzej wykształconej, najbardziej zmarginalizowanej, najmniej zintegrowanej grupy społecznej. Według ostatniego powszechnego spisu ludności (2011 r.) kraj zamieszkuje 2115 Romów, czyli zaledwie 0,07 proc. ogółu mieszkańców<sup>11</sup>. Jest to liczba niemal dwa razy większa w porównaniu ze spisem z 1959 r., kiedy zarejestrowano 1238 osób pochodzenia romskiego. Jednak w ostatnim dwudziestolecium społeczność romska systematycznie maleje. Warto zaznaczyć, iż owa tendencja odpowiada spadkowi litewskiej populacji w ogóle. W latach 1989–2001 liczba Romów – i ogólnie mieszkańców Litwy – zmniejszyła się o 5 proc. Wiąże się to z masową emigracją zarobkową Litwinów do krajów Europy Zachodniej, szczególnie do Wielkiej Brytanii i Irlandii.

Romowie na Litwie są grupą wyjątkowo młodą, wbrew ogólnoeuropejskiej tendencji starzenia się społeczeństw. Osoby do 30. roku życia stanowią ponad połowę całej społeczności, najwięcej jest dzieci i młodzieży w wieku 10–19 lat. Największy odsetek Romów mieszka w Wilnie (ponad 38 proc.), inne miejskie ośrodki, gdzie ich spotkamy, to Kowno, Szawle, Mariampol oraz Poniewież; około 400 osób mieszka na wsi. Najbardziej znanym osiedlem romskim jest wspomniany Porubanek. Mieszka tam ponad 400 Romów, z których połowa to dzieci. Ludności romska na Litwie jest nieliczna, ale stale obecna w mediach. Osiedle wileńskie w powszechnej opinii funkcjonuje jako miejsce produkcji i handlu heroiną. Informacje na temat mniejszości romskiej pojawiają się zazwyczaj w negatywnym kontekście. Dotyczą przede wszystkim licznych afer kryminalnych, głównie związanych z handlem narkotykami. Bardzo rzadko pisze się o romskiej kulturze czy trudach życia.

Romowie przedstawiani są jako osoby ubogie, żyjące w niedostatku, zajmujące się przede wszystkim działalnością przestępczą<sup>12</sup>. Według obserwacji Centrum Badań Etnicznych Romowie są najmniej lubianą grupą społeczną na Litwie<sup>13</sup>. Opinie przedstawicieli społeczności romskiej stanowią zaledwie 5 proc. wszystkich źródeł wykorzystywanych w tekstach medialnych, a więc grupa ta pozostaje niema i bierna w kształtowaniu o sobie opinii publicznej.

---

11 Tamże.

12 Media4change, Romų vaizdavimo rekomendacijos, <http://www.media4change.co/lt/publikacijos/romu-vaizdavimo-rekomendacijos/>.

13 *Su romais dirbančios organizacijos: atėjo laikas romų integracijai*, <http://www.bernardinai.lt/straipsnis/2012-03-25-atejo-laikas-romu-integracijai/79371>.



Podstawowe problemy litewskich Romów związane są z brakiem zatrudnienia, tragicznymi warunkami mieszkaniowymi, brakami w wykształceniu na poziomie wyższym niż podstawowe. Głównymi zarzutami, jakie należy postawić władzom – zarówno samorządowym, jak i państwowym – są brak dogłębnej analizy problemów Romów, działania chaotyczne, nieprzemyślane i powierzchowne, niebędące nawet próbą systemowego rozwiązania narastających napięć i problemów między Romami i resztą społeczeństwa. Oczywiście nie jest tak, że cała wina leży po stronie administracji państwowej i polityków, sama społeczność romska bez wątpienia ma również wpływ na swój los, jednak pogłębiająca się jej marginalizacja z dnia na dzień utrudnia możliwości zdobycia przez Romów zatrudnienia czy lepszego wykształcenia.

Jak wykazały badania Instytutu Monitorowania Praw Człowieka, ogromna większość Romów ma bardzo małe, lub nie ma w ogóle, możliwości poprawienia swoich warunków bytowych<sup>14</sup>.

Z jednej strony problemem są przede wszystkim długie kolejki po mieszkania socjalne, z drugiej – sami Romowie nierzadko nie chcą się przeprowadzać, gdyż za mieszkania socjalne (prąd, wodę, kanalizację) trzeba płacić. Nielegalne „domy” – stawiane głównie ze znalezionych na śmietniskach resztek materiałów budowlanych, bez bieżącej wody i elektryczności – są tańsze (lub nawet bezpłatne) w utrzymaniu. Wileński samorząd niejednokrotnie próbował rozwiązać ten problem, ale dotychczas jedynie za pomocą buldożerów, najczęściej w świetle kamer telewizyjnych.



14 T. Lenočikas, *Romai: situacijos apžvalga*, Vilnius 2005, [http://www.hrmi.lt/uploaded/PDF%20dokai/TYRIMAI/Romai\\_situacijos%20apzvalga\\_2005.pdf](http://www.hrmi.lt/uploaded/PDF%20dokai/TYRIMAI/Romai_situacijos%20apzvalga_2005.pdf).



Jeśli chodzi o zatrudnienie, to choć tendencja jest pozytywna, wynika przede wszystkim z emigracji, a nie jest efektem rzeczywistych, systematycznych działań na rzecz polepszania sytuacji Romów na rynku pracy. Światłem w tunelu wydaje się być rozpoczęty w zeszłym roku projekt „Pracujmy razem z Romami – nowe możliwości i wyzwania” (lit. Dirbkime kartu su romais – naujos galimybės ir iššūkiai), którego realizację zaplanowano na lata 2016–2020. Projekt ten ma na celu podniesienie kwalifikacji zawodowych osób pochodzenia romskiego i uzyskanie przez Romów praktyki zawodowej lub rzemieślniczej. Wśród działań są także kursy języka litewskiego i języka angielskiego, a nawet zajęcia sportowe. Projekt obejmuje sześć okręgów i jest finansowany ze środków strukturalnych Unii Europejskiej; ma kosztować 868 tys. euro. Jego autorzy zakładają, że z 300 osób biorących w nim udział przynajmniej 40 proc. znajdzie zatrudnienie. Trzeba podkreślić, że dotychczasowe projekty nie były, delikatnie mówiąc, zbyt efektywne. Realizowany w latach 2004–2008 projekt „Stworzenie i próba

wdrożenia mechanizmu integracji Romów na rynku pracy” (lit. Romų integracijos į darbo rinką mechanizmo sukūrimas ir išbandymas), który kosztował ponad 500 tys. euro, obejmował 24 osoby (!), z których sześć zostało zatrudnionych, dwie rozpoczęły naukę w szkole, a trzy podjęły się robót publicznych.

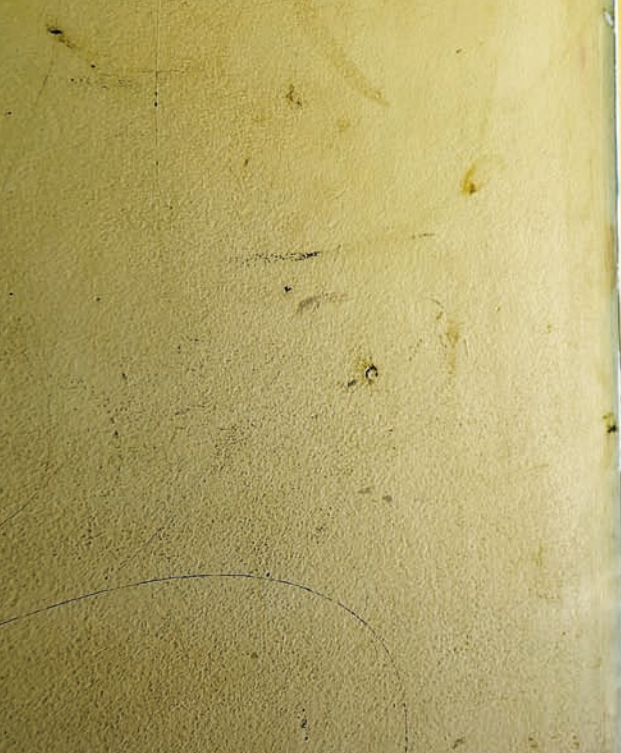
Z kolei jeśli chodzi o wykształcenie, to obecnie największe wyzwanie stanowi kontynuacja edukacji na poziomie średnim i wyższym. Ponad połowa osób dorosłych nie ma nawet wykształcenia średniego, zdarzają się przypadki analfabetyzmu, a romskie dzieci, szczególnie poza głównymi ośrodkami miejskimi, wciąż trafiają do szkół specjalnych<sup>15</sup>. Należy pamiętać, że młodzież to największa grupa wiekowa wśród Romów. Jej edukacja zasługuje zatem na szczególną uwagę. Dlatego tak ważnym wydaje się stworzenie szkoły wieczorowej dla tej społeczności oraz systemowego wsparcia uczniów, na każdym poziomie nauczania, przez instytucję romskiego asystenta nauczyciela.

Również aktywność samych Romów powoli zaczyna się intensyfikować, ale ich działalność jest wciąż za mało widoczna. Pierwsza pozarządowa organizacja romska – Wspólnota Litewskich Cyganów – została założona od razu po odzyskaniu przez Litwę niepodległości w 1992 r. Natomiast w 1996 r. została przekształcona we Wspólnotę Wileńskich Cyganów.

Obecnie w litewskim rejestrze osób prawnych zarejestrowano aż 18 organizacji romskich, jednak faktyczną działalność prowadzą jedynie: Wspólnota Wileńskich Cyganów (lit. Vilniaus čigonų bendrija), Wspólnota Litewskich Cyganów „Cygańskie Ognisko” (lit. Lietuvos čigonų bendrija „Čigonų laužas”) oraz jej oddział w Sołecznikach, zespół muzyczny Sare Roma, Centrum Integracji Romów (lit. Romų integracijos centras) i założony przez panią Bożenę Karvelienę Romane Women. W 2001 r. przy osiedlu Kirtimai rozpoczęło działalność Centrum Społeczności Romskiej (lit. Romų visuomenės centras), które organizuje kur-

15 T. Lenočikas, *Romai: situacijos apžvalga*, Vilnius 2005, [http://www.hrmi.lt/uploaded/PDF%20dokai/TYRIMAI/Romai\\_situacijos%20apzvalga\\_2005.pdf](http://www.hrmi.lt/uploaded/PDF%20dokai/TYRIMAI/Romai_situacijos%20apzvalga_2005.pdf).





sy języka litewskiego, wspiera edukację przed-szkolną, prowadzi ośrodek opieki dziennej dla dzieci, realizuje projekty socjalne i kulturalne. W 2013 r. powstał Dom Integracji Romów (lit. Romų integracijos namai), którego głównym celem jest wspieranie kobiet i wzmacnianie ich pozycji w społeczeństwie romskim i życiu publicznym, a także angażowanie ich do działań społecznych poprzez promowanie tradycyjnych rzemiosł.

## Co dalej?

Najnowszy Program Narodowej Strategii Integracji Romów obejmuje lata 2015–2020 i jest koordynowany przez Departament ds. Mniejszości Narodowych przy litewskim rządzie. Priorytetem

– zgodnie z zaleceniami Komisji Europejskiej – pozostaje zapewnienie równego dostępu do edukacji, opieki zdrowotnej, mieszkań socjalnych oraz „równych możliwości” na rynku pracy. Kolejnym zadaniem jest budowanie dialogu i promowanie współpracy międzykulturowej oraz zwalczanie wszelkich objawów dyskryminacji na tle etnicznym. Pozostaje zatem mieć nadzieję, że podejmowane działania będą nastawione na rzeczywiste i trwałe rozwiązywanie istniejących problemów, a władze – zarówno na poziomie lokalnym, jak i państwowym – dostrzegą mniejszości narodowe jako wartość i potencjał społeczny, a nie jedynie problem i zagrożenie.



Zdjęcia zamieszczone w artykule są częścią projektu »Nomadowie przyszłości«, autorstwa szwedzkiego artysty Prashanta Rany. Fotografie zostały wykonane latem 2017 r. na osiedlu romskim Kirtimai (Porubanek) w Wilnie.

Prashant Rana jest fotografikiem, którego twórczość balansuje na granicy sztuki i dokumentu. Stara się w swoich pracach skupiać na tym, co łączy, a nie co dzieli, ludzi na całym świecie.



**MIĘDZYKONKURSY  
SPOTKANIA ZESPOŁÓW  
CYGAŃSKICH**

**„Romane  
Dyvesa”**



Co roku od 29 lat Gorzów gości zespoły romskie z całej Europy. Tu odbywają się Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa”, nad którymi honorowy patronat od pierwszych edycji sprawował Minister Kultury i Sztuki, a od kilku lat Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.







**Romane Dyvesa**



Dlaczego ten festiwal odbywa się właśnie w Gorzowie? Na przełomie maja i czerwca 1947 r. do podgorzowskich Wieprzyc, wówczas jeszcze wsi, dotarł pierwszy tabor polskich Romów z dawnych Kresów Wschodnich. Były w nim artystyczne rodziny Dębickich, Wajsów, Krzyżanowskich, Siwaków, Zielińskich, Jaworskich, które wydały wielu znanych na całym świecie twórców i odtwórców kultury romskiej.



W Gorzowie żyła i tworzyła najwybitniejsza poetka romska, Bronisława Wajs – Papusza. Tu istnieje Cygański Teatr Muzyczny „Terno”, który wspólnie z jego założycielem, Edwardem Dębickim, obchodzi w tym roku jubileusz 55-lecia działalności.

W Gorzowie od lat w symbiozie i wzajemnym szacunku żyją Polacy i Romowie. Dzieje się tak dzięki przenikaniu kultur, wzajemnemu poznawaniu, dzięki Romane Dyvesa. Utrwalanie i ochrona tradycji kulturowych Romów, inspirowanie twórców romskich i animatorów kultury do podejmowania działalności artystycznej, naukowej i edukacyjnej, służących pielęgnowaniu tożsamości tej grupy etnicznej, to główne cele Romane Dyvesa.



Romane Dyvesa









Romane Dyvesa





W dotychczasowych edycjach spotkań wzięło udział ponad 160 profesjonalnych zespołów z Europy oraz krajów pozaeuropejskich, w tym kolebki cygańszczyzny – Indii. Na deskach gorzowskiego amfiteatru prezentowali się najwybitniejsi, m.in.: Dżang z Rosji, Teatr Romathan ze Słowacji, Kalyi Jag z Węgier, Boban i Marko Marković Orkestar z Serbii, Fanfare Ciocărlia z Rumunii, Mahala Rai Banda oraz Relu & The Zuralia z Rumunii, Dżambo Agusevi Orchestra z Macedonii, Rock Alice z Czech, Romano Drom z Węgier, Loyko z Rosji, Romafest z Rumunii, Raya z Norwegii, Balkan Rom z Bułgarii, Lelo Nika ze Szwecji, Ruska Roma z Ro-

sji, Bratsh z Francji, Anna Maria Amahi z Hiszpanii, Sovnakune Truby z Serbii, Leonsia Erdenko z Rosji, Sandor Deki Lakatos z Węgier, Gipsy.cz z Czech.

Gwiazdami festiwalu byli nie tylko artyści romscy, ale także Edyta Geppert, Kayah, Alosza Awdiejew, Krzysztof Krawczyk, Aida, Janusz Józefowicz oraz Natasa Urbańska z Teatrem Buffo, Edyta Górniak, Andrzej Piaseczny, Katarzyna Groniec.

Prezentacjom scenicznym towarzyszą seminaria naukowe, spotkania z poezją romską, wystawy artystyczne czy warsztaty taneczne.





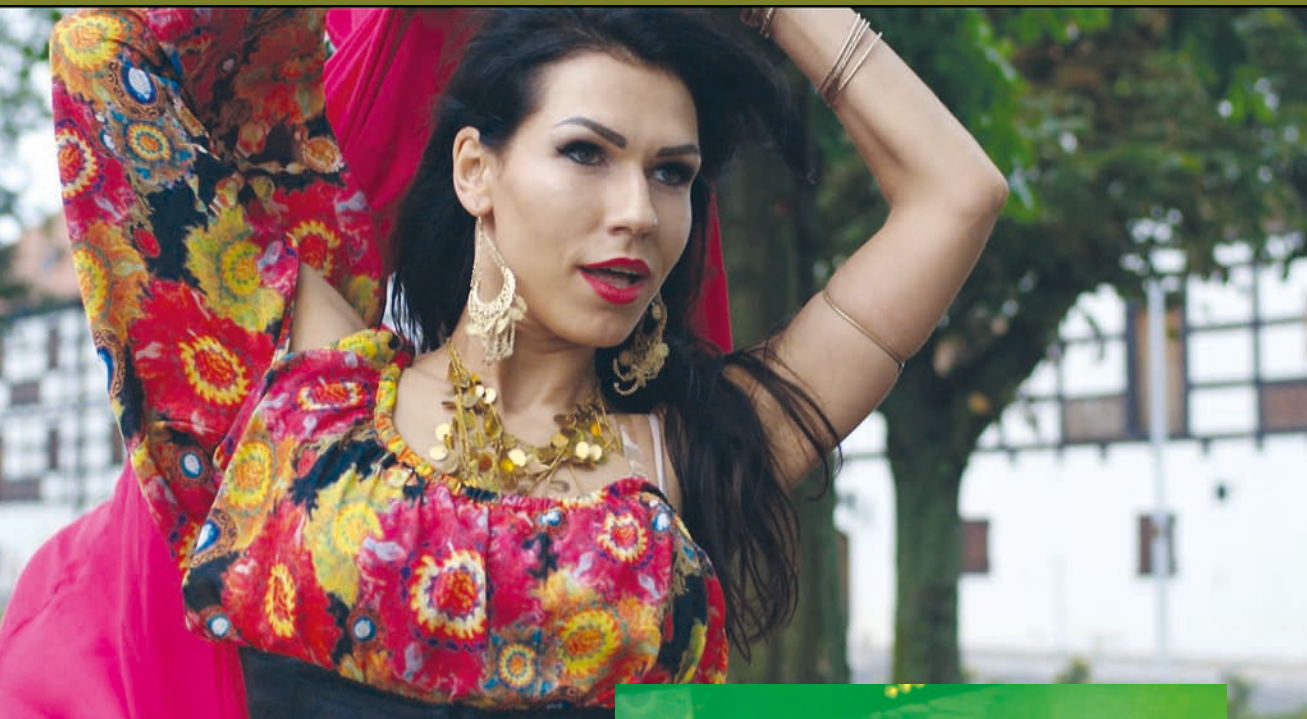
Gorzowskie spotkania Romane Dyvesa stały się więc miejscem, gdzie ogniskują się ważne dla Romów formy aktywności społecznej, artystycznej, twórczej i naukowej.

Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa” (Cygańskie Dni), zwane popularnie Festiwalem Kultury Cygańskiej, to najstarsza tego typu impreza na świecie odbywająca się w Gorzowie Wielkopolskim nieprzerwanie od 1989 r. Wciąż kieruje nią Edward Dębicki – kompozytor, wirtuoz akordeonu, aktor i autor oraz założyciel i szef (od 1955 r.) Cygańskiego Teatru Muzycznego „Terno”, ale nade wszystko kustosz kultury romskiej.



Romane Dyvesa





Od 23 lat zatem formuła tego niezwykłego festiwalu wymyślona przez Dębickiego, przedyskutowana i wsparta swego czasu zarówno przez Jerzego Ficowskiego, znawcę folkloru romskiego, jak i Mateusza Świąćickiego, kompozytora i aranżera, łączy w sobie różnorodność, nowoczesność i otwartość z dbałością o kulturowy autentyzm i wysoki artystyczny poziom.



Twarde warunki artystyczne stawiane przez jego szefa gościom kolejnych edycji z całego niemal świata (m.in. Indii, USA, Rosji, Bałkanów, Hiszpanii, Francji, Niemiec, Szwecji, Słowacji, Rumunii, Węgier) są za każdym razem owego poziomu gwarancją.



Romane Dyvesa









Romane Dyvesa to najstarszy, najbardziej profesjonalny i ceniony festiwal romski w Europie, odbywający się nieprzerwanie od 29 lat.

*Fot. Hanna Kaup (www.egorzowska.pl)*



**Romane Dyvesa**

Miłosz A. Gerlich

# Gypsy punk, czyli Cyganie z irokezami

Bunt, anarchia i opór – to najczęściej powtarzane słowa klucze związane z punk rockiem. Tymczasem od kilkunastu lat jesteśmy świadkami niesamowitego mariażu tego gatunku oraz tradycji muzycznych grupy, która od stuleci utożsamiana jest z ideami kojarzonymi z punkowym ruchem.





W ciągu wieków muzyka romska, podobnie jak sami Romowie, przebyła długą drogę. Obok cygańskiego rzemiosła to jeden z głównych symboli kultury romskiej. Czy można jednak mówić o istnieniu jednego nurtu romskich instrumentalistów? Z pewnością nie, choć muzyka ta ma w sobie pewien element wspólny, który – chociaż często wymyka się charakterystyce – sprawia, że można ją odróżnić od innych.

Co ciekawe, naród romski powszechnie kojarzony z muzyką dopiero od niecałych 50 lat posiada swój własny hymn – zatwierdzony w 1971 r. na Międzynarodowym Kongresie Romów w Londynie „Gelem, gelem”. Do tradycyjnej melodii słowa napisał serbski muzyk Žarko Jovanović, mający romskie korzenie.

## Muzyka przeciw establishmentowi

W Polsce w ostatnich latach muzyka romska coraz częściej kojarzona jest z gypsy jazzem, zapoczątkowanym przez wirtuoza Django Reinhardta. We Wrocławiu tradycje francuskiego skrzypka kultywuje romski zespół Romani Bacht, który wydał w 2010 r. płytę „Gitan swing”. Swoją popularność zawdzięcza zmarłemu w 2015 r. performerowi i multiinstrumentaliście Romualdowi Popłonykowi, pomysłodawcy festiwalu, którego celem jest popularyzacja tego gatunku. Jednak wciąż mało znany jest inny nurt muzyki, czerpiącej z dokonań tradycji muzyki romskiej, a mianowicie gypsy punk. Choć we Wrocławiu cyklicznie odbywają się koncerty twórcy tego gatunku – zespołu Gogol Bordello, nadal niewiele osób zna kulisy zaistnienia nowojorskiej grupy na arenie międzynarodowej.

Sprzeciw wobec ogólnie akceptowanych zasad i poglądów społecznych oraz politycznych, nonkonformizm, walka z systemem – to najczęstsze określenia zjawiska nazywanego ruchem punk. Ten kontrkulturowy ruch, czy też kultura alternatywna, narodził się w połowie lat 70. Punki bez wątplenia dodają kolorytu społeczeństwu – barwne irokezy, nabite ćwiekami ubrania, sprzeciw wobec zastanego porządku świata. To wszystko powoduje, że przez dekady uznawano ich za niebieskie ptaki, nieprzystosowane do życia w społeczeństwie. Zresztą podobnie jak Romów, którzy również uznawani są za grupę żyjącą w swoim własnym świecie, nieprzystającą do zwykłej codzienności. Aż dziw, że punki i Romowie spotkali się dopiero w ostatniej dekadzie ubiegłego wieku.

## Rewolucja z Czarnobyla

Eugene Hütz, właściwie Jewgienij Aleksandrowicz Nikołajew, urodził się 6 września 1972 r. w Kijowie. Jego ojciec jest Rosjaninem, o pochodzeniu matki dowiedział się dopiero w wieku 15 lat. Po katastrofie elektrowni jądrowej w Czarnobylu jego rodzina przeprowadziła się na zachód Ukrainy – do rodziny mamy obecnego gwiazdora gypsy punku. To właśnie po przenosinach Eugene odkrył swoje korzenie – jego matka należy bowiem do Sewrów, grupy Romów mieszkających w wielu krajach byłego Związku Radzieckiego. Po przyjeździe na prowincję poznał zupełnie inny świat.



„Odwiedziliśmy wioskę, z której wywodzi się jej rodzina. Moi krewni poczęstowali mnie tradycyjnym cygańskim jedzeniem i zapoznali z cygańską kulturą. Wcześniej moi rodzice ukrywali cygańskie korzenie matki. Gdy będąc na wsi twarzą w twarz zderzyłem się ze swoim dziedzictwem, odkryłem, że właśnie dotknąłem starożytnej kultury, a mój największy wpływ muzyczny stawał twarzą w twarz z tą starożytną kulturą” – powiedział Hütz w wywiadzie dla Radia NPR<sup>1</sup>.

W 1989 r. rodzina Hütza opuściła ojczyznę i na początku lat 90. wyjechała do Stanów Zjednoczonych. Gdy w 1998 r. przeniosła się z Nowego Jorku do Vermont, Eugene założył zespół Gogol Bordello, nazwany tak na cześć najśłynniejszego ukraińskiego pisarza Mikołaja Gogola. Nastolatek już wcześniej miał inne kapele. Trudno się dziwić jego zainteresowaniom, wszak ojciec Eugene’a był muzykiem, a jednym z pierwszych prezentów, jakie sprawił synowi, była zrobiona ze sklejki.... gitara.

## Rockowe multi-kulti

Na początku w zespole Hütza grali sami imigranci: Rosjanin, Żyd, Ekwadorczyk i Etiopczyk. Styl wizualny oraz nurt muzyczny Gogol Bordello zaczerpnęli z punk rocka, a melodie, instrumentarium oraz słowa piosenek z czegoś, co chyba najprościej jest określić mianem muzyki cygańskiej. Jednak Eugene twierdzi, że nie ma czegoś takiego jak prawdziwa romska muzyka, co przyznał w rozmowie z dziennikarzem brytyjskiego „Guardiana”<sup>2</sup>.

1 *Gypsy Punk Group Gogol Bordello in Concert*, <https://www.npr.org/2007/07/18/11907007/gypsy-punk-group-gogol-bordello-in-concert> [dostęp: 25.10.2017].

2 D. Lynskey, *First I make a party. Then I terrorise people*, <https://www.theguardian.com/music/2005/sep/07/popandrock2> [dostęp: 21.10.2017].

Jaka jest muzyka Gogol Bordello? Z pewnością wykracza poza granice, języki i kultury. Wyrasta z tej części romskiej kultury, z której pochodzi Hütz – ze wschodniej Europy. Nie brakuje jej też innych inspiracji, jak choćby muzyki latynoamerykańskiej czy reggae<sup>3</sup>.

O romskich korzeniach frontmana już wiemy, ale w jaki sposób Eugene odkrył punk rocka? Otóż jako dziecko zbierał znaczki. Podczas jednej z wizyt na targu natknął się na pirackie taśmy magnetofonowe z muzyką punkową rodem z USA. Z ciekawości kupił kilka i zafascynowało go „brudne”, nagrywane z reguły w zaciszu garażu brzmienie. Po latach w jednym z wywiadów przyznał: „W punk rocku dostrzegłem te same cechy, które do dziś podobają mi się w muzyce cygańskiej. Stwierdziłem, że punki są niezwykle namiętni i kreatywni, ekstrawaganccy i weseli”. Niedługo później Hütz zebrał osoby, które podobnie jak on zachwyciły się buntowniczym brzmieniem. Do współpracy zaprosił perkusistę Eliota Fergusona, gitarzystę Orena Kaplana, saksofonistę Ori Kaplana, akordeonistę Jurija Lemesheva oraz skrzypka Siergieja Ryabtsewa. Co ich połączyło? „Powstał w czasie, gdy rock utracił swoją duchową i artystyczną żywotność. Komercyjne media całkowicie go zabiły” – przekonywał w jednym z wywiadów. „Dają młodym ludziom fatalny i zniechęcający przykład, promują kult celebryty, kult młodości i wiecznego piękna, które nie ma nic wspólnego z rock’n’rollem”.

## Narodziny gatunku

Pierwszy longplay Gogol Bordello wydali w 1999 r. i zyskali grono zagorzałych wyznawców na nowojorskiej scenie muzycznej. Jednak dopiero album, który ukazał się w 2005 r., dotarł do szerokiego grona fanów, a także określił nowe zjawisko na międzynarodowej scenie muzycznej. „Gypsy Punks: Underdog World Strike” – dzięki temu wydawnictwu muzyczni krytycy dojrzeli coś, co im wcześniej umykało.

Żywiołowość, buntowniczność, celebrowanie życia – wkrótce publiczność na całym świecie pokochała niepokorną grupę, a miłośnicy szalonych dźwięków Gogol Bordello zaczęli poszukiwać korzeni nowego nurtu muzycznego. Dziś za praojców gypsy punka uznaje się m.in. amerykańską grupę Motherhead Bug, która w 1993 r. wydała swoją jedyną płytę – „Zambodię”<sup>4</sup>.

Występy Gogol Bordello to połączenie muzyki i swoistego kabaretu – podczas koncertów muzycy grają pewnego rodzaju spektakle, ubierają kostiumy i szaleją na scenie. W ich twórczości można się dopatrzeć nie tylko punk rocka, ale także ska, punka, metalu, rapu, flamenco czy reggae. Czerpią inspiracje z najróżniejszych miejsc. Tak było np. w przypadku płyty „Super Taranta”, gdy zainteresowali się tarantellą, rytualną muzyką z Włoch. „Widziałem w Toskanii kobietę w konwulsjach i pochylającego się nad nią faceta grającego na skrzypcach. Za pomocą dźwięków zamierzał wyleczyć ją z hysterii. To niewia-

3 A. Ashton-Smith, *Multi Kontra Culti: The Gypsy Punk Counterculture [w:] American Multicultural Studies. Diversity of Race, Ethnicity, Gender and Sexuality*, ed. S.O. Pinder, Chicago 2012, s. 354.

4 M. Pro, *The Beginners Guide to Gypsy Punk A peaceful riot of the Romani people*, [https://www.ultimate-guitar.com/articles/features/the\\_beginners\\_guide\\_to\\_gypsy\\_punk-63077](https://www.ultimate-guitar.com/articles/features/the_beginners_guide_to_gypsy_punk-63077) [dostęp: 25.10.2017].



rygodne, ale ten mężczyzna dzięki temu wprawił ją w trans i wypędził jej demony. To wyznacza naszą misję i wszystkie cechy Gogol Bordello. Chcemy znaleźć muzyczny sposób przekształcania negatywnej energii w pozytywną, nasza muzyczna świadomość nie opiera się na kokieteryjnych momentach muzycznej fuzji, ciągle dodajemy nowe rzeczy, które komplementują nasz rdzeń – cygańską muzykę w Karpatach na Ukra-

inie<sup>55</sup> – mówił Eugene w jednym z wywiadów. Hütz na każdym kroku podkreśla bowiem, że to właśnie w muzyce cygańskiej widzi korzenie całej swojej twórczości. Jednak – jak sam twierdzi – muzyka cygańska to „chaotyczne zderzenie kultur muzycznych”.

5 Gypsy Punk Group Gogol Bordello in Concert, <https://www.npr.org/2007/07/18/11907007/gypsy-punk-group-gogol-bordello-in-concert> [dostęp: 25.10.2017].

**WATCH • LIVE ON FACEBOOK!**

**RIOT FEST Q+A** *with*



**SATURDAY  
SEPT. 16!**

**AP**  
ALTERNATIVE PRESS  
**ROCKABILIA**® EST. 1983



**FACEBOOK.COM/ALTPRESS**

## Tęsknota za kulturą

Gypsy punk stał się nie tylko muzycznym fenomenem, ale również wyrazem tęsknoty za ojczyzną, którą po emigracji do Stanów Zjednoczonych członkowie zespołu pozostawili na Starym Kontynencie. To właśnie stanowi filozoficzny element ich muzyki, a mianowicie wyrażenie, a wręcz wykrzywienie swojej tożsamości. Tożsamości, ale jakiej? Takiej, która w czasach globalizacji, gdy wszystko pozostaje płynne, wciąż się rozmywa. „Temat statusu jednostki w kontekście systemu od zawsze mnie interesował.

### Fotografie ze strony

<https://www.facebook.com/gogolbordello/photos/a.82315253710.77095.7639178710/10155768606178711/?type=3&theater>



W końcu wpadłem na dość romantyczny, a może wręcz poetycki pomysł, by wymyślić własną kulturę, która znajdzie się poza okowami tradycji” – przyznał Hütz w jednym z wywiadów<sup>6</sup>.

Grupa Eugene’a Hütza czerpie również z najlepszych wzorców artystycznej awangardy. Jej dążenia zostały jasno przedstawione w manifestie zespołu, opublikowanym na jego stronie internetowej: „Gogol Bordello ma za zadanie sprowokować publiczność, by wydoostała się z ponowoczesnego bagna estetycznego do neooptymistycznego ruchu, podążającego w kierunku nowych źródeł autentycznej energii. Dzięki naszej muzyce, przedstawianemu teatrowi, chaosowi i czarom Gogol Bordello konfrontuje się z nudą za pomocą ironii. Przedstawiany przez nas teatr jest chaotyczny i spontaniczny, dlatego wywołuje niepokój, a także i wywołuje reakcję”. Artyści twierdzą, że: „(...) kultury świata zawierają materiał o nieskończonych możliwościach sztuki i nowych, kreatywnych dla umysłu kombinacjach, radości i energii. Zdecydowaliśmy się na połączenie tradycji cygańskich, kabaretowych i punkowych. To jest to, na czym się znamy i co doskonale czujemy. To wszystko sprawia, iż ulubione stwierdzenie postmodernizmu »wszystko zostało zrobione« brzmi niczym błąd intelektualny”<sup>7</sup>.

Tylko tyle – i aż tyle!

- <sup>6</sup> K. McKeough, *Gogol Bordello serves up some good, clean anarchy*, „The Chicago Tribune”, 27 kwietnia 2003, [http://articles.chicagotribune.com/2003-04-27/news/0304260323\\_1\\_gypsy-music-gogol-bordello-eugene-hutz](http://articles.chicagotribune.com/2003-04-27/news/0304260323_1_gypsy-music-gogol-bordello-eugene-hutz) [dostęp: 30.10.2017].
- <sup>7</sup> Gogol Bordello: *Mission*, <http://www.gogolbordello.com/#mission> [dostęp: 30.10.2017].



## *Syr Rom wyparudzia poreskirdo gal*

*Dre phare ciry, a sys dowa wende. Phuro Rom geja te rodeł buty.  
A sys pharo wend pre droma. I feldy sys bare iwa, a romes sys pre  
pestyr jek gat, a do gat sys celo poreskirdo. I syr działys do phuro  
Rom do dromesa przetradełys wurdenesa rasiaj.*

*A pre rasiajstyr sys tato postyn.*

*– So daj keres miro manus ? Pucia pes rasiaj.*

*– Dziaw buty te rodeł.*

*– I nani tuke sił dre do poreskirdo gat?*

*– A soske sy te jaweł mallge sił? Dre dasawo gad na zamrasiosa.*

*– Napaciw. Pre mandyr sy postyn i zamrasiuwaw.*

*– Ne syr na. Saro pał dowa, kaj. Sił wdział teł postyn a na wydział.*

*A mire gadesa sy wawir cihanes: syr sił wdział jek rygasa to  
wydział ławir rygasa.*

*– Ne syr dawa mogineł te jaweł cicipen - pułcia pe rasia.*

*– A o Rom – ne každo dzinel peskro! I kamdzia te dział duredyr.*

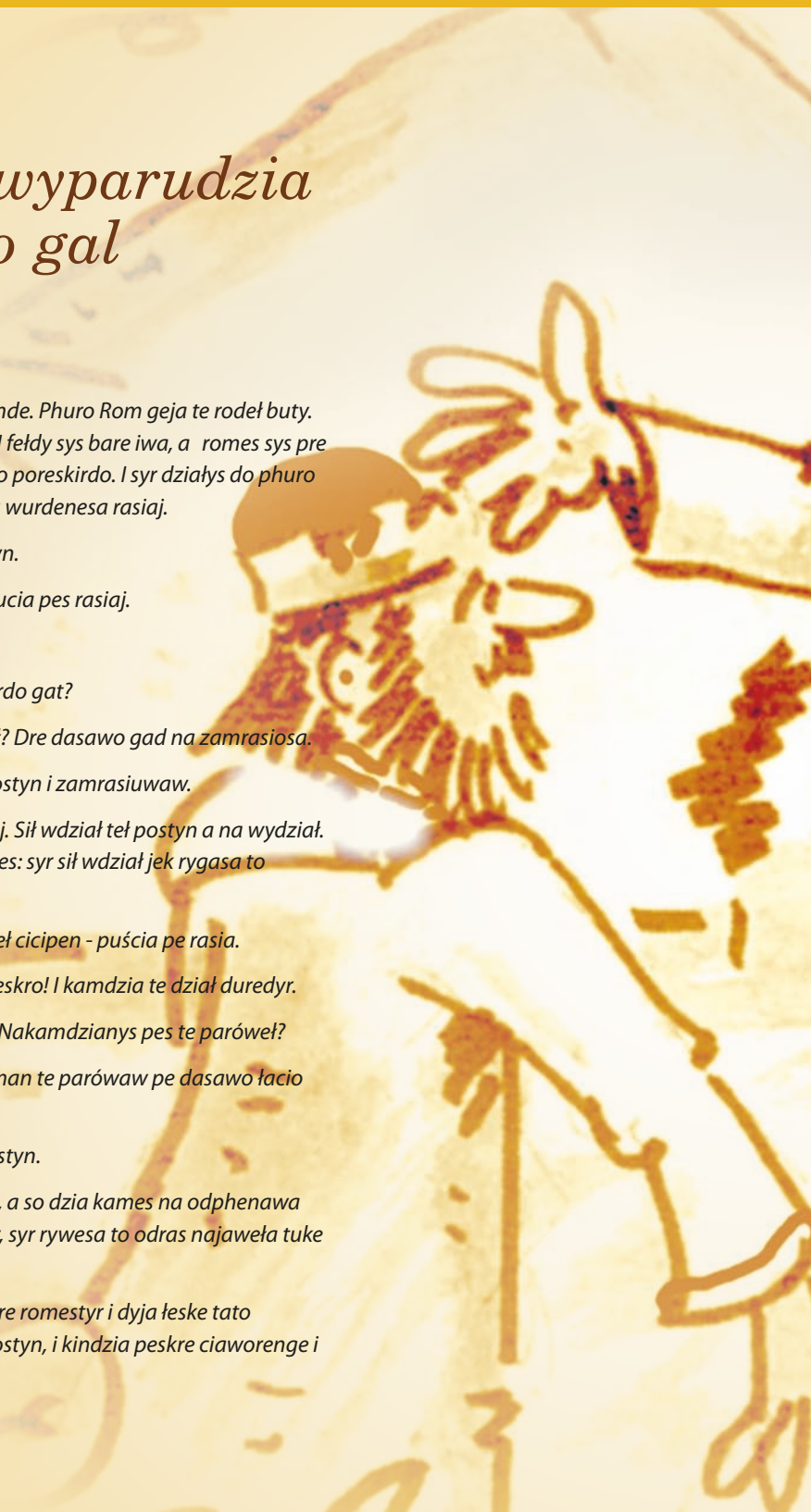
*– Poziakir – phendzia rasiaj. – Nakamdzianys pes te paróweł?*

*– Ale miro łacio rasiaj, ne syr man te parówaw pe dasawo łacio  
gad.*

*– Poziakir, dawa tuke miro postyn.*

*– Medzinaw czy dzia te keraw, a so dzia kames na odphenawa  
tuke bo tu san rasiaj. Ale repyr, syr rywesa to odras najawela tuke  
tato, musines te przysykleł.*

*Rasiaj lija poreskirdo gad phure romestyr i dyja łeske tato  
postyn. Rom geja bikindzia postyn, i kindzia peskre ciaworengi i  
romniake haben.*





### Jak Rom wymienił potarganą koszulę na ciepły kożuch

Pewnego razu, a było to zimą, stary Rom wyruszył na poszukiwanie pracy. Był tęgi mróz, na drogach i polach leżał głęboki śnieg, a Rom posiadał tylko jedną koszulę, całkiem podartą i pełną dziur. W pewnym momencie obok wozu Roma przejechał ksiądz w powozie.

Miał on na sobie ciepły kożuch.

– Co tu robisz, człowieku? – zapytał ksiądz.

– Jadę szukać pracy.

– I nie jest ci zimno w tej dziurawej koszuli?

– Dlaczego miałoby mi być zimno? W takiej koszuli nie można zmarznąć.

– Niemożliwe. Ja mam kożuch, a przecież drzę z zimna.

– No jasne. Wszystko dlatego, że pod kożuch wchodzi chłód i nie ma którydy wyjść. Z moją koszulą jest całkiem inaczej: chłód wpada jedną dziurą, a wychodzi drugą.

– Przecież to niemożliwe – powiedział ksiądz.

– Każdy wie swoje – odpowiedział Rom i chciał jechać dalej.

– Poczekaj – zawołał ksiądz. – Czy nie zechciałbyś się zamienić?

– Ależ kochany księżo, nie mogę, to przecież taka wspaniała koszula.

– Czekaj, dam ci za nią mój kożuch.

– Nie robię tego zbyt chętnie, ale jeśli koniecznie chcesz, to nie mogę ci odmówić, bo przecież jesteś osobą duchowną. Pamiętaj jednak, że zanim się przyzwyczaisz, przez pewien czas będziesz odczuwał chłód.

Ksiądz wziął od Roma podartą koszulę, a w zamian dał mu swój ciepły kożuch. Rom sprzedał kożuch i miał pieniądze na jedzenie dla siebie, swojej żony i dzieci.

Tłumaczenie Władysław Kwiatkowski

## Stanisław Rydzoń

**W**trakcie mojej współpracy ze społecznością romską zdarzają się od czasu do czasu przypadki, kiedy potwierdza się powiedzenie, że nieznanomość prawa szkodzi. Tak było, kiedy jeden z Romów starający się o rentę socjalną w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych nie wyczerpał drogi odwoławczej w ramach ZUS-u, składając odwołanie od orzeczenia lekarza orzecznika bezpośrednio do sądu okręgowego. Skutkiem tego było odrzucenie odwołania przez sąd i sprawę starania się o rentę socjalną trzeba było zacząć od nowa. Na kanwie tego przypadku opracowałem poniższą poradę prawną.

### **Porada prawna dla osób starających się w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych o uzyskanie renty socjalnej**



Na podstawie art. 4 ustawy z dnia 27 czerwca 2003 r. o rencie socjalnej (Dz.U. z 2003 r. Nr 135, poz. 1268) prawo do renty socjalnej przysługuje osobie pełnoletniej, całkowicie niezdolnej do pracy z powodu naruszenia sprawności organizmu, które powstało: 1) przed ukończeniem 18. roku życia, 2) w trakcie nauki w szkole lub w szkole wyższej – przed ukończeniem 25. roku życia, 3) w trakcie studiów doktoranckich lub aspirantury naukowej.

Osobie, która spełnia jeden z wymienionych warunków, przysługuje:  
renta socjalna stała – jeżeli całkowita niezdolność do pracy jest trwała,  
renta socjalna okresowa – jeżeli całkowita niezdolność do pracy jest okresowa.

Ustalenie całkowitej niezdolności do pracy dokonuje lekarz orzecznik lub komisja lekarska Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, w oparciu o przepisy art. 12 ust. 1 i 2, art. 13 ust. 1, 2 i 3 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. z 2017 r. poz. 1383).

Należy wyjaśnić, że niezdolną do pracy jest osoba, która całkowicie lub częściowo utraciła zdolność do pracy zarobkowej i nie rokuje odzyskania zdolności do pracy po przekwalifikowaniu. Natomiast całkowicie niezdolną do pracy jest osoba, która utraciła zdolność do wykonywania jakiegokolwiek pracy.

Jak podano wyżej, na okoliczność ustalenia stanu zdrowia osoby starającej się o tę rentę przeprowadzane jest badanie przez lekarza orzecznika. Lekarz orzecznik może stwierdzić całkowitą niezdolność do pracy pozostającą w związku z naruszeniem sprawności organizmu w jednym z ww. okresów. Może też stwierdzić, że ta niezdolność nie powstała w wymienionym czasie. W pierwszym przypadku wnioskujący o rentę ją otrzyma w formie osobnej decyzji ZUS. W drugim przypadku ZUS poinformuje wnioskującego, że od orzeczenia lekarza orzecznika ma prawo wnieść sprzeciw do komisji lekarskiej działającej przy tym samym oddziale ZUS w zakreślonym ściśle terminie (14 dni).

W sprzeciwie od orzeczenia lekarza orzecznika należy, powołując się na datę wydania i nr orzeczenia, wnieść o ponowne zbadanie stanu zdrowia, tym razem przez komisję lekarską. W przypadku wydania przez komisję lekarską orzeczenia potwierdzającego całkowitą niezdolność do pracy powstałą w wymienionych okresach ZUS w odrębnej decyzji przyzna rentę socjalną.

W przypadku negatywnego orzeczenia komisji lekarskiej ZUS wyda decyzję o odmowie przyznania renty socjalnej. Od tej decyzji przysługuje prawo do wniesienia odwołania do sądu okręgowego – sąd pracy i ubezpieczeń społecznych. W odwołaniu tym należy wnioskować o uchylenie zaskarżonej decyzji ZUS, o powołanie przez sąd biegłego do zbadania stanu zdrowia oraz o przyznanie renty socjalnej, uzasadniając krótko te wnioski.

Należy zaznaczyć, że ZUS każdorazowo na końcu każdej decyzji (każdego orzeczenia) poucza stronę o jej prawach i terminie, w jakim należy złożyć odwołanie do sądu.

**Wnioski:** 1. czytamy dokładnie pouczenia zamieszczane na orzeczeniach lekarza orzecznika, komisji lekarskiej czy decyzjach ZUS i stosujemy się do nich,  
2. starania o rentę socjalną trzeba zacząć od nowa, pamiętając o powyższych obowiązkach.



Starsi i schorowani obywatele, w tym Romowie, często nie posiadają dostatecznej wiedzy co do możliwości starania się w ośrodkach pomocy społecznej, a także innych organach państwa o udzielenie pomocy. Poniższa porada winna pomóc tym osobom.

## Porada prawna dotycząca form udzielanej pomocy społecznej osobom starszym i chorym

Seniorzy posiadający niskie dochody, często chorzy oraz obciążeni wydatkami przekraczającymi ich możliwości finansowe mają w Polsce możliwość uzyskania wsparcia finansowego i rzeczowego z różnych źródeł:

O wsparcie mogą wystąpić do miejskich lub gminnych ośrodków pomocy społecznej (dalej: MOPS, GOPS), które wypłacają różnego rodzaju zasiłki. Zasady udzielania pomocy społecznej uregulowane zostały w ustawie z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz.U. Nr 115, poz. 728, ze zmianami). Wsparcie to może przybierać różne formy, m.in. może to być:

- a) zasiłek stały – przysługuje osobie samotnie gospodarującej, niezdolnej do pracy, jeżeli jej dochód nie przekracza kryterium dochodowego – dla osób samotnych – 634 zł, a dla osób w rodzinie – 514 zł. Są to kwoty netto, czyli po zapłaceniu zaliczek na podatek dochodowy (PIT) oraz składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne. Zasiłek ten nie może być mniejszy niż 30 zł miesięcznie i wyższy niż 604 zł. Zasiłek stały nie przysługuje w przypadku zbiegu uprawnień do niego między innymi z rentą socjalną czy świadczeniem pielęgnacyjnym;
- b) zasiłek okresowy – przysługuje w przypadku długotrwałej choroby, niepełnosprawności, bezrobocia oraz oczekiwania na przyznanie emerytury lub renty. Zasiłek przyznawany jest czasowo osobie samotnie gospodarującej lub rodzinie, która ma niski dochód przypadający na poszczególne osoby – wynosi: 634 zł dla osoby samotnej lub 514 zł w rodzinie. Kwota zasiłku nie może być niższa niż 20 zł i wyższa niż 418 zł. O okresie przysługiwania zasiłku decyduje właściwy ośrodek pomocy społecznej;
- c) zasiłek celowy – przysługuje na zaspokojenie niezbędnych potrzeb życiowych (zakup leków, żywności, odzieży, obuwia, przeprowadzenie drobnych remontów w domu czy mieszkaniu, na zorganizowanie pogrzebu, na bilet socjalny na przejazdy komunikacją publiczną, na zabiegi rehabilitacyjne). Jego przyznanie oraz wysokość są uznaniowe i uzależnione od możliwości finansowych danej gminy oraz sytuacji materialnej rodziny lub osoby starającej się o pomoc. Przyznawany jest głównie ze względu na długotrwałą chorobę czy niepełnosprawność. Zwykle zasiłek ten nie przekracza 150 zł.



Warunkiem udzielenia pomocy, o której mowa w pkt a, b i c, jest złożenie w GOPS-ie lub MOPS-ie prośby o udzielenie pomocy. W ciągu 14 dni pracownik ośrodka odwiedzi w domu osobę starającą się o pomoc celem przeprowadzenia wywiadu środowiskowego, który będzie podstawą wydania decyzji;

d) zasiłki celowe:

- na pokrycie wydatków powstałych w wyniku zdarzenia losowego, klęski żywiołowej lub ekologicznej. Świadczenie to może być przyznane osobie lub rodzinie, które poniosły straty w wyniku zdarzenia losowego. Świadczenie przyznawane jest niezależnie od dochodu i może nie podlegać zwrotowi;
- specjalny zasiłek celowy przyznawany jest w szczególnie uzasadnionych przypadkach. Rozróżniamy dwa rodzaje tego zasiłku. Może on być przyznany jako zasiłek niepodlegający zwrotowi lub jako zasiłek, który trzeba będzie zwrócić;

e) zasiłek pielęgnacyjny – zasiłek ten wypłaca także gmina i wynosi on 153 zł. Zasiłek ten otrzymują osoby niepełnosprawne lub starsze, które same nie mogą poradzić sobie z problemami finansowymi z uwagi na niski dochód. Przysługuje on osobie, która ukończyła 75. rok życia lub osobie, która ukończyła 16 lat i posiada orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności, a także osobie, która ma ponad 16 lat i orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, jeżeli niepełnosprawność powstała przed ukończeniem 21. roku życia. Zasiłek ten nie przysługuje, jeśli wymieniona osoba znajduje się np. w całodobowym domu pomocy społecznej. W ośrodkach pomocy społecznej o miesięczne zasiłki w wysokości 520 zł mogą starać się opiekunowie dorosłych osób niepełnosprawnych, którzy musieli zrezygnować z pracy, żeby opiekować się swoimi bliskimi;

f) pomoc w postaci schronienia, posiłku, odzieży. Do pomocy tej uprawniona jest każda osoba, jeżeli jest pozbawiona mieszkania, jedzenia lub własnej odzieży. Udzielenie schronienia następuje przez przyznanie tymczasowego miejsca noclegowego w noclegowniach, schroniskach, domach dla bezdomnych i innych miejscach do tego przeznaczonych. Przyznanie niezbędnego ubrania następuje przez dostarczenie osobie potrzebującej bielizny, odzieży i obuwia odpowiednich do jej indywidualnych właściwości i pory roku. Podobnie sytuacja wygląda z przyznaniem posiłków.

Wsparcie finansowe przysługuje też z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Może ono mieć następujące formy:

a) dodatek pielęgnacyjny – w kwocie 209,59 zł miesięcznie. Przysługuje on z mocy prawa osobom, które mają prawo do emerytury lub renty i skończyły 75 lat życia, a także osobom (niezależnie od wieku), które zostały uznane przez lekarza orzecznika ZUS za całkowicie niezdolne do pracy i samodzielnego funkcjonowania. Dodatek ten nie przysługuje, jeśli ta sama osoba pobiera z gminy zasiłek pielęgnacyjny;

- b) dodatek kombatantski – w kwocie 209,59 zł miesięcznie oraz dodatek kompensacyjny. Żeby pobierać te dodatki, trzeba wcześniej uzyskać w Urzędzie do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych odpowiednie zaświadczenie i złożyć w oddziale ZUS wniosek;
- c) dodatek za tajne nauczanie w czasie okupacji przysługuje w kwocie 209,59 zł. Dodatek ten nie przysługuje, jeśli kombatant pobiera już dodatek kombatantski;
- d) świadczenie pieniężne dla osób deportowanych do pracy przymusowej w czasie II wojny światowej. Wynosi on także 209,59 zł. Nie przysługuje on, jeśli starający się pobiera już dodatek kombatantski lub za tajne nauczanie;
- e) ryczałt energetyczny – w wysokości 50% taryfowych opłat za korzystanie z energii elektrycznej, gazowej lub ciepłej na cele domowe. To kolejna pomoc z ZUS dla kombatantów, a także wdów po osobach uprawnionych;
- f) zniżki na bilety w komunikacji krajowej. Przysługują one kombatantom i osobom represjonowanym oraz wdowom i wdowcom po tych osobach. Ulga wynosi od 25 do 50%, w zależności od rodzaju przewoźnika, na przejazdy 1. i 2. klasą pociągów osobowych i pośpiesznych oraz autobusami komunikacji zwykłej – na podstawie biletu jednorazowego. Osoby, które ukończyły 60 lat, mają prawo do ulgi w wysokości 30% ceny biletów w komunikacji pociągami Intercity, na podstawie legitymacji emeryta;
- g) zwolnienie z abonamentu RTV przysługuje osobom niepełnosprawnym, emerytom i z niskimi emeryturami, seniorom po ukończeniu 75. roku życia. Aby uzyskać zwolnienie z tej opłaty, należy złożyć w urzędzie pocztowym wypełniony formularz (otrzymany na poczcie), załączając dowody o niepełnosprawności, niskim dochodzie oraz wieku. Szczegółowe informacje starający się uzyskują w urzędzie pocztowym.

### **Pomoc z Narodowego Funduszu Zdrowia**

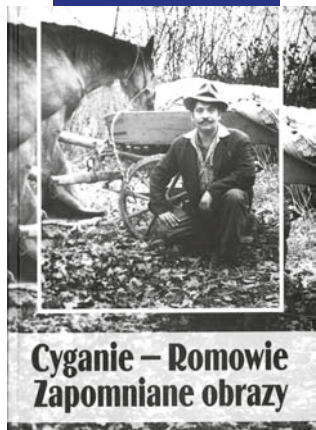
Z Funduszu tego osoby niepełnosprawne mogą otrzymać raz na miesiąc, raz na rok lub co kilka lat protezy, kule, gorsety, kołnierze ortopedyczne, pieluchy, sprzęt stomijny czy aparaty słuchowe – za darmo lub z dofinansowaniem. Jeśli niepełnosprawny nie ma środków na wkład własny, może otrzymać brakujące środki z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Drugą formą pomocy ze strony NFZ jest możliwość uzyskania opieki pielęgniarskiej (przez przynajmniej cztery dni w tygodniu) dla osób, które przebywają w domu, gdyż nie wymagają hospitalizacji.

*Opracował: Stanisław Rydzoń, radca prawny, Oświęcim, 2017 r.*



# Publikacje o Romach

40 zł



*Janusz Helfer*

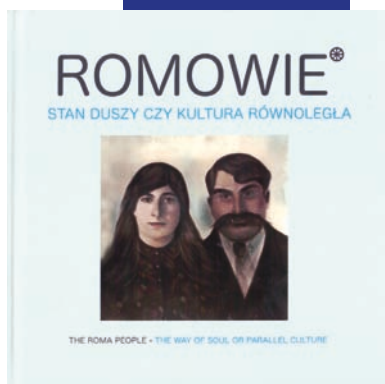
## Cyganie – Romowie. Zapomniane obrazy

Album fotografii Janusza Helfera pokazuje zwyczajność cygańskiego życia zharmonizowanego z porami roku i zgodnego z rytmem przyrody.

Zdjęcia ukazują też schyłek wędrówek – okres bardzo ważny dla społeczności romskiej, bowiem późniejsze życie biegnie już zupełnie innymi drogami.

Innym wielkim walorem albumu są portrety – pojedyncze i zbiorowe – ludzi, którzy już odeszli, pozostając, tak jak tabory, tylko w pamięci.

20 zł



## ROMOWIE STAN DUSZY

### CZY KULTURA RÓWNOLEGLA

Publikacja omawiająca wystawę, która podzielona jest na cztery części. Każda z nich opowiada osobny rozdział historii Romów. Część pierwsza opowiada, jak wyglądała wędrówka Romów od chwili opuszczenia przez nich praojczyzny na Półwyspie Indyjskim. Następna opisuje relacje ze społecznością europejską do momentu, w którym naziści objęli władzę w Niemczech. Trzecia część, najbardziej dramatyczna, to okres II wojny światowej. Pokazuje, jak Romowie są pozbawieni praw i jak następuje dehumanizacja ich wizerunku, aż do eksterminacji w hitlerowskich obozach zagłady. Ostatni fragment to czasy powojenne i współczesne.

35 zł



*Jana Horváthová*

## Devleskere čhave

### svedectvom starých pohľadnic (język czeski)

Publikacja inspirowana kolekcją pocztówek pochodzących z XIX i XX wieku ukazujących ówczesnych Romów.

Autorka stworzyła wyjątkowy portret kultury romskiej z tego okresu za pomocą nostalgicznych, kolorowych pocztówek i starych fotografii.

Pozycje te można nabyć w Stowarzyszeniu Romów w Polsce, ul. Berka Joselewicza5, 32-600 Oświęcim, lub zamówić poprzez e-mail: [stowarzyszenie@romowie.net](mailto:stowarzyszenie@romowie.net).

"Ideą autorów wystawy była prezentacja głównych aspektów procesu, który na przestrzeni wieków prowadził nas przez różne kraje do naszej właściwej ojczyzny Europy..."

## ROMOWIE HISTORIA | KULTURA



Zyjemy w Europie od wieków. Jesteśmy częścią społeczności światowej. Jednocześnie zachowaliśmy naszą odrębność, nasze tradycje, kulturę, nasz język.



Przedstawiając zmienne koleje naszego losu zwróciliśmy uwagę na kilka - jak uważamy - ważnych jego aspektów: motyw wymuszonej wędrowki, motyw naszego miejsca w często obcych nam, a niekiedy wrogich społecznościach i systemach.



# WYSTAWA AUSSTELLUNG EXHIBITION

W Sali pierwszej skoncentrowaliśmy się na próbie wyjaśnienia naszego pochodzenia i przedstawienia migracji, a także ukazania zderzenia kultur, jakie miało miejsce w wyniku kontaktów z mieszkańcami Europy.



W Sali drugiej przedstawiono proces dostosowywania się do miejscowych warunków, a także inność i odrębność, zarówno w odniesieniu do naszej społeczności, jak również sposobu postrzegania nas przez otoczenie.

Sala trzecia poświęcona jest tragicznemu przeżyciu, jakim było ludobójstwo dokonane na Romach i Sinti przez niemieckich nazistów i ich sojuszników.



W kolejnych salach zwróciliśmy uwagę na charakterystykę naszej społeczności w okresie powojennym i wydarzenia, procesy, które doprowadziły nas do chwili obecnej. Przedstawiliśmy to na przykładzie Polski.

## zapraszamy

*Godziny zwiedzania:*

**poniedziałek-piątek:  
9:30 - 15:00**

**sobota-niedziela:  
do uzgodnienia**

*Opening hours:*

**Mon-Fri: 9:30 - 15:00**

**Sat-Sun: upon request**

Godziny zwiedzania:  
poniedziałek-piątek: 9:30 - 15:00  
sobota-niedziela: do uzgodnienia


Stowarzyszenie Romów w Polsce  
ul. Berka Joselewicza 5  
32-600 Oświęcim  
Tel. +48 33 842 6989  
stowarzyszenie@romowie.net









## O JĘZYKU

 Pačivalo Vladislav, drogi przyjacielu, o co mnie prosisz? O co mnie prosisz?! Żeby napisał coś o języku romskim do czasopisma „Dialog-Pheniben”. Początkowo zgodziłem się; myślałem, że będę w stanie napisać na ten temat coś w miarę sensownego, a nawet ciekawego. Ale od tak dawna nie zajmowałem się lingwistyką romską. Zatem przejrzałem kilka stron internetowych, by zobaczyć, co się w świecie pozmieniało. I odkryłem, że o językach romskich i ich lingwistyce napisano bardzo wiele naukowych tekstów.

## HISTORIA

 Rozruchy antyromskie były dla mnie niezwykle bolesnym przeżyciem, które uświadomiło mi, jak bardzo jesteśmy bezbronni jako społeczność wobec agresji i przemocy. Było dla mnie szokiem, że miejsce, gdzie od lat żyliśmy w zgodzie z lokalną społecznością, w jednej chwili okazało się dla nas koszmarem. Wszystko okazało się uludą i pękło niczym bańka mydlana.

## FOTOREPORTAŻ

 Co roku od 29 lat Gorzów gości zespoły romskie z całej Europy. Tu odbywają się Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa”, nad którymi honorowy patronat od pierwszych edycji sprawował Minister Kultury i Sztuki, a od kilku lat Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.